

11-12
1973

PORADNIK bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

T R E Ś Ć

IRENA LEWICKA. Praca z czytelnikiem w bibliotekach publicznych miasta Wrocławia i województwa wrocławskiego w latach 1971—1972	301
MATYŁDA TORBIN. Seminaria informacyjno-bibliograficzne w latach 1968—1973	305
ZOFIA KORDACZYK. Kilka uwag o aktywizacji młodzieży na zajęciach czytelnicznych	308
MARIA WERNER. Dziecko w wypożyczalni dla dorosłych	311
ZOFIA WAGNER. Katalog rzeczowy — wyszukiwanie materiałów na określony temat. Lekcja biblioteczna przeznaczona dla klas VII i VIII	318
TERESA MEISSNER. Polscy podróżnicy. Lekcja biblioteczna	319
KAZIMIERZ WIERZBICKI. Dokumentacja biblioteki szkolnej	325
LUCJAN BILIŃSKI. Upowszechnianie czytelnictwa literatury społeczno-politycznej głównym celem Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka”	328
DANUTA REMBALSKA. Jeszcze o poezji w bibliotece	330
ZBYŚLAW ARCT. Sylwetki bibliotekarzy — uczonych. Józef Maksymilian Ossoliński (1748—1826)	332
STANISŁAW JEŻYŃSKI. Smutna opowieść. Materiały do wieczoru literacko-muzycznego poświęconego Mieczysławowi Karłowiczowi (4 XII 1876—8 II 1909)	340
Z TERENU:	
FRANCISZEK CZAJKOWSKI. Współpraca toruńskiego oddziału SBP z wojskiem	347
IZABELA NAGÓRSKA. O rejonowych bibliotekach publicznych dla studentów w Łodzi	348
IRENA LEWICKA. IV Dzierżoniowskie Dni Literatury	353
IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży	354

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47

Konto PKO: Warszawa I 1-9-1200056. Prenumerata roczna: 48 złotych

Cena zł 8.—. Podpisano do druku i druk ukończono w lutym 1974 r. Zam. 1250. W-99.

Nakład 11 000 egz., ark. druk. 3,5 + 0,5, ark. wyd. 5,75 + 0,75. Papier druk. sat. V kl. 70 g.

Zakład Poligraficzny LSW, Warszawa, al. Jerozolimskie 123

P.C

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

11-12
289-290

ROK XXV

LISTOPAD-GRUDZIEN

1973

IRENA LEWICKA
WMBP Wrocław

Praca z czytelnikiem w bibliotekach publicznych miasta Wrocławia i województwa wrocławskiego w latach 1971-1972

Przedmiotem naszej analizy nie będzie całościowo pojęty proces czytelnictwa, ale główne formy pracy z czytelnikiem wspomagające ten proces, niektóre wzajemne ich powiązania oraz działalność tak charakterystyczna dla współczesnej biblioteki, która stara się wpływać na środowisko i pobudzać jego aktywność społeczno-światową.

Większość form pracy stosowanych w mieście Wrocławiu i województwie, a mających na celu pogłębienie czytelnictwa, sięga swym początkiem chwil powstania pierwszych bibliotek dolnośląskich, tzn. pierwszych miesięcy po wyzwoleniu. Wartość powojennego dorobku stosowanych przez biblioteki form pracy jest o tyle cenna dla historii czytelnictwa, że nosi ona charakter pionierski i odznacza się twórczą pomysłowością, bez oparcia o wskazówki i opracowania metodyczne, jakie mają do dyspozycji bibliotekarze doby obecnej.

Naszą dolnośląską inicjatywą są szeroko dziś znane w całym kraju Koła Przyjaciół Biblioteki. Założenie Koła przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Boguszowie, jako pierwszego w województwie, nastąpiło w grudniu 1950 roku. W rok później powstało Koło Przyjaciół Biblioteki we Wrocławiu. Na marginesie warto zaznaczyć, że nawet w tak przodującej placówce, jaką niewątpliwie jest Miejska Biblioteka im. L. Waryńskiego w Łodzi, pierwsze Koło Przyjaciół Biblioteki powstało dopiero w 1961 roku.

Bliższe zapoznanie się z pionierską działalnością naszych bibliotek pozwala ustalić istnienie tradycyjnych, ale ciągle jeszcze stosowanych form pracy z czytelnikiem. Są nimi różnego rodzaju wieczory baśni, prelekcje, wystawy książek, konkursy czytelnicze oraz — już coraz rzadziej dziś spotykane — gazety i plakaty czytelnicze.

Szeroko rozwinięta po II wojnie światowej działalność kulturalno-oświatowa bibliotek udokumentowana w sprawozdaniach i artykułach

fachowych stanowi prawdziwe bogactwo dla historyka. Natomiast przedmiotem zainteresowania niniejszej analizy będą formy stosowane w naszych bibliotekach w ostatnich dwóch latach.

Osobnym zagadnieniem jest czytelnictwo dzieci i formy stosowane w pracy z dziećmi, celowo pominięte z uwagi na ogrom i zasięg tego problemu.

Materiały do badań zebrano przy pomocy „kwestionariusza”. Badaniami nie objęto całej sieci naszych bibliotek (626 placówek), ale — na zasadzie reprezentacji — wypowiadają się biblioteki różnych szczebli: trzy powiatowe i miejskie biblioteki publiczne: w Bolesławcu, Kłodzku i Miliczu, jedna małomiejska biblioteka w Sobótce, jedna Dzielnicowa Biblioteka Publiczna Wrocław-Fabryczna oraz dziewięć bibliotek wiejskich z powiatu wrocławskiego i kłodzkiego. Pełną sieć tych bibliotek uzupełnia 81 placówek terenowych.

Materiał przez nas zebrany — to wycinkowe badania, których celem jest pokazanie i udokumentowanie, że współczesne biblioteki przeżyły pełnić funkcje li tylko wypożyczalni czy nawet magazynu książek, a stały się placówkami o bogatym programie oświatowo-kulturalnym. Znane są przykłady bibliotek, które oprócz swojej statutowej działalności spełniają niekiedy rolę domów kultury organizując zespoły recytatorskie, teatralne, estradowe oraz różnego rodzaju kąciki zainteresowań, np. plastyczny, modelarski itp.

Kwestionariusz stawiał przed bibliotekami następujące pytania:

1. Nazwa i adres placówki powiatowej (miejskiej, dzielnicowej) oraz liczba podległych filii
2. Ile bibliotek na terenie powiatu (dzielnicy) posiada odpowiednie warunki lokalowe do prowadzenia form pracy z czytelnikiem
3. Jeżeli biblioteka nie posiada odpowiednich warunków lokalowych, to z jakiego lokalu korzysta i z kim współpracuje
4. Formy pracy stosowane w bibliotece:
 - a) odczyty (liczba, tematy, przeciętna frekwencja)
 - b) spotkania autorskie (nazwiska autorów, przeciętna frekwencja)
 - c) konkursy czytelnicze (tematy, liczba uczestników)
 - d) przeglądy książek „na żywo” lub z taśmy magnetofonowej
 - e) wystawy książek (liczba i ważniejsze tematy)
 - f) inne imprezy (wymienić jakie)
5. Ogólna charakterystyka środowiska, w którym działa biblioteka
6. Inne uwagi i wnioski wiążące się z problematyką kwestionariusza

Oto wyniki ankiety:

Warunki lokalowe

Na ogólną liczbę 86 badanych placówek jedynie 16 posiada odpowiednie warunki do prowadzenia szeroko pojętych form pracy z czytelnikiem. Inne biblioteki korzystają z pomieszczeń tych instytucji, z którymi współpracują. I tak współpracuje z klubem „Ruch” i korzysta z pomieszczeń klubowych 7 placówek bibliotecznych. Inne biblioteki prowadzą swoją działalność k.o. w pomieszczeniach Wiejskich i Gminnych Ośrodkach Kultury, Klubach „Rolnika”, Klubach Seniora, Ośrodkach Nowoczesna Gospodyni, w pomieszczeniach klubowych Elektrowni i Instytutu Zootechniki (biblioteka w Siechnicach) lub w pomieszczeniach Powiatowego bądź Dzielnicowego Domu Kultury.

Formy pracy oświatowej

Ogółem w ankietowanych bibliotekach od początku 1971 do końca 1972 roku odbyło się 157 prelekcji i odczytów, w tym na wsi 89. Tylko trzy biblioteki nie prowadziły odczytów, a jedna z badanych bibliotek wskazuje MDK jako organizatora odczytów. Tematyka była różnorodna, ale pewne tematy powtarzały się. Do takich tematów należą: sytuacja międzynarodowa, wrażenia z podróży, Wojsko Polskie, Związek Radziecki, aktualne wydarzenia polityczne, literatura polska i obca, problemy wychowania dzieci i młodzieży, tematyka związana z rocznicami literackimi, obchodami jubileuszowymi i świętami narodowymi.

Upowszechnienie literatury rolniczej, jak żadnej innej, wymaga współdziałania bibliotekarza ze środowiskiem, z przedstawicielami tych instytucji, którym podniesienie wskaźników rolnictwa leży na sercu. Wyniki zadań nie są jeszcze w pełni zadowalające, ale napawają optymizmem i nadzieją, że sprawy rolnictwa znajdują się w centrum uwagi wszystkich zainteresowanych.

Odczyty na tematy rolnicze przy pomocy miejscowego agronoma zorganizowały 4 biblioteki wiejskie.

PiMBP w Miliczu zorganizowała 4 prelekcje rolnicze połączone z przeglądaniem książek rolniczych. Przeciętna frekwencja 25 osób.

W bibliotekach działają Uniwersytety Powszechne oraz Koła Miłośników Dobrej Książki. Na przykład biblioteka w Ołdrzychowicach wspólnie z Zakładowym Domem Kultury organizuje cykliczne odczyty na tematy dotyczące techniki oraz konkursu „Rodzina w klubie”.

Częste prelekcje i odczyty urozmaicone były pokazami przyrządzania przystawek, ciast i napojów bezalkoholowych (DzBP-Fabryczna).

Wybór tematyki uzależniony jest przede wszystkim od potrzeb i zainteresowań środowiska.

Spotkania autorskie

Spotkania z pisarzami niewątpliwie należały do atrakcyjniejszych form pracy z czytelnikiem, zwłaszcza jeżeli pisarz zaliczany jest do czołówek współczesnych twórców albo obdarzony talentem narracyjnym i łatwo nawiązuje kontakt z czytelnikami.

Znaczenie spotkań autorskich dla popularyzacji książki regionalnej — aczkolwiek niebagatelne — maleje w ostatnich czasach i wyczuwa się wyraźną tendencję do dalszego zmniejszania się liczby spotkań w naszym województwie.

Ogółem w ankietowanych bibliotekach miały miejsce 84 spotkania. W bibliotekach na wsi liczba ta wahała się od 1 do 2 w latach 1971—1972. Najczęściej organizowane były spotkania z pisarzami należącymi do Wrocławskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Z literatów wrocławskich najczęściej spotykali się z czytelnikami: Janina Wierzchowska i Edward Kurowski (po 6 spotkań), Czesław Ostankowicz, Henryk Worcell, Zbysław Arct (po 3 spotkania) oraz Lilian Seymour, Ewa Szumańska, Jan Czopik, Stanisława Platówna (po 2 spotkania).

Tylko nieliczne spotkania odbywały się z pisarzami spoza Wrocławia. Byli to: Julian Kawalec, Jan Brzoza, Stanisława Muskat-Fleszarowa, Magda Leja, Eugeniusz Pauksza i Zbigniew Załuski.

Konkursy czytelnicze

Inną próbę dotarcia do czytelnika z literaturą określonego typu stanowiły ogólnopolskie, wojewódzkie i lokalne konkursy czytelnicze. Największą popularnością cieszył się Turniej Czytelniczy ZMS, w którym wzięło udział 227 czytelników z bibliotek objętych badaniami. Ogólnopolski Turniej Czytelniczy ZMS nie tylko zaktywizował czytelników w odbiorze literatury zaangażowanej, ale przysporzył bibliotekom nowych czytelników literatury pięknej i popularno-naukowej.

W konkursie „Książka pomaga kobiecie” zorganizowanym wspólnie z Zarządem Wojewódzkim Ligi Kobiet wzięło udział 58 czytelników. Oprócz tego przeprowadzono quizy i konkursy o charakterze lokalnym, gdzie najczęściej spotykanymi hasłami były: „Co wiesz o Kraju Rad?”, „Wrocław moje miasto”, „Wiedza o książce”.

Przeglądy nowości wydawniczych

Ciągle jeszcze niedocenioną formą propagandy książki są przeglądy nowości wydawniczych i zbyt nisko jest wykorzystywanie do tego celu magnetofonu. Tylko w 4 bibliotekach stosuje się systematyczne przeglądy nowości (raz w miesiącu lub 1 raz na kwartał), i to na „żywo”, natomiast tylko jedna biblioteka wykorzystuje do tego celu taśmę magnetofonową.

Propaganda wizualna

Nadużywana w poprzednich okresach papieroplastyka i dekoracja płótnami ustępuje miejsca barwnej obwolutie książkowej eksponowanej na grzbietach regałów, żyłkach nylonowych, tablicach perforowanych i słomianych matach. Coraz częściej spotyka się ekspozycje zestawów CAF-owskich i wystawy książek. Tych ostatnich zorganizowano w sumie 146.

Tradycyjnie już wszystkie ważniejsze rocznice historyczne i literackie, wydarzenia społecznej i politycznej natury akcentowane były przez wystawy książek.

Najczęściej spotykane hasła w wystawkach tematycznych to: „Prezentujemy ulubionych pisarzy”, „Czytamy i popularyzujemy książkę radziecką”, „Wrocław i Dolny Śląsk w literaturze”, „Ochrona naturalnego środowiska człowieka” (w IV DzBP Fabryczna), „Literatura regionalna” (PiMBP Kłodzko).

Inne imprezy

Stosunkowo popularną formą pracy z czytelnikiem są organizowane przez biblioteki wycieczki do muzeum i do teatru, lekcje biblioteczne dla młodzieży, spotkania z przedstawicielami Armii Radzieckiej, z ludźmi nauki i aktorami.

Warto tu również wymienić działalność amatorskich zespołów artystycznych (biblioteka w św. Katarzynie) oraz imprezy artystyczne i czytelnicze dla chorych w szpitalach i Domach Opieki Specjalnej.

Środowisko, w którym działa biblioteka

Czytelnicy ankietowanych bibliotek reprezentują różne warstwy społeczne, począwszy od robotników i inteligencji (Bolesławiec, Kłodzko,

Wrocław-Dzielnica Fabryczna) poprzez środowisko robotniczo-chłopskie (Krosnowice, Lewin, Ołdrzychowice, Szalejów pow. Kłodzko i Sobótka, Siechnice pow. Wrocław) do środowiska o charakterze typowo rolniczym, jakim jest powiat Milicz.

Uwagi i wnioski bibliotekarzy

Na brak odpowiednich lokali do pracy z czytelnikiem uskarżają się biblioteki w Bolesławcu, Miliczu oraz w Szalejowie Gór. pow. Kłodzko i Siechnicach pow. Wrocław.

Postulaty bibliotekarzy idą w kierunku możliwości zwiększenia etatów w placówkach o jednoosobowej obsadzie, ponieważ gros czasu pochłaniają: wypożyczanie książek, prowadzenie ewidencji, sprawy gospodarcze i w związku z tym niewiele czasu pozostaje na formy pracy z czytelnikiem.

I jeszcze jedna uwaga ogólna, która nasuwa się przy podsumowaniu tej analizy — niezależnie od zdobywania jak największej ilości czytelników, wypożyczeń i podstawowej działalności, biblioteka winna być ośrodkiem kultury na swym terenie, zwłaszcza jeżeli nie ma tam innych placówek tego typu.

MATYLDA TORBIN
WIMBP Wrocław

Seminaria informacyjno-bibliograficzne w latach 1968–1973

W roku 1968 w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu nastąpiła reorganizacja szkolenia na szczeblu wojewódzkim, przyjęto bowiem system organizowania seminariów specjalistycznych w różnych grupach. Jedną z tych grup stanowi zespół bibliotekarzy zajmujących się służbą informacyjno-bibliograficzną¹.

Na program i kierunki szkolenia tej grupy bibliotekarzy wpłynęła decydująco analiza działalności informacyjno-bibliograficznej bibliotek powiatowych i miejskich województwa wrocławskiego oraz bibliotek dzielnicowych miasta Wrocławia. Otóż przede wszystkim zorientowano się w sytuacji lokalowej i kadrowej oraz w organizacji pracy informacyjno-bibliograficznej w poszczególnych bibliotekach. Wnioski z przeprowadzonej analizy były niezadowolające, zwłaszcza w części dotyczącej warsztatów pracy, a więc kompletowania księgozbiorów, opracowania katalogów i warsztatów pomocniczych, takich jak kartoteki, wycinki z gazet, albumy i inne. Dużym mankamentem okazał się brak przygotowania bibliotekarzy do pełnienia służby informacyjno-bibliograficznej w bibliotekach powiatowych oraz ich częste zmiany, a także fakt, że funkcję tę pełniono z reguły obok innych zadań.

¹ Należy tu jednak zaznaczyć, że pierwsze seminarium wprowadzające do zagadnień służby informacyjno-bibliograficznej dla bibliotekarzy stopnia powiatowego zorganizowano już w roku 1966.

Analiza programów szkoleniowych bibliotek powiatowych wykazała, iż niejednokrotnie nie uwzględniały one w ogóle tematyki służby informacyjnej, albo uwzględniały ją zbyt ogólnikowo i w zbyt wąskim zakresie. Poza wymienionymi sprawami, niezwykle ważne było zwrócenie uwagi bibliotekarzy na zagadnienia związane z regionem i kompletowanie pod tym kątem zarówno księgozbiorów podręcznych, jak i innych materiałów informacyjnych. Tak więc zrodziła się koncepcja seminariów, które miały za zadanie kultywowanie tradycji regionalnych z jednoczesnym fachowym gromadzeniem i porządkowaniem księgozbiorów podręcznych oraz właściwą organizacją warsztatów pracy. Programy szkolenia uzupełniały jak zwykle zagadnienia ogólne dotyczące polityki, literatury i spraw bieżących.

Przechodząc do szczegółowego omówienia seminariów dla bibliotekarzy powiatowych i dzielnicowych organizowanych w latach 1968—1973, rozpocznę od krótkiej charakterystyki uczestników tych seminariów. Są to bibliotekarze przeważnie z kilkunastoletnim stażem pracy, ze średnim lub wyższym wykształceniem, posiadający przygotowanie fachowe bibliotekarskie ogólne, a obecnie większość z nich, uczestnicząc w specjalistycznych kursach lub praktykach, zdobyła w dostatecznym stopniu wiedzę fachową z dziedziny informacji i bibliografii.

Perspektywiczny program szkolenia, opracowany pod kątem uporządkowania warsztatów informacyjno-bibliograficznych z uwzględnieniem specyfiki poszczególnych regionów, zaczęto realizować w roku 1968. Do chwili obecnej zorganizowano 14 seminariów dwu- lub trzydniowych, w tym 6 na terenie województwa (Wałbrzych, Jelenia Góra, Legnica, Jawor i Bolków, Bolesławiec, Sobótka) i 8 we Wrocławiu, czyli razem 30 dni wykładów, ćwiczeń i innych zajęć szkoleniowych. Omawiane seminaria trwały 8—10 lub nawet więcej godzin dziennie, zależnie od tego, czy w programie było przewidziane zwiedzanie innych bibliotek, ośrodków informacyjno-bibliograficznych i ciekawszych miejsc kultury regionalnej. Bardziej szczegółowe dane o tematach i rodzajach zajęć przedstawiają się następująco:

1. Na zagadnienia społeczno-polityczne, takie jak przeglądy wydarzeń międzynarodowych, wybrane zagadnienia marksizmu-leninizmu — poświęcono 24 godz.

2. Na zagadnienia fachowe związane z organizacją pracy informacyjno-bibliograficznej i porządkowaniem warsztatów poświęcono zgodnie z potrzebami najwięcej czasu, bo aż 87 godzin. Zagadnienia te obejmowały cykl wykładów z historii bibliografii, wybrane tematy z metodyki bibliograficznej, sposoby i metody udzielania informacji, wypożyczanie międzybiblioteczne, przeglądy nowości księgozbiorów podręcznych, a także w wąskim zakresie bibliotekarstwo (reorganizację katalogów, zmiany w klasyfikacji dziesiętnej, układ księgozbiorów podręcznych) i czytelnictwo (wykorzystanie księgozbioru podręcznego).

3. Trzecia grupa zagadnień dotyczyła literatury współczesnej obcej, której poświęcono 10 godzin. Były to wykłady z literatury niemieckiej, radzieckiej, amerykańskiej i francuskiej.

4. Na zwiedzanie bibliotek, nowoczesnych ośrodków informacji oraz ciekawszych obiektów kultury regionalnej miasta, w którym odbywało się seminarium, poświęcono około 21 godzin. W tej grupie tematów dużo miejsca zajęły sprawy gromadzenia i opracowania dokumentów życia społecznego, wzbogacone m. in. wycinankami z gazet dotyczącymi danego miasta lub powiatu, ze szczególnym uwzględnieniem artykułów o bibliotekach.

5. Zagadnieniem ogólnym i bieżącym, na które składały się takie tematy jak plan wydawniczy na rok bieżący, program obchodów Dni Oświaty, Książki i Prasy, plan pracy i szkolenia w nowym roku kulturalnym — poświęcono 14 godzin.

W czasie realizacji seminariów jednym z najważniejszych i zarazem najtrudniejszych zadań był właściwy dobór wykładowców do tych tematów, które nie dotyczyły spraw warsztatowych. Otóż udało się w większości zapewnić wykładowców z Uniwersytetu Wrocławskiego. Chodzi tu głównie o cykl z zakresu literatur obcych i zagadnień politycznych. Wykładowcy z Uniwersytetu Wrocławskiego reprezentowali bardzo wysoki poziom, a ich wykłady były interesującymi przeglądami twórczości z literatury obcej i wybranych tematów politycznych. Pozostałe zagadnienia zarówno fachowe, jak i ogólne były omawiane przez pracowników WiMBP oraz bibliotekarzy bibliografów z bibliotek powiatowych.

Zadania dla uczestników na poszczególne seminaria dotyczyły zagadnień fachowych. Oto niektóre z nich: przygotowanie informacji o reorganizacji katalogów księgozbiorów podręcznych, opracowanie i przysłanie w terminie wcześniejszym schematu układu księgozbioru podręcznego w danej bibliotece oraz dla celów porównawczych schematu katalogu systematycznego, przygotowanie ćwiczeń z metodyki bibliograficznej, opracowanie i przysłanie projektu planu z zakresu zagadnień informacyjno-bibliograficznych na bieżący rok. Uczestnicy seminariów zobowiązani byli również do przywiezienia na zajęcia informacji o wykonaniu zaleceń wydanych przez instruktora wojewódzkiego.

Ramowe programy szkolenia (w powiatach) bibliotekarzy gromadzkich opracowano według wzoru programu wojewódzkiego, dotyczyły więc przede wszystkim uporządkowania księgozbiorów podręcznych, katalogów i kartotek oraz metody prowadzenia i dokumentowania informacji bibliograficznych. W najbliższych latach, oprócz kontynuacji wyżej określonego programu, plany szkolenia dla bibliotekarzy gromadzkich (obecnie gminnych) skoncentrują się wokół spraw specyfiki poszczególnych regionów oraz organizacji w tym kierunku warsztatów informacyjno-bibliograficznych.

Wracając do programu wojewódzkiego: najbliższe lata będą z jednej strony dalszą kontynuacją określonych zadań, z drugiej (w miarę możliwości) podejmowaniem nowych przedsięwzięć, jak na przykład planowane seminarium we współpracy z Wojewódzką Biblioteką Pedagogiczną. Celem tego seminarium będzie przede wszystkim omówienie metod i sposobów udzielania pomocy uczącej się młodzieży i kształcącym się zaocznie ludziom dorosłym w realizacji programów nauczania, będących wynikiem aktualnej reformy oświaty. Nawiązaliśmy również współpracę z biblioteką wojewódzką w Hradec Kralove (Czechosłowacja). Mamy zamiar zaprosić przedstawicieli tej biblioteki na jedno z seminariów, którego głównym tematem będzie wymiana doświadczeń obu bibliotek w zakresie organizowania pracy informacyjno-bibliograficznej w bibliotekach stopnia powiatowego. Dział Informacyjno-Bibliograficzny WiMBP we Wrocławiu stara się również uwzględniać postulaty uczestników seminariów i w związku z tym planuje wprowadzenie nowych cykli tematycznych z psychologii, pedagogiki i socjologii oraz niektóre formy propagandy czytelnictwa związane z bibliografią i informacją.

Kilka uwag o aktywizacji młodzieży na zajęciach czytelniczych

W zajęciach czytelniczych wyróżniamy dwie metody aktywizacji ich uczestników. Jedna z nich polega na budzeniu zainteresowań czytelniczych w oparciu o znany uczestnikom materiał, a druga na stawianiu młodzieży nowych problemów do rozwiązania. Wyniki pracy uczestników zależne są od ich zainteresowań, poziomu intelektualnego i zapotrzebowań kulturalnych. W zależności od tych czynników wybieramy odpowiednią metodę dla określonej grupy młodzieży. Przy doborze pracy z tą grupą, tzn. przy dokładnej znajomości jej uzdolnień i zainteresowań bardziej trafna wydaje się być metoda rozwiązywania nowych problemów. Należy wówczas przygotować taki materiał, na który ze względów praktycznych (przeładowanie programu) nie ma czasu w szkole. Praktyka wykazała, że dużym zainteresowaniem i pełną aktywizacją uczestników cieszą się zajęcia związane ze sztuką. I tak narodził się cykl zajęć pod ogólnym tytułem „Spotkanie ze sztuką”.

Zajęcia powinny mieć charakter cykliczny oraz być właściwie rozplanowane w czasie. Pamiętać należy o stopniowaniu trudności i zaczynać od najłatwiejszych zagadnień. Słuszne wydaje się ograniczanie tego tak wielkiego tematu, np. do takich dziedzin jak literatura, film, muzyka.

Pragnę przytoczyć kolejne etapy pracy z grupą młodzieży mocno zróżnicowanej pod względem wieku (V—VIII kl.).

I etap zajęć

Początkowe zajęcia poświęcamy literaturze. Próbuje wywołać dyskusję na temat tego, co nazywamy literaturą. Następnie młodzież sama dokonuje wyboru tekstów, np. poetyckich (ze względu na zwięzłość, łatwość w opanowaniu całości pod względem treści). Dokonujemy przeglądu tekstów i próbujemy wciągnąć młodzież do dyskusji nad wybranymi utworami. Stawiamy pytanie, który z tych wierszy jest najbardziej wartościowy i dlaczego. Uczestnicy dyskutują, często wywiązuje się polemika. Prowadzący zajęcia dyskretnie kieruje dyskusją.

Po dyskusji pracujemy nad recytacją. Zajęcia kończy konkurs recytatorski.

II etap

Po ogólnym zorientowaniu się w sposobie odbierania dzieł sztuki przystępujemy do zajęć encyklopedycznych. Tu już musi nastąpić podział na zespoły zainteresowań. W związku z tym dzielimy zespół na grupy, które zdobywają podstawowe wiadomości zaspokajając swoje zainteresowania. Hasła, jakie opracowują, będą związane z pojęciem muzyki, piosenki (I gr.), wiersza, recytacji (II gr.), bajki jako odmiennego rodzaju literackiego (III gr.). Poza tym wszyscy pracują nad hasłami „krytyka literacka”, „krytyka muzyczna”. W czasie zajęć encyklopedycznych młodzież stawia pytania, a prowadzący musi na nie wyczerpująco odpowiedzieć. Są to zajęcia poszukiwawcze. Oto krótki **k o n s p e k t** zajęć:

Temat: Zdobywamy wiadomości o sztuce w pracy z encyklopedią.

Cel poznawczy: przyswojenie wiadomości teoretycznych dotyczących wiersza, muzyki, bajki, krytyki literackiej i krytyki muzycznej.

Cel kształcący: rozwijanie umiejętności posługiwania się encyklopedią i selekcjonowania materiału.

Cel wychowawczy: umiejętność współzycia w kolektywie, dbałość o piękno języka.

Pomoc naukowa: encyklopedia.

Metoda: zajęcia w grupach.

Tok zajęć:

- I. 1. Sondowanie zainteresowań uczestników
2. Podział na grupy
 - a) grupa interesująca się poezją
 - b) „ „ „ muzyką, piosenką
 - c) „ „ „ bajką
- II. Praca w grupach
 - a) opracowanie haseł: wiersz, recytacja, krytyka literacka
 - b) „ „ muzyka, piosenka, krytyka muzyczna
 - c) „ „ bajka, krytyka literacka
- III. Zebranie wiadomości przez podawanie przykładów.

III etap

W krótkiej pogadance nawiązujemy do rodzajów sztuki i dochodzimy wspólnie do wniosku, że poezja, piosenka i bajka są również sztuką. Grupa interesująca się poezją daje krótkie sprawozdanie, jakie wiadomości zebrano na temat wiersza. Następnie rozdajemy tekst wiersza Kubiaka „Piosenka Małgosi” do analizy. Grupa krytyków ocenia utwór. Pozostałe grupy mogą również zabierać głos. Po podsumowaniu dyskusji wybieramy kandydatów do konkursu recytatorskiego i odtwarzamy z taśmy artystyczne opracowanie utworu.

Przeprowadzamy konkurs. Zespół krytyków literackich wybiera najlepszych recytatorów i podaje uzasadnienie. Następna grupa, „muzykologów” — przygotowuje się do pracy. Prowadzący zajęcia prezentuje mierną pod względem wartości piosenkę i poddaje ocenie krytyków. Chodzi tutaj o umiejętności właściwego wartościowania. Następnie odtwarza np. piosenkę German „Melodia dla synka”, a potem piosenkę Niemena „Dziwny jest ten świat”. I tutaj młodzież wykazuje pełną swoją aktywność. Dyskusja bywa najczęściej polemiczna.

I wreszcie zaczyna działać najmłodsza, III grupa — miłośników bajki. Ogląda ona film „Czarodziejska waza”, ocenia, wnosi swoje uwagi i wnioski.

Na zakończenie prowadzący proponuje rozwiązanie krzyżówki (duża plansza), której hasła związane są z poprzednimi i obecnymi zajęciami, a rozwiązaniem jest ogólne hasło: „Spotkania ze sztuką”. Za każde trafnie odgadnięte hasło uczestnik otrzymuje żeton. Ten, który zbierze ich najwięcej, wygrywa.

Oto przykładowy konspekt innego tematu.

Temat: Uczymy się rozumienia poezji, piosenki i bajki.

Cel wychowawczy: podkreślenie znaczenia więzów rodzinnych; miłość rodzicielska i uczucia rodzinne dziecka, dbałość o piękno języka polskiego.

Cel poznawczy: poznanie utworu lirycznego, piosenki lirycznej i bajki; omówienie zasadniczych funkcji tych rodzajów sztuki.

Cel kształcący: budzenie w odbiorcach przeżycia, które pozwala im odczuć estetyczne jakości i wartości dzieła; kształcenie zwięzłej i poprawnej wypowiedzi; rozwijanie umiejętności samodzielnej interpretacji utworu; kształcenie kultury i pogłębianie osobowości uczestników.

Pomoce naukowe: teksty wiersza i piosenki nagrane na taśmie magnetofonowej, rzutnik, krzyżówka, płyty.

Metoda: pogadanka, dyskusja, praca w grupach.

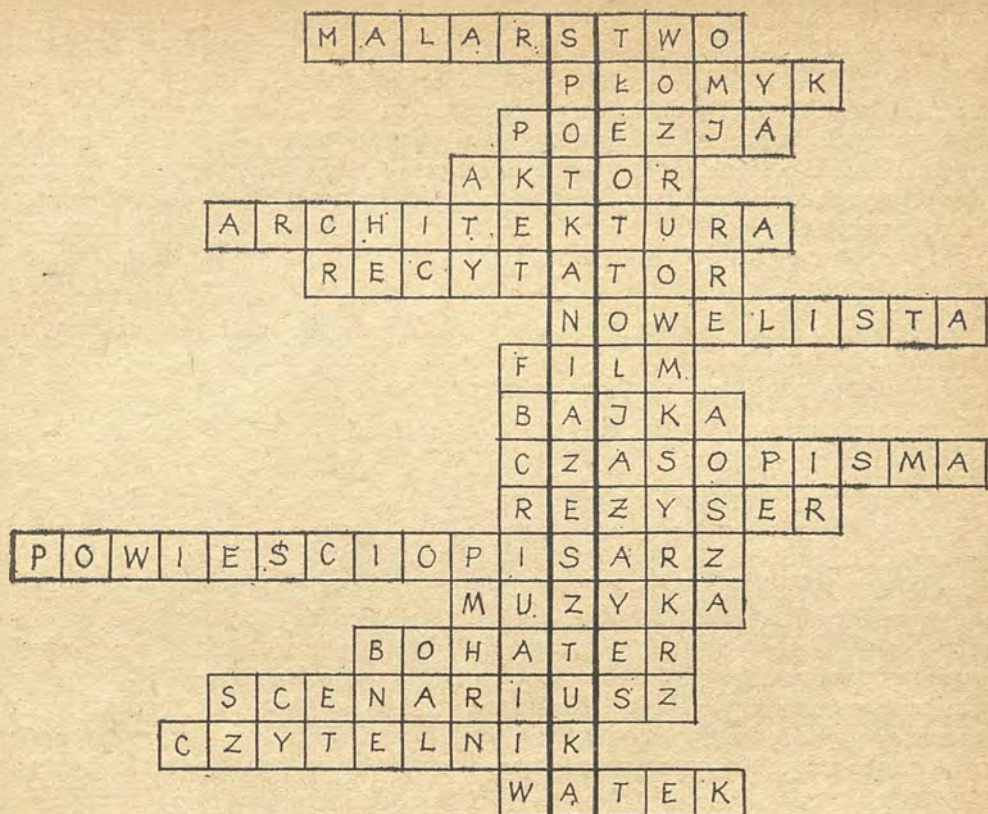
Formy pracy: konkurs, krzyżówka.

Tok zajęć:

- I. Nawiązanie do poprzednich zajęć dotyczących rodzajów sztuki.
 1. Co to jest sztuka?
 2. Jakie znasz rodzaje sztuki?
 3. Jaką rolę odgrywa sztuka w życiu człowieka?
- II. Wprowadzenie w zagadnienie sztuki poetyckiej.
 1. Zwięzła pogadanka na temat poezji.
 - a) utwór poetycki jako wyraz myśli autora
 - b) chęć ukazania prawdy o życiu
 - c) talent poetycki.
 2. Sprawozdanie z zebranych wiadomości na temat wiersza (grupa poetycka).
 3. Rozdanie tekstu Kubiaka „Piosenka Małgosi” i praca nad utworem.
 4. Dyskusja.
 5. Przyjęcie zgłoszeń do konkursu.
 6. Powołanie jury (grupa poetycka).
 7. Odtworzenie z taśmy recytacji utworu Kubiaka.
 8. Konkurs: Kto najładniej przygotuje recytację utworu „Piosenka Małgosi”.
 9. Ocena i rozdanie nagród.
 10. Sprawozdanie „muzykologów”.
 11. Nawiązanie do piosenki w luźnej rozmowie z dziećmi.
 12. Propozycje melomanów, na co należy zwrócić uwagę przy słuchaniu piosenki.
 13. Wysłuchanie piosenki A. German „Melodia dla synka”.
 14. Dyskusja.
 15. Pogadanka na temat bajki przygotowana przez miłośników bajki.
 16. Wyświetlenie filmu.
 17. Zwięzłe opowiadanie i wyciągnięcie wniosków.
 18. Ocena jury.
- III. Krzyżówka jako podsumowanie zajęć.

Hasła do krzyżówki:

- | | |
|--|---|
| 1) Tworzywem jego jest barwa i kształt. | 11) Osoba kierująca wystawieniem sztuki teatralnej lub nakręceniem filmu. |
| 2) Czasopismo dla młodzieży. | 12) Píše powieści. |
| 3) Przeciwnieństwo prozy. | 13) Pięknie brzmi. |
| 4) Gra rolę. | 14) Główny w powieści. |
| 5) Sztuka budowania domów. | 15) Przygotowany tekst do realizacji filmu. |
| 6) Człowiek, który wygłasza utwory literackie. | 16) Przychodzi często po książki do biblioteki. |
| 7) Píše nowele. | 17) Należy do akcji utworu, obejmuje jakieś zdarzenie. |
| 8) Lubisz go oglądać. | |
| 9) Zawiera moral. | |
| 10) Inaczej gazety. | |



MARIA WERNER

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy

Dziecko w wypożyczalni dla dorosłych

Wypożyczalnia dla dorosłych i młodzieży obowiązana jest, jak wiadomo, obsługiwać również dzieci i młodzież od lat 7 do 15, gdy nie ma w pobliżu specjalnej biblioteki dla dzieci. Musimy zdać sobie sprawę, że jest to nie tylko pełnoprawny czytelnik biblioteki, który winien być traktowany równie poważnie jak dorosły, ale czytelnik wymagający specjalnej troski bibliotekarza.

Wizytując biblioteki nie trudno spostrzec, w której placówce bibliotekarka lubi dzieci, pragnie rozbudzać ich zainteresowania, nauczyć korzystania z biblioteki i książki, a w której traktuje się dzieci jako uciążliwy dodatek do dorosłych. I nie jest argumentem, że „w takiej ciasnocie” nic nie da się zrobić. Są koleżanki, które w analogicznych warunkach robią bardzo wiele. Chciałabym podsunąć koleżankom dla przy-

kładu i pobudzenia własnej pomysłowości kilka prostych form pracy z dziećmi, nadających się do realizacji nawet w takich warunkach.

Na wstępie spróbujmy, raz jeszcze, uświadomić sobie, co biblioteka i opieka bibliotekarza dać może dziecku, aby lepiej uwypuklić sens podejmowanych prac. Na pierwszym miejscu postawiłabym atmosferę biblioteki. Dziecko musi czuć życzliwość bibliotekarki (pomimo uwag dotyczących np. jego zachowania), wiedzieć, że to jest biblioteka dla wszystkich, a kąt dla dzieci to właśnie jego kąt, w którym może spokojnie przejrzeć czasopisma czy wykorzystać potrzebne do zadania szkolnego materiały.

Druga sprawa to nauczanie dziecka korzystania z biblioteki i książki (przysposobienie czytelnicze), co jest dla czytelnika niezwykle cenną zdobyczą na całe dalsze życie.

Trzecie zadanie to budzenie, zaspokajanie i pogłębianie zainteresowań dziecka.

Wreszcie zadaniem, które narzuca nam samo życie, jest właśnie informacja skierowana do odpowiedniej książki, wskazanie urywka tak potrzebnego często do wykonania zadania szkolnego. Tematy, zadawane dzieciom do opracowania, bardzo często się powtarzają, zjawiają się w określonej porze roku, gdy klasa szkolna dochodzi do tego samego punktu programu, co ich rówieśnicy przed rokiem. Toteż niesłychanie ułatwi pracę bibliotekarzowi prowadzenie kartoteki kwerend (zagadnieniowej). Na górze kartki katalogowej wypisujemy hasło (temat), a poniżej wymieniamy źródła (książki, czasopisma), w których znaleźliśmy materiały. Notujemy krótko: autora, tytuł, rok wydania i strony dotyczące danego zagadnienia.

Opieka nad dzieckiem zaczyna się od momentu, kiedy zgłasza się ono po raz pierwszy do biblioteki. Serdeczne zajęcie się nim, pokazanie, gdzie może znaleźć książki dla siebie, i przystępne zapoznanie z regulaminem powinny sprawiać, że dziecko chętnie do biblioteki powróci. Zdobycie zaufania dziecka następuje stopniowo wraz z bliższym wzajemnym poznaniem. Stopniowo też wprowadzamy dzieci w tajniki korzystania z książki i biblioteki. Robimy to indywidualnie lub prowadząc systematycznie zajęcia dla grup czytelników. Czas, w większości wypadków — zwłaszcza w mniejszych placówkach — można wygospodarować, prosząc czytelników dorosłych, aby w określony dzień tygodnia wcześniej kończyli wypożyczanie, pozostawiając godzinę na zajęcia z dziećmi. Większość się zgodzi, a tych opornych lub takich, którzy właśnie czegoś bardzo pilnie potrzebują — załatwimy, przerywając na chwilę zajęcie lub powierzając stronę techniczną wypożyczenia przyuczonemu do tego aktywiście. Już nawet w IV lub V klasie można „wyłowić” takie dzieci, które zrobią zapis wypożyczenia starannie i bezbłędnie.

Niektóre biblioteki dla dorosłych prowadzą zajęcia przysposobienia czytelniczego dla klas szkół podstawowych, a niekiedy i licealnych. Przykłady tego typu zajęć można znaleźć w poradniku metodycznym opracowanym na podstawie doświadczeń warszawskich bibliotek dla dzieci i młodzieży pt. „W bibliotece dla dzieci” (wyd. 2, 1972, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich) oraz w wielu numerach „Poradnika Bibliotekarza”. Na tym miejscu wskażę trochę przykładów zajęć dla mniejszych grup czytelników.

Wiemy, jak bardzo ułatwia odnalezienie książki znajomość kolejności liter w alfabecie. I tu możemy zastosować zabawy i ćwiczenia.

1. **Zabawa w błąd lub — jak kto woli — w osła.**

Dzieci siadają w krąg i losują, kto rozpoczyna powtarzanie alfabetu. Zobaczymy to na przykładzie:

Dziecko I mówi: a, b, c, d, e, f — tu np. następuje pomyłka, więc przerywamy.

Dziecko II: a, b, c, d, e, f, błąd I (lub osioł I), g, h, i, j, k — pomyłka.

Dziecko III: a, b, c, d, e, f, błąd I, g, h, i, j, k, błąd II, l, ł, m, n, o, p itd.

Zwycięża dziecko które do końca alfabetu lub najdalej, gdy zauważymy, że zabawa staje się nużąca. Wtedy następnym razem możemy zacząć od jakiejś środkowej litery, pomijając opanowany już początek alfabetu.

Dla odmiany zabawić się można w rzucanie chusteczki z jednoczesnym wymówieniem jednej z liter alfabetu. Dziecko, do którego rzucono chusteczkę, winno szybko podać literę poprzedzającą i następującą po wymienionej literze.

2. Wyjaśniamy zasady **szeregowania kart** w katalogu alfabetycznym, uwzględniając kolejność liter w nazwiskach autorów, imion przy tych samych nazwiskach, wreszcie tytułów książek tego samego autora. Ze zbędnych drukowanych kart katalogowych wybieramy dla każdego dziecka kilkanaście kart, z uwzględnieniem powyżej wymienionych sytuacji, i ogłaszamy konkurs na najszybsze, prawidłowe ułożenie kart.

3. Ostatnie ćwiczenia z tego cyklu to jak najszybsze **odnajdywanie karty katalogowej książki** w katalogu alfabetycznym i (po objaśnieniu analogii między kartą tytułową książki a kartą katalogową oraz wskazaniu znaczenia sygnatury) odszukanie samej książki na regale.

U w a g a! Ćwiczenie przeprowadzamy na książkach beletrystycznych, a więc sygnaturą będzie poziom lub dział literatury pięknej dla dzieci.

Wszystkie te ćwiczenia mogą być punktowane w turnieju na najsprawniejszego czytelnika-pomocnika bibliotekarza.

Następne zajęcia poświęciłabym **s t r u k t u r z e** książki. Można zacząć od konkursu:

Odgadnij hasło złożone z liter w obwódce z grubych linii oraz z dodanego przez ciebie wyrazu, do którego odnoszą się poszczególne słowa konkursu (krzyżówki) — ich znaczenie podajemy poniżej.

Znaczenie poszczególnych wyrazów:

1. Wykaz zawartości książki.
2. Osoba, która napisała książkę.
3. Osoba, która książkę ozdobiła.
4. Nazwa własna książki.
5. Spisy pomocnicze.
6. Tekst poprzedzający właściwą treść książki.
7. Zdanie wyjaśniające nazwę własną książki, mówiące o jej treści.
8. Oznaczenie, kiedy ukazała się książka w druku.
9. Instytucja wydająca książki.

1		s	pis rzeczy
2	au	t	or
3	ilust	r	ator
4	tyt	u	ł
5	inde	k	sy
6	ws	t	ę p
7	podtyt	u	ł
8		r	ok
9	wyd	a.	wnictwa

U w a g a ! Na plakacie konkursowym przygotowujemy kratki na grube lub barwne linie obwodzące hasło. Na dodatkowy wyraz: „książki” przygotowujemy pustą kartkę.

Po rozwiązaniu konkursu zorganizujemy zebranie poświęcone strukturze książki i umiejętności korzystania z niej, złożone z wyjaśnień i szeregu krótkich ćwiczeń.

Cwiczenie I: O czym nam może powiedzieć nazwisko autora?

Rozdajemy książki znanych autorów uczestnikom zebrania, dzieci starają się określić, jakiego rodzaju książki dany autor pisuje, np.: Domańska, Milska, Ożogowska, Porazińska, Przyborowski, Przyrowski, Sękowski, Słodowy, Wernerowa, Żabiński itp.

Cwiczenie II: O czym nam mówi tytuł i podtytuł?

Do ćwiczenia dobieramy książki z różnego typu tytułami, np.: tytuł odpowiadający treści książki i ewentualnie dość dokładnie ją wyjaśniający, tytuł nie mówiący o treści książki i wreszcie tytuł mylący, jak np. Grabowskiego J.: „Europa. Opowiadanie o kotce”, gdzie dopiero podtytuł mówi o treści opowiadania.

Cwiczenie III: Na podstawie spisu rzeczy, przedmowy, wstępu, ewentualnie posłowania określić treść książki i o ile to możliwe powiedzieć coś o autorze.

Cwiczenie IV polega na odszukiwaniu urywków książek dotyczących wybranych osób, miejscowości, czy zagadnień przy pomocy indeksów.

Cwiczenie V polega na sporządzeniu opisu katalogowego książki.

ENCYKLOPEDIE, SŁOWNIKI I INFORMATORY

Ważną umiejętność korzystania z encyklopedii, słowników itp. osiągnąć mogą czytelnicy przy pomocy specjalnych lekcji bibliotecznych, innych zajęć, w których występuje potrzeba sprawdzenia znaczenia wyrazu czy odnalezienia jakiejś wiadomości, lub też osobnych ćwiczeń, np.: każde z dzieci otrzymuje jedno pytanie i jedno źródło informacji, jak encyklopedie ogólne, encyklopedie i słowniki poszczególnych dziedzin wiedzy, słowniki językowe (wyrazów obcych, bliskoznacznych, frazeologiczny, ortograficzny, obcojęzyczny), kalendarz robotniczy, rocznik statystyczny itd. Dzieci starają się dać odpowiedź na otrzymane py-

tanie, powiedziec z jakiego źródła korzystały i w jaki sposób szukały odpowiedzi (spisy pomocnicze, alfabetyczny układ treści itp.). Można następnie wymienić między dziećmi źródła i dać nowe pytania.

Nieco trudniejszą sprawą jest przygotowanie czytelników do korzystania z katalogu rzeczowego. Musimy dzieciom możliwie przystępnie wyjaśnić zasady klasyfikacji dziesiętnej, pokazać zasadę dzielenia grupy nauk zawartej w danym dziale na poddziały itd. Dobrze jest ilustrować zawartość poszczególnych działów czy poddziałów, mówiąc o treści konkretnych książek w nich zawartych. Musimy wreszcie zapoznać czytelników ze schematem katalogu rzeczowego, obowiązującym w danej placówce.

Po wyjaśnieniach przystępujemy do ćwiczeń. Przygotowujemy kartki z wyraźnie wypisanymi symbolami poszczególnych działów od 0 do 9 (wyjaśnić brak 4). Dzieci dzielimy na 2—3-osobowe grupy i każdej przydzielamy po kilka książek. Zadaniem dzieci jest położenie książek na właściwe numery (symbole), po ich przejrzaniu (zapoznaniu się ze wstępem, spisem rzeczy itp.). Zwycięża grupa, która prawidłowo i szybko wykona zadanie. Ćwiczenie można powtórzyć przynajmniej z niektórymi działami, podzielonymi na poddziały.

Najwyższym stopniem „wtajemniczenia” w przysposobienie czytelnicze jest umiejętność samodzielnego dobierania materiałów z różnych źródeł, dostarczających wiadomości na określony temat. W umiejętność tę wdrażają tematyczne lekcje biblioteczne, uświadamiając dziecku, w jak wielu źródłach znajdzie wiadomości dotyczące jednego zagadnienia, oraz lekcje polegające właśnie na samodzielnym wyborze materiałów. W skromniejszym zakresie cel ten spełnią ćwiczenia z katalogiem rzeczowym, które przeprowadzamy specjalnie, jak również włączamy jako część składową zajęć kółek zainteresowań czy aktywu czytelniczego (np. pomoc w wyborze książek na wystawę, czy w sporządzeniu katalogu tematycznego).

Samo ćwiczenie wyglądać może, jak następuje: Wybieramy temat, do którego książki znaleźć można w różnych działach, np. Warszawa lub Olsztyn (historia, krajoznawstwo, zabytki, kultura itd.), lotnictwo (historia lotnictwa, technika budowy samolotów, komunikacja, wojskowość, statystyka itp.; można by tu włączyć również wspomnienia i powieści lotnicze). Dzieci powinny szukać w różnych działach katalogu rzeczowego, a następnie, wzięwszy książkę do ręki sprawdzić, czy rzeczywiście odpowiada tematowi. Korzystając w tym celu z aparatu naukowego książki, czytelnicy będą nabierać wprawy w korzystaniu z niego.

Czytelnik, który przejdzie wszystkie stopnie przysposobienia czytelniczego i dobrze je sobie przyswoi, będzie umiał świadomie korzystać z książki czy to w naszej, czy w innej bibliotece. Dajemy mu tą drogą ogromną pomoc w osiąganiu dobrych wyników w nauce w szkole podstawowej, średniej czy nawet wyższej. Stwierdzono bowiem niejednokrotnie, jak fatalnie wpływa brak tych umiejętności na wyniki pracy studenta. Zachęcam więc koleżanki gorąco do poświęcenia tym problemom maksimum uwagi.

Czas poświęcony dla dzieci użyć możemy i na inne zagadnienia. Wiedząc, jak młodszym dzieciom trudno jest zapamiętać nazwiska autorów, zabawić się możemy w inną wersję gry w błąd (osła):

Pierwsze dziecko wymienia nazwisko dowolnego autora. Drugie powtarza je i dorzuca nowe. Trzecie powtarza dwa i dorzuca trzecie. Gdy np. piąte dziecko

przy powtarzaniu się pomyli, wyłączamy je, a szóste musi powtórzyć kolejne 4 nazwiska, błąd I oraz dorzucić nowe itd.

Łączyć nazwiska autorów z tytułami ich książek możemy w grze z chusteczką: rzucając chusteczkę do kolegi dziecko wymienia autora, a kolega powinien dorzucić tytuł jego książki. Oczywiście możemy również zaczynać od tytułu. Podobnym celom służą również różne loteryjki i gry podane w przytoczonym już poradniku metodycznym.

KONKURSY

Konkursy są atrakcyjną formą pracy, służącą m. in. pogłębianiu i budzeniu zainteresowań (np. konkurs „Podróżnicy polscy” ogłoszony w poprzednim numerze „Poradnika”). Zwracać też mogą uwagę na twórczość poszczególnych autorów i pogłębiać jej znajomość. Na przykładzie książek Macieja Kuczyńskiego pragnę pokazać różnego typu proste konkursy. Znając twórczość innych autorów, łatwo wybrać odpowiedni typ i ułożyć podobny konkurs.

Podstawą propagandy danego autora czy zagadnienia jest wystawka książek. W wypadku Macieja Kuczyńskiego możemy na niej (nad nią) umieścić następujący napis informujący o autorze:

Maciej Kuczyński — architekt, taternik i pisarz, współorganizator ekspedycji naukowej Polskiej Akademii Nauk na Spitsbergen (1956—57) i na Pustynię Gobi (1963, 64, 65) oraz kierownik wielu wypraw speleologicznych (badanie grot) m. in. na Kubę, Balkany i w Alpy francuskie — autor wielu książek dla młodzieży, których akcję umiejscawia w poznanej podczas wypraw scenerii. Czytelnik przeżywając z bohaterami powieści liczne przygody poznaje różne odległe kraje.

Analogiczny tekst wypisać można na przekładce, stojącej na regale przed książkami autora.

Konkurs I: Poniżej zamieszczono urywki książek Macieja Kuczyńskiego. (Można również urywki odczytać). Napisz, z jakiej książki pochodzi dany urywek, znajdź na mapie punkt czy punkty, w których odbywa się akcja książek, i nazwij je. Prawidłowa odpowiedź powinna zawierać tytuł książki, numer urywka tekstu oraz nazwę miejsca akcji.

1. „Mężczyzna skoczył bez żadnych przygotowań, bez tej zwykłej chwili skupienia, tuż za swą towarzyszką, niebezpiecznie, zdawało się blisko i teraz dwie jasne sylwetki dążące po tym samym łuku, rozkrzyżowane w klasycznej jaskółce, opadały poprzez noc”.

2. „Odzyskał władzę nad sobą i oto już jest w akcji. Zaledwie przeszła fala wstrząsów, znalazł się pośród ruin, aby ratować zasypanych. Teraz powinien go zobaczyć *capitão*, szkoda też, że nie ma tu pilota...”

3. „Bliskość niedźwiedzia, stojącego teraz dziesięć metrów od nich, wywierała potężne wrażenie, tym bardziej, że był to olbrzym, który przed chwilą dał im pokaz przerażającej siły i zarazem zwinności”.

4. „Koguty stały naprzeciw siebie podnosząc i opuszczając głowy jednoczesnym ruchem, jakby związane spojrzeniami. Znienacka i błyskawicznie zaatakował Major Dorado, po dwóch krótkich krokach odbił się i skoczył biorąc pod siebie El Rico”.

Zgodnie z kolejnością przytoczonych urywków podaję poniżej tytuły książek, z których je wzięto, rok wydania, strony i miejsca akcji:

1. **Rabunek**, 1972, s. 109 — Meksyk.
2. **Alarm pod Andami**, 1961, s. 87 — Chile.
3. **Zimny brzeg**, 1969 s. 207 — Norwegia, przylądek Nordkap, Spitsbergen.
4. **Białe plamy**, 1963, s. 159 — Kuba.

Gdyby koleżanki chciały wykorzystać więcej urywków, podają poniżej pozostałe tytuły i strony, na których znajdują się odpowiednie urywki i oczywiście miejsca akcji:

5. „Na tropie legendy”. W: **Do widzenia słońce**, 1963 s. 30—31 — Tatry.
6. **Chłopiec z gór Organowych**, 1964, s. 14 — Kuba.
7. **Gwiazdy suchego stepu**, 1965, s. 180—181 — Mongolia — Pustynia Gobi.
8. „Fontanna Vaucluse”. W: **Do widzenia słońce**, 1963, s. 81 — Francja — Alpy.
9. **Wyprawa po Dinozaury**, 1963 s. 24—25 — Pustynia Gobi.
10. **Atlantyda wyspa ognia**, 1967, s. 150 — Cieśnina Gibraltarska (domniemane miejsce zatopienia legendarnej wyspy Atlantyda).
11. „Góry Organowe”. W: **Do widzenia słońce**, 1963, s. 145 — Kuba.
12. **Katastrofa**, 1972, s. 114 — Amsterdam, Budapeszt, Lizbona, San Francisco i in.

Konkurs II: Maciej Kuczyński — taternik, pisarz, uczestnik i współorganizator wielu wypraw naukowych — opisuje w swoich powieściach i opowiadaniach krainy, z którymi zetknął się w czasie licznych podróży. Napisz tytuły tych utworów przy niżej wymienionych miejscach, zgodnie z terenem akcji książki.

U w a g a! Miejsca wypisujemy według podanych w poprzednim konkursie. Konkurs II można przeprowadzić również jako błyskawiczny.

Konkurs III: Konkurs błyskawiczny dla 2 grup dzieci. Przygotowujemy 2 mapy świata i szpilki z barwnymi chorągiewkami. Zadaniem grup jest zaznaczenie na mapie miejsc związanych z twórczością Kuczyńskiego. Zwycięża grupa, która więcej miejsc zaznaczy (mapą można uzupełnić wystawę).

Konkurs IV: Dopasuj wymienione poniżej imiona czy też nazwiska bohaterów książki Macieja Kuczyńskiego do tytułów Jego książek. Napisz, którego z bohaterów najbardziej lubisz, cenisz czy podziwiasz. Jakie cechy charakteru, postawy czy czyny najbardziej Ci impnują?

Konkurs można przeprowadzić jako błyskawiczny, a o bohaterach podyskutować według wysuniętych pytań. Poniżej podają imiona bohaterów, a obok tytuły książek (prawidłowa odpowiedź).

Nicasio — Chłopiec z Gór Organowych .	Bat Oczir — Gwiazdy suchego stepu .
Gilberto — Białe plamy .	Awaru — Atlantyda wyspa ognia .
Amadeo — Alarm pod Andami .	De Montellano — Rabunek .
Sven — Zimny brzeg .	Robert — Katastrofa .
Cogt Baatar — Wyprawa po dinozaury .	Solecki — Do widzenia słońce .

Konkurs V: Którą z książek Macieja Kuczyńskiego polecilibyś najchętniej przeczytać? Napisz krótką recenzję tej książki lub notkę zachęcającą do jej przeczytania.

Konkurs VI: Sprawdź, między jakimi stopniami szerokości geograficznej znajduje się odcinek zawarty między najbardziej na północ wysuniętym przylądkiem Norwegii Nordkap a wyspą Spitsbergen, i napisz, z jakimi zwierzętami spotkali się w tej strefie bohaterowie książki Kuczyńskiego: „Zimny brzeg”.

Odpowiedź: dorsze, mewy, kaczki edredonowe, gęsi, wydrzyk, foka, wieloryby, lis polarny, biały niedźwiedź.

Z dziećmi, które przeczytały „Alarm pod Andami”, możemy przeprowadzić dyskusję. Proponuję następujące tezy: 1. Charakterystyka postawy pilota Pileckiego. Czy słusznie postąpił? Podobnie: 2. Charakterystyka postawy Amadeo. 3. Charakterystyka postawy Capitao. 4. Jakie cechy charakteru ujawnili bohaterowie? 5. Która z postaci podoba mi się najbardziej i dlaczego?

Propagandę książek wybranego autora warto zakończyć spotkaniem z Nim, a pracę nad jakimś zagadnieniem — spotkaniem ze specjalistą z tej dziedziny. To jednak zależy od możliwości lokalowych i finansowych biblioteki.

Gdyby koleżanki chciały otrzymać przykłady innych jeszcze form pracy lub dokładniejszy opis wymienionych, prosimy napisać do Redakcji „Po-radnika”, o jaki typ zajęć chodzi, a postaramy się dopomóc.

ZOFIA WAGNER
Kraków

Katalog rzeczowy — wyszukiwanie materiałów na określony temat

Lekcja biblioteczna przeznaczona dla klas VII i VIII

Lekcja ma na celu doprowadzenie do sporządzenia bibliografii na tematy związane z wyborem zawodu, ma być jednocześnie powtórzeniem wiadomości o katalogu rzeczowym, bez których nie jest możliwe wykonywanie codziennej pracy. Opanowanie przez uczniów systemu klasyfikacji dziesiętnej nie jest łatwe, dlatego powrót do wyżej wymienionego tematu jest rzeczą konieczną.

Cel dydaktyczno-wychowawczy lekcji:

samodzielna praca ucznia przy wyszukiwaniu materiałów na określony temat oraz ocena przydatności książki dla własnych potrzeb.

Uczniowie zwracają uwagę na katalog rzeczowy. Przypominają, że korzystają z niego wówczas, kiedy mają podany temat i poszukują książek poświęconych tej problematyce. Przypominam podział literatury pięknej na 7 działów — pokazuję odpowiednią tablicę, a następnie uczniowie zapoznają się ze skrzynkami katalogowymi. Objasniam podział piśmiennictwa na 10 działów według klasyfikacji dziesiętnej. Uczniowie odnajdują odpowiednie działy w katalogu. Zatrzymuję się przy dziale 8 wyjaśniając, że tylko w szkołach podstawowych wprowadza się podział literatury pięknej na Bw, BH, Ob P, Prz Pd dla ułatwienia poszukiwania interesujących pozycji. Zwracam uwagę na rozbudowę działów, która prowadzi do zawężania się treści tematu, na przykładzie działów: 9, 94, 943.8. Dla utrwalenia tego zagadnienia przerabiamy ćwiczenie polegające na zakwalifikowaniu kilku książek do odpowiednich działów. Po powtórzeniu podstawowych wiadomości o katalogu rzeczowym przystępujemy do zaplanowanej lekcji. Uczniowie podzieleni na grupy otrzymują skrócone tablice klasyfikacji dziesiętnej oraz tematy, nad którymi będą pracować:

1. Wybieramy zawód.
2. Jak się uczyć.
3. Wiedza pomaga odkryciom i wynalazkom.
4. Sylwetki uczonych, badaczy i wynalazców.
5. Sylwetki uczonych polskich.
6. J. Verne przewidział... — fantazja pisarza sprawdzona w nauce.

Objasniam, na czym polega praca. Po pierwsze, mają zorientować się i zanotować, w jakim dziale będą szukać książek na podany temat; po drugie, odnaleźć je w katalogu i sporządzić bibliografię utworów znajdujących się w bibliotece. Przypominam, z jakich elementów składa się opis bibliograficzny i które z nich mają uwzględnić w przygotowywanym opisie, a mianowicie: nazwisko autora, tytuł, adres wydawni-

czy. Po zanotowaniu odpowiedniego działu uczniowie przystępują do drugiej części swego zadania, z tym, że 1 lub 2 uczniów z każdej grupy poszukuje książek w odpowiednim dziale na regałach, konsultując się ze swoją grupą. Po wykonaniu zadania uczniowie odczytują swoje prace. Zajęcia powinny być tak przeprowadzone, aby młodzi czytelnicy zrozumieli, że w bibliotece można znaleźć odpowiedź na wiele aktualnych problemów, tylko trzeba nauczyć się posługiwać katalogami. Sporządzona bibliografia na temat wyboru zawodu, sposobu uczenia się, wiedzy ludzkiej może być wykorzystana na lekcji wychowawczej, gdzie rozdane książki w grupach mogą stać się tematem ciekawej dyskusji.

TERESA MEISSNER

Polscy podróżnicy

Lekcja biblioteczna

W Roku Nauki Polskiej warto przypomnieć dzieciom, między innymi, wielkich polskich podróżników, którzy wnieśli swój wkład w rozwój nauki. Lekcja biblioteczna „Polscy podróżnicy” może zostać na stałe włączona do planów pracy pedagogiczno-oświatowej bibliotek dla dzieci i młodzieży, jako element wychowania patriotycznego.

Lekcja przeznaczona jest dla dzieci ze starszych klas szkoły podstawowej, które przeszły uprzednio w bibliotece ćwiczenia i lekcje wstępne, zapoznające dzieci z biblioteką, jej księgozbiorem i katalogami, a także strukturą książki i techniką pracy umysłowej.

Lekcja opracowana została w oparciu o księgozbiór małej biblioteki, więc potrzebne do niej książki są łatwo dostępne. Wybrano nazwiska tylko najbardziej znanych polskich podróżników.

Do lekcji potrzebne są: 18 kart ćwiczebnych, przeznaczonych dla 18 grup dzieci; mapa ścienna, lub inna duża mapa Azji i świata — fizyczna. Dzieci, oprócz książek, które służą im do opracowania tematu, korzystają równocześnie z atlasów lub map, aby wyszukać miejsca związane z podróżnikiem, o którym piszą, a potem pokazują je innym — na mapie ściennej. Przygotowując się do odpowiedzi na pytania, dzieci trafiają na wyrazy, których zrozumienie może sprawić im trudności. Aby tego uniknąć — na początku lekcji wprowadzono kartę z poleceniem odszukania w „Słowniku wyrazów obcych” kilku trudniejszych terminów.

Konspekt lekcji

Karta 1

Objaśnienie trudniejszych wyrazów — **Słownik wyrazów obcych**. Wwa 1954 PIW, dział 80.

Karta 2

Wstęp, rys historyczny — B. Kuźmiński: **Polskie nazwy na mapie świata**. Wwa 1967 NK, dział 91.

Karta 3

Benedykt Dybowski — J. Miller: **Człowiek poznaje świat**. Wwa 1964 NK, dział 91.

Karta 4

Ignacy Domeyko — J. Bero: **Na ziemiach Ajmarów i Araukanów**. Wwa 1955 NK, dział 92.

Karta 5

Ernest Malinowski — A. Lisowska-Niepokólczycka: **Szlaki wygnańców**. Wwa 1967 PWZS, dział 92.

Karta 6

Benedykt Dybowski — K. Greb: **Poczet wielkich biologów**. Wwa 1967 NK, dział 92.

Karta 7

Trasa podróży i miejsca pobytu Dybowskiego i Czerskiego — **Atlas geograficzny dla klasy V — VIII**. Wwa 1968 PPWK, dział 912.

Karta 8

Jan Czerski — A. Szklarski: **Tajemnicza wyprawa Tomka**. Katowice 1963 „Śląsk”, dział Prz.

Karta 9

Aleksander Czekanowski — **Wielka Encyklopedia Powszechna**, tom 2.

Karta 10

Karol Bohdanowicz — W. Walczak: **Jak białe plamy znikają z map**. Wwa 1959 WP, dział 91.

Karta 11

Jan Kubary — J. Miller: **Poczet wielkich podróżników**. Wwa 1967 NK, dział 92.

Karta 12

Stefan Rogoziński — J. Chudzikowska, J. Jaster: **Odkrywczy Kame-runu**. Wwa 1954 WP, dział 91.

Karta 13

Edmund Strzelecki — A. Szklarski: **Tomek w krainie kangurów**. Katowice 1957 „Śląsk”, dział Prz.

Karta 14

Antoni Dobrowolski i Henryk Arctowski — A. i C. Centkiewiczowie: **Tajemnice Szóstego Kontynentu**. Wwa 1960 Czyt., dział 91.

Karta 15

Wyprawa na Antarktydę, A. i C. Centkiewiczowie — W. Chełchowski: **Rok na Antarktydzie**. Wwa 1968 NK, dział 91.

Karta 16

Leonid Teliga — L. Teliga: **Opty od Gdyni do Fidzi**. Gdynia 1970 Wyd. Morsk., dział 91.

Karta 17

Krzysztof Baranowski, wyprawa jachtem Śmiały — T. Romer: **Śmiałym do Rio**. Gdynia 1966 Wyd. Morsk., dział 91.

Karta 18

Zakończenie, cechy charakteru prawdziwego podróżnika — M. Fleszar: **Najsławniejsi odkrywcy świata**. Wwa 1959 KiW, dział 91.

*

Konspekt ten jest zarazem planem lekcji. Bibliotekarka posługuje się nim w trakcie lekcji, czuwając nad jej przebiegiem. Dla dzieci, podzielonych na grupki (zazwyczaj dwójki) wspólnie pracujące, należy wcześniej przygotować kartki ćwiczebne z poleceniami. Oto przykładowy tekst pełny jednej z kart ćwiczebnych, karty nr 3:

1. Weź katalog alfabetyczny autorski, w którym możesz znaleźć książkę J. Mille-
ra „Człowiek poznaje świat”.
- 1.2. Znajdź tę książkę w katalogu, zapisz nazwisko i imię jej autora, tytuł i sygna-
turę książki.
2. Przynieś książkę z półki.
1. Odnies katalog na miejsce.
- 1.2. Zapisz adres wydawniczy. Przeczytaj rozdział „Pierwsza wielka podróż Pola-
ka” (str. 33) i odpowiedz na pytania:
 - a) kim był i w jakim mieście mieszkał Benedykt Polak?
 - b) w którym roku i z kim wyruszył do Mongolii?
 - c) w jakim celu i z czyjego posłannictwa odbył daleką wędrówkę?
 - d) jaką przebył trasę?
 - e) jakie znaczenie dla nas ma postać Benedykta Polaka?
 - f) odszukaj na mapie Azji Mongolię i Pustynię Gobi.

Poniżej podajemy, kolejno numerowane (zgodnie z konspektem), teksty drugiej części wszystkich kart ćwiczebnych, opuszczając skierowania do katalogów i książek. Według kolejnych numerów kart można w podanym konspekcie lekcji odszu-
kać, o jaką książkę chodzi w danym poleceniu, i sporządzić pełne karty (jak w po-
danym powyżej przykładzie), biorąc pod uwagę własne katalogi.

— 1 —

Podaj znaczenie następujących wyrazów:

- | | |
|------------------------|----------------------------|
| a) fauna, | e) kartograf, |
| b) flora, | f) meteorologia (co bada), |
| c) geologia (co bada), | g) polarny, |
| d) glacialny, | h) etnografia. |

— 2 —

Przeczytaj wstęp do słów „...dalsze nazwy polskiego pochodzenia” (na str. 8). Od-
powiedz na pytania:

- a) dlaczego do XVIII w. Polacy nie podejmowali wielkich podróży?
- b) jakie wydarzenia historyczne rozpoczynają wędrówkę Polaków po świecie?
- c) dlaczego odkrycia geograficzne Polaków były początkowo zapisywane na konto
obcych państw?
- d) od kiedy Polacy organizują wyprawy we własnym imieniu?

— 3 —

Przeczytaj rozdział „Pierwsza wielka podróż Polaka” (str. 33) i odpowiedz na
pytanie:

- a) kim był i w jakim mieście mieszkał Benedykt Polak?
 - b) w którym roku i z kim wyruszył do Mongolii?
 - c) w jakim celu i z czyjego posłannictwa odbył daleką wędrówkę?
 - d) jaką przebył trasę?
 - e) jakie znaczenie dla nas ma postać Benedykta Polaka?
 - f) odszukaj na mapie Azji Mongolię i Pustynię Gobi.
-

Przeczytaj słowa autora „Do Czytelników” i urywek na str. 86 od słów „Trzeba gruntownie zmienić...” do końca strony. Odpowiedz na pytania:

- a) w jakich latach żył Ignacy Domeyko?
- b) który wielki poeta był jego serdecznym przyjacielem?
- c) do jakiego kraju wyjechał Domeyko i jakie tam objął stanowisko?
- d) na czym się wzorował przy opracowaniu organizacji szkolnictwa w Chile?
- e) jak się nazywa minerał odkryty przez Domeykę w czasie jego prac górniczych w Andach (wiadomość u dołu str. 106)?
- f) odszukaj na mapie Ameryki Południowej: Andy i Chile.

Odszukaj rozdział „Ernest Malinowski”. Przeczytaj z niego pierwszą stronę, następnie urywek na str. 25 od słów „Podczas wędrowki...” do słów na następnej stronie „...niebezpiecznym fantastą” i urywek na str. 29 od słów „Dzięki pracy...” do końca rozdziału, na str. 31.

Odpowiedz na pytania:

- a) w jakim powstaniu brał udział Ernest Malinowski i do jakiego kraju wyjechał jako wygnaniec?
- b) co zaproponował młodemu inżynierowi kolejowemu poseł Republiki Peru?
- c) jaki łańcuch górski miała przeciąć projektowana przez Malinowskiego linia kolejowa?
- d) jak do projektu odniósł się Rząd Peru, a jak specjaliści z całego świata?
- e) dlaczego linia kolejowa zbudowana w Peru przez Malinowskiego jest uważana do dziś za arcydzieło sztuki inżynierskiej?
- f) odszukaj na mapie Ameryki Południowej: Peru i Andy.

Przeczytaj rozdział o Benedykcie Dybowskim na str. 104. Odpowiedz na pytania:

- a) kim był z zawodu Benedykt Dybowski?
- b) jaka dziedzina wiedzy interesowała go szczególnie?
- c) czym przypłacił swój udział w Powstaniu Styczniowym?
- d) czym zajmował się przebywając nad jeziorem Bajkał i we wschodniej Syberii?
- e) w jakim celu wyruszył na Kamczatkę?
- f) jak ocenił jego pracę rząd Rosji?
- g) gdzie pracował po powrocie z zesłania?

Odszukaj w atlasie poniższe nazwy geograficzne i przygotuj się do pokazania ich na mapie.

Benedykt Dybowski — str. 52/53 Wschodnia Syberia, jezioro Bajkał, półwysep Kamczatka, wyspy Komandory z górą Dybowskiego.

Jan Czerski — str. 52/53: Wschodnia Syberia, góry Czerskiego, jezioro Bajkał, góry Sajany, góry Wierchojańskie, rzeka Indygirka, rzeka Kołyma.

Przeczytaj wiadomości o Janie Czerskim na str. 215 u dołu. Odpowiedz na pytania:

- a) kiedy i za co Czerski został zesłany na Syberię?
 - b) jakie tam przeprowadzał badania? w jakich górach?
 - c) gdzie przebywał po uwolnieniu go z zesłania?
 - d) dokąd wyruszył z rodziną w 1891 r.?
 - e) jak zakończyła się dla niego ta wyprawa?
 - f) jakie nazwy geograficzne upamiętniają działalność na Syberii?
-

Odszukaj hasło „Czekanowski Aleksander”. Odpowiedz na pytania:

- a) w jakich latach żył Aleksander Czekanowski?
 - b) kim był z zawodu?
 - c) za co został zesłany na Syberię?
 - d) nad jakim jeziorem przeprowadzał badania?
 - e) ile przebył kilometrów i jakie zbadał obszary podczas swoich wędrówek badawczych?
 - f) jak uczczono jego zasługi jako badacza Syberii?
 - g) odszukaj na mapie jezioro Bajkał, Mongolię, rzekę Lenę i góry Czekanowskiego.
-

Przeczytaj str. 309 od słów „Nie tylko Polacy-zesłańcy...” do końca strony. Odpowiedz na pytania:

- a) jaki zawód posiadał Karol Bohdanowicz?
 - b) jakie stanowisko zajmował w Rosji Carskiej?
 - c) gdzie i kiedy przeprowadzał badania, z czyjego ramienia?
 - d) gdzie pracował po I wojnie światowej, po odzyskaniu niepodległości Polski?
 - e) odszukaj na mapie: Tybet, wybrzeże Morza Ochockiego i Kamczatkę.
-

Przeczytaj rozdział o Janie Kubarym (str. 137) i odpowiedz na pytania:

- a) dlaczego Kubary zbiegł z Polski i udał się do Hamburga?
 - b) w jakim celu został wysłany do Mikronezji?
 - c) jakie prace badawcze oprócz antropologicznych prowadził na wyspach Oceanu Spokojnego?
 - d) o czym dowiedzieliśmy się dzięki pracom i artykułom Kubarego?
 - e) kto i w jakim celu wykorzystał informacje zebrane przez polskiego podróżnika?
 - f) odszukaj na mapie wyspy na Oceanie Spokojnym (Oceanie).
-

Przeczytaj urywek na str. 6 od słów „Ten tajemniczy...” do słów na str. 7 „...państwa kapitalistyczne”. Odpowiedz na pytania:

- a) jacy (znani ci) dwaj pisarze polscy popierali wyprawę Rogozińskiego do Afryki?
 - b) dokąd wyruszyła wyprawa (podać nazwę państwa)?
-

- c) na podstawie mapki na str. 9 podaj datę przybycia Rogozińskiego i towarzyszy do Afryki.
 - d) dlaczego celowo przemilczano w świecie zasługi Polaka (zwróć uwagę, jakie państwo podbiło Kamerun)?
 - e) odszukaj Kamerun na mapie Afryki.
-

— 13 —

Przeczytaj wiadomości o Edmundzie Strzeleckim na str. 131 u dołu i odpowiedz na pytania:

- a) w jakich latach przebywał w Australii Edmund Strzelecki?
 - b) jakie odkrył bogactwa naturalne?
 - c) jakie zbadał pasma górskie i jakie nadał imię najwyższemu wzniesieniu w tych górach?
 - d) jakie wydał dzieło po powrocie z Australii?
 - e) za co otrzymał odznaczenie państwowe od królowej Wielkiej Brytanii?
 - f) odszukaj na mapie Australii: Alpy Australijskie, górę Kościuszki i górę Strzeleckiego.
-

— 14 —

Przeczytaj urywek od słów „Już przeszło pół wieku...” (str. 43) do słów „...na Półwyspie Palmera” (str. 45). Odpowiedz na pytania:

- a) kto był kierownikiem belgijskiej wyprawy naukowej na morzu Antarktydy w 1897 r.?
 - b) kto był głównym meteorologiem tej wyprawy?
 - c) dlaczego statek „Belgica” nie dotarł do lądu Antarktydy i jak długo zimował w lodach przybrzeżnych?
 - d) jaki atlas powstał w wyniku obserwacji prowadzonych przez Dobrowolskiego?
 - e) do jakich doszedł wniosków obserwując płatki śniegu i jakie dzieło naukowe napisał na temat lodu?
 - f) jakie nazwy geograficzne na Antarktydzie związane są z nazwiskami Dobrowolskiego i Arctowskiego? Znajdź je na mapie.
-

— 15 —

Przeczytaj od str. 12 („23 I 1959...”) do końca rozdziału. Odpowiedz na pytania:

- a) w którym roku odbyła się pierwsza polska wyprawa na Antarktydę?
 - b) jak się nazywa stacja badawcza, w której przebywali uczestnicy polskiej wyprawy?
 - c) kto przekazał tę stację Polsce?
 - d) ile osób brało udział w wyprawie 1959 r.? (Dane weź z tabelki na str. 23 „Antarktyda — kontynent”).
 - e) jakie znane małżeństwo pisarzy brało udział w tej wyprawie? jakie znasz książki tych pisarzy?
-

— 16 —

Przeczytaj tekst na str. 7. Odpowiedz na pytania:

- a) jaki port w Maroku wybrał Teliga jako początek swojej wyprawy?
- b) w którym roku rozpoczął rejs (patrz str. 10)?

- c) jak nazywał się jego jacht i co ten skrót oznacza?
 - d) jakie przepłynął oceany w swojej dwuletniej podróży (patrz: mapka na str. 24)?
 - e) pokaż na mapie trasę jego rejsu.
-

— 17 —

Przeczytaj tekst na str. 3. Odpowiedz na pytania:

- a) kiedy i z jakiego portu wyruszył jacht „Śmiały”?
 - b) kiedy i gdzie zakończył się rejs i jaka była jego trasa?
 - c) jakie były cele wyprawy?
 - d) ile osób brało udział w niej? Jak się nazywał intendent, czyli kierownik gospodarczy wyprawy?
 - e) z jakiej okazji stało się głośne teraz jego nazwisko? Powiedz krótko, co wiesz o najnowszym osiągnięciu kapitana Baranowskiego.
 - f) pokaż na mapie trasę „Śmiałego”.
-

— 18 —

Przeczytaj urywek od str. 179 u dołu do słów na następnej stronie „...przyjaźń towarzyszy podróży” oraz tekst na str. 165, pisany pochyłym drukiem. Odpowiedz na pytanie: jakie cechy powinien posiadać prawdziwy podróżnik?

Po cichej, indywidualnej pracy dzieci, przebiegającej w wyznaczonym czasie (około 20 minut), pod opieką bibliotekarki, czuwającej nad przebiegiem lekcji, interesującej się pracą dzieci i pomagającej tym, które mają jakieś trudności — następują głośne wypowiedzi dzieci, kolejno (w kolejności numerów kart). Z wypowiedzi tych składa się całokształt tematu. Bibliotekarka koryguje ewentualne błędne wypowiedzi, uzupełnia niepełne. Lekcję zakończyć może tzw. „żywa bibliografia” (dzieci demonstrują kolegom wykorzystane źródła informacji) lub wystawa wykorzystanych książek, wyłożonych na poczekaniu na wolnym stoliku.

KAZIMIERZ WIERZBICKI

Warszawa

Dokumentacja biblioteki szkolnej

Biblioteki szkolne odgrywają ważną rolę w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły. Żadna z nich, w szczególności szkoła nowoczesna, stosująca aktywne metody nauczania, mające na celu budzenie zainteresowań młodzieży, zachęcanie jej do samodzielnego rozwiązywania problemów — nie może obyć się bez usług biblioteki.

Zadania biblioteki wynikają z programów nauczania, a określa je szczegółowo Instrukcja o prowadzeniu bibliotek szkolnych¹. Zadania te dotyczą różnych aspektów działalności dydaktyczno-wychowawczej szkoły, a w szczególności: biblioteka ma

¹ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego nr B-3 z 1969 r., poz. 28.

pomóc szkole w budzeniu u dzieci i młodzieży potrzeby czytania, w rozwijaniu u uczniów zainteresowań, pogłębianiu i utrwalaniu nabytych na lekcjach i zajęciach pozalekcyjnych wiadomości i umiejętności, ma przysposobić uczniów szkół podstawowych do korzystania z bibliotek publicznych, a uczniów szkół średnich do korzystania ze zbiorów naukowych.

Poprzez celowo dobrany i zorganizowany księgozbiór biblioteka pomaga szkole w wychowaniu młodzieży w głębokim patriotyzmie i internacjonalizmie, w wyrobieniu u niej aktywnej i zaangażowanej postawy wobec problemów życia społeczno-politycznego. W świetle wyżej wymienionej Instrukcji biblioteka szkolna jest ośrodkiem pracy uczniów i nauczycieli z książką, czasopiśmem i innymi materiałami bibliotecznymi oraz miejscem upowszechniania lektury pedagogicznej wśród rodziców.

Nie ulega więc chyba żadnej wątpliwości, że tego rodzaju szeroka i różnorodna działalność dydaktyczno-wychowawcza biblioteki szkolnej wymaga stałej, systematycznej jej dokumentacji. Niestety, przy różnych okazjach stwierdzamy, że z dokumentacją w znacznej liczbie bibliotek szkolnych nie jest dobrze. W wielu wypadkach poza księgą inwentarzową książek, rejestrem ubytków i ewidencją wypożyczeń — innej dokumentacji nie prowadzi się, a i ta nie zawsze prowadzona jest zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Przyczyn jest wiele. Niewątpliwie najważniejsza z nich to zbyt mały wymiar czasu na prowadzenie biblioteki w szkołach, nie posiadających bibliotekarza etatowego (do 450 uczniów). Szczupły wymiar czasu w ilości 3, 6 lub 8 godzin tygodniowo nie pozwala na szersze zajęcie się dokumentacją, gdyż nie zawsze starcza go choćby na jaką taką obsługę czytelników. Ujemny wpływ na sposób prowadzenia dokumentacji wywiera też poważna fluktuacja kadr bibliotecznych, sięgająca co roku 25% — 30% ogółu pracowników zatrudnionych w tych placówkach, oraz brak systematycznego doskonalenia i doksztalcania fachowego opiekunów bibliotek. A ponadto zdajemy sobie sprawę, że nie brak pracowników bibliotek, którzy nie doceniają znaczenia dokumentacji działalności bibliotecznej, żywią niechęć do tego rodzaju pracy i utożsamiają ją z biurokracją, uważają za stratę cennego czasu wykonywanie czynności, ich zdaniem nieistotnych.

Są oni w błędzie, poglądy ich są fałszywe, gdyż właśnie praca bezplanowa, prowadzona na ślepo — jest stratą czasu, nie daje dobrych, trwałych rezultatów: jest sprzeczna z zasadami dobrej roboty. Dodajmy, że znaczna część dyrektorów szkół nie hospituje zajęć bibliotekarzy, nie wnika głębiej w działalność biblioteki, nie też dziwnego, że nie wymaga wzorowego prowadzenia dokumentacji.

A przecież właśnie pieczołowicie prowadzone i przechowywane dokumenty obrazują najlepiej działalność biblioteki i wskazują na osiągnięte sukcesy, popełniane błędy. Na podstawie dokumentacji planujemy dalszą pracę i wprowadzamy zmiany i ulepszenia, eliminujemy to, co było złe lub niepotrzebne, a pogłębiany dobre metody pracy. Poza tym dokumentacja pozwala utrzymać ciągłość pracy, gdyż przy zmianie obsady w bibliotece właśnie dokumentacja najlepiej zorientuje nowego pracownika w dotychczasowym charakterze pracy biblioteki. Ona też stanowi podstawę kontroli i właściwej oceny działalności biblioteki przez władze szkolne.

Biorąc powyższe pod uwagę, należałoby dokumentacji bibliotecznej poświęcać więcej uwagi. Oczywiście, wymagania odnośnie zakresu dokumentacji winny być zróżnicowane — większe w bibliotekach dużych, posiadających bibliotekarza etatowego; odpowiednio mniejsze w bibliotekach, których opiekunowie są zatrudnieni w wymiarze 3, 6 lub 8 godzin tygodniowo.

Wydaje się słuszne, aby dokumentacja biblioteki szkolnej, z etatową obsadą, obejmowała następujące elementy:

I. Dokumentacja majątku księgozbioru:

1. Księga inwentarzowa z teczką dowodów wpływu książek, a w niej co roku w kolejności wpływów:
 - kopie rachunków zakupu książek, płyt itp.;
 - protokoły darów — pokwitowania przyjęcia darów z podaniem numerów inwentarza, pod które dane książki zostały wpisane;
 - protokoły zwrotu za zagubione książki;
 - protokoły zdawczo-odbiorcze, np. książek otrzymanych nieodpłatnie z innej biblioteki lub innych instytucji.
2. Rejestr ubytków wraz z teczką dowodów ubytku, a w niej co roku w kolejności ubytków:
 - protokół spisany z czytelnikiem za zagubioną książkę;
 - pismo, w którym dyrekcja szkoły wyraziła zgodę na wpisanie ubytków do księgi ubytków;
 - protokół zdawczo-odbiorczy książek ewentualnie przekazanych innej bibliotece.

Należy przestrzegać, aby księgę inwentarzową i rejestr ubytków prowadzić zgodnie z zamieszczonymi na początku tych ksiąg instrukcjami.

II. Teczki spraw:

- 1.teczka: Plany pracy i ich realizacja — zawiera:
 - roczne plany pracy biblioteki, uwagi o ich realizacji, materiały i wnioski do analizy czytelnictwa na okresowych zebraniach Rady Pedagogicznej, sprawozdania opisowe;
- 2.teczka: Sprawozdawczość statystyczna — zawiera:
 - protokoły kontroli zbiorów,
 - inne dane statystyczne dla władz lub własnego użytku;
- 3.teczka: Protokoły zdawczo-odbiorcze biblioteki (przekazania i przyjęcia biblioteki);
- 4.teczka: Czasopisma — zawiera:
 - kopie wykazów tytułów czasopism abonowanych przez szkołę w poszczególnych latach;
 - odpisy reklamacji braków;
 - protokoły ubytku czasopism — co roku po wycięciu cennych artykułów i ilustracji dla potrzeb biblioteki i przekazaniu na makulaturę;
 - karty akcesyjne czasopism.
- 5.teczka: Pokwitowania kompletów książek przekazanych klasom I — III, do pracowni, kółek zainteresowań, organizacji młodzieżowych itp.
- 6.teczka: Rocznice: obchody, aktualne wydarzenia — zawiera:
 - materiały dotyczące Dni Oświaty, Książki i Prasy, konkursów czytelnich, rocznic państwowych, ważniejszych wydarzeń na terenie szkoły, w których biblioteka bierze udział, itp.
- 7.teczka: Protokoły Rady Bibliotecznej.
- 8.teczka: Dokumentacja aktywu bibliotecznego — zawiera:
 - plany pracy aktywu i związane protokoły z zebrani.

Teczki spraw należy zaopatrzyć w nagłówki i numery bieżące. Poszczególne pisma — jak uczy doświadczenie — powinny być dziurkowane i wpinane do skoroszytu.

III. Inne dokumenty działalności bibliotek

1. Regulamin biblioteki — winien jasno i zwięźle określać zasady korzystania z biblioteki.
2. Dziennik biblioteki szkolnej prowadzony według zamieszczonej w nim instrukcji; zeszyt „obecności” (w czytelnicy względnie kąciku czytelnianym) na obowiązującym formularzu.
3. Katalog alfabetyczny i rzeczowy prowadzone zgodnie z Instrukcją o prowadzeniu bibliotek szkolnych p. E. — „Katalogi”.
4. Książka: Kontrole i inspekcje biblioteki — zawiera wnioski i zalecenia z inspekcji i wizytacji biblioteki.

Należy przestrzegać, aby książki biblioteczne, teczki spraw i inne dokumenty były przechowywane w szafie na osobnej półce. Przechowywanie dokumentacji w biurku lub na półkach z książkami ogromnie utrudnia pracę.

LUCJAN BILIŃSKI

Upowszechnianie czytelnictwa literatury społeczno-politycznej głównym celem Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka”

Dekada książki społeczno-politycznej (20—30 listopada) organizowana była w r. 1973 po raz siódmy. Podobnie jak poprzednie akcje, organizowane pod znanym hasłem „Człowiek — Świat — Polityka”, dekada ta miała określone cele polityczne.

Na treść i założenia programowe VII Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka” bezpośredni wpływ miała kampania polityczna związana z I Krajową Konferencją PZPR. Wytyczne Sekretariatu VII Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka” nawiązywały do ważnych rocznic r. 1973: 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego i 25-lecia powstania PZPR. Obchody Roku Nauki Polskiej znalazły również swój wyraz w programie VII Dni Książki. Patronat polityczny nad ich organizacją i przebiegiem sprawowały, zgodnie z kilkuletnią tradycją, instancje partyjne. Wytyczne VII Dni wyznaczyły bibliotekarzom wiodącą rolę w organizacji imprez dekady książki społeczno-politycznej. Współzawodnictwo bibliotek zostało tu zaakcentowane jako ogólnopolska akcja służąca m. in. upowszechnieniu czytelnictwa literatury społeczno-politycznej.

Biblioteki mają już bogaty dorobek w zakresie popularyzacji literatury społeczno-politycznej. Dekada książki społeczno-politycznej jest dla nich okresem bardziej intensywnej i szerokiej propagandy tej książki a także ważnym etapem podsumowywania doświadczeń popularyzatorskich. Doświadczenia te są tym cenniejsze, że każą zrywać z werbalizmem, poszukiwać nowych form i metod pracy w zakresie upowszechniania książki społeczno-politycznej. W wytycznych Sekretariatu VII Dni zalecało się stosowanie takich form popularyzacji książki społeczno-politycznej, które w danym środowisku cieszyłyby się największym powodzeniem. Zwrócono również uwagę na rozszerzenie informacji o literaturze społeczno-politycznej. Szczególnie ważną funkcję w działalności informacyjnej mają do spełnienia biblioteki

publiczne. Wynika to m. in. z faktu, że do sieci bibliotek publicznych włączone zostały biblioteki ośrodków propagandy partyjnej, stąd znacznie rozszerzył się krąg czytelników literatury społeczno-politycznej. Bardziej zróżnicowana jest grupa odbiorców tej literatury: są to w dużej liczbie uczestnicy szkolenia partyjnego, szkolenia prowadzonego przez organizacje młodzieżowe, związkowe, społeczne, a także uczniowie szkół średnich i słuchacze szkół wyższych. W zasięgu bibliotek publicznych pozostają wszystkie grupy i kategorie czytelników i do ich poziomu, zainteresowań i potrzeb biblioteki dostosować powinny działalność informacyjną w zakresie literatury społeczno-politycznej.

Biblioteki działające na wsi dużą pomoc miały ze strony gminnych ośrodków propagandy partyjnej, zwłaszcza w odniesieniu do zorganizowania sprawnej obsługi czytelniczej uczestników szkolenia partyjnego, a przede wszystkim w organizacji dekady książki społeczno-politycznej.

Zgodnie z wytycznymi Sekretariatu VII Dni, szczególnie ważne miejsce w działalności popularyzatorskiej zajmowały:

- prace klasyków marksizmu-leninizmu;
- publikacje zapoznające z ideologią i dorobkiem Partii oraz upowszechniające program i politykę PZPR;
- opracowania prezentujące realizację Uchwał VI Zjazdu PZPR;
- publikacje przedstawiające dorobek ZSRR i krajów wspólnoty socjalistycznej, ich pokojową politykę;
- książki popularyzujące bojowe tradycje Ludowego Wojska Polskiego i tematykę związaną z powojennym pokojowym rozwojem naszych Sił Zbrojnych.

Z związku z VIII Dniami Książki „Człowiek — Świat — Polityka” biblioteki organizowały okolicznościowe wystawy książek, spotkania z ich autorami, z publicystami, działaczami politycznymi, dyskusje nad wybranymi książkami, a także konkursy i quizy czytelnicze. W tych pracach, jak również w rozszerzającej się działalności informacyjnej bibliotek, konieczny jest dopływ aktualnych opracowań bibliograficznych. Najważniejszym opracowaniem, przygotowanym specjalnie na dekady książki społeczno-politycznej, był „Katalog” obejmujący adnotowany przegląd literatury społeczno-politycznej wydanej w ostatnim roku i mającej ukazać się w najbliższych miesiącach. Pierwszy „Katalog na Dni Książki Człowiek — Świat — Polityka” ukazał się w r. 1969, następne tomy tego cennego wydawnictwa ukazywały się przed każdą dekadą książki społeczno-politycznej. Ze względu na ograniczony nakład, „Katalog” przekazywany był do bibliotek publicznych stopnia powiatowego, w bieżącym roku otrzymały go również wszystkie biblioteki gminne.

Obok „Katalogu” na uwagę zasługuje wydawany przez PP Składnicę Księgarską informator bibliograficzny pt. „Literatura Społeczno-Polityczna”. Informator ten jest miesięcznikiem obejmującym adnotowany zestaw książek społeczno-politycznych z bieżącej produkcji wydawniczej. Oddzielnie wydawany jest skorowidz autorsko-tytułowy do tego informatora, zawierający wykaz, w szeregu alfabetycznym, tytułów uwzględnionych na przestrzeni całego roku. (Informator bibliograficzny „Literatura Społeczno-Polityczna” oraz roczny skorowidz autorsko-tytułowy można otrzymać za pośrednictwem księgarń „Domu Książki”). Ważnym źródłem bibliograficznym jest wysyłane przez PP Składnicę Księgarską zestawienie adnotowane pt. „Książki społeczno-polityczne dla bibliotek powszechnych. Wybór”. Zestawienie to, wysyłane do bibliotek publicznych raz w miesiącu, ma charakter bibliografii zalecającej.

Celem Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka” jest upowszechnienie książ-

ki społeczno-politycznej poprzez zwiększenie ilości jej wypożyczeń w bibliotekach oraz zakupu przez indywidualnych odbiorców. W tym celu prowadzona jest szeroka propaganda sprzedaży literatury społeczno-politycznej. Wymienić tu należy akcję kolporterską, okolicznościowe kiermasze, a przede wszystkim prowadzony od kilku lat Klub Książki „Człowiek — Świat — Polityka”, umożliwiający nabycie — poprzez subskrypcję — wartościowych nowości wydawniczych z zakresu literatury społeczno-politycznej.

W okresie dekady książki społeczno-politycznej podejmowane są różne inicjatywy i przedsięwzięcia zmierzające do upowszechniania czytelnictwa tej literatury. Udział bibliotek w tej ogólnopolskiej akcji charakteryzuje się bardziej pogłębioną, systematyczną pracą z czytelnikiem, w wyniku której wzrasta zainteresowanie książką społeczno-polityczną.

Wymiernymi efektami VII Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka” są liczne imprezy popularyzujące książkę społeczno-polityczną. W okresie dekady zorganizowano ponad 10 000 okolicznościowych wystaw, ok. 1200 kiermaszy; ok. 3600 spotkań z autorami, publicystami, działaczami politycznymi. Książki te były przedmiotem ponad 2000 quizów czytelniczych. Na temat literatury społeczno-politycznej wygłoszono 3200 odczytów oraz przeprowadzono blisko 1000 konkursów czytelniczych. W bibliotekach publicznych zorganizowano kilkaset lekcji bibliotecznych poświęconych książce społeczno-politycznej.

DANUTA REMBALSKA

Warszawa

Jeszcze o poezji w bibliotece

Z zainteresowaniem przeczytałam w 3 numerze *Poradnika* artykuł kol. Szockiego na temat poezji w działalności biblioteki. Przyznam, że interesuje mnie ten problem i niepokoi o tyle, że stosunkowo niewielką aktywność obserwuje się u nauczycieli-polonistów w zakresie popularyzacji poezji wśród młodzieży. Jako bibliotekarka czyniałam już próby w tym kierunku i pragnę podzielić się swoim doświadczeniem.

Jest to propozycja zajęć, które przeprowadziłam w swojej bibliotece przy udziale koła aktywistów w marcu 1969 r. Na pierwszym zebraniu zaproponowałam młodzieży urządzenie spotkania z poezją zaznaczając, że udział ich będzie absolutnie dobrowolny. Spośród wielu wybraliśmy temat „Miłość do Ojczyzny w poezji polskiej”. Następnie chętni do udziału podzielili się na 3 grupy. W grupach tych znaleźli się chłopcy i dziewczynki. Każda z tych grup, licząca po 4 osoby, postanowiła opracować krótkie wprowadzenie, jakby przedmowę, poprzedzającą recytację.

I tak grupa I opracowała temat „Co to jest patriotyzm i jego związek z internacjonalizmem”, grupa II — „Przykłady patriotyzmu w utworach poetów polskich” i grupa III — „Dlaczego kochamy naszą Ojczyznę”. Te krótkie prologi, zajmujące około 2 kartek tekstu, były po prostu odczytane przez przewodniczących grup. Nie był to bynajmniej wykład — po prostu młodzież własnymi, prostymi słowami powiedziała, jak sama odczuwa swój związek z ojczystym krajem i jak widzi te problemy.

Następnie poszczególne grupy na swoim spotkaniu wybrały wiersze do recytacji. Z zaproponowanych wybraliśmy wspólnie te, które najbardziej odpowiadały treści naszym słowom wprowadzającym. I tak wybrano:

do tematu I

- | | |
|-----------------|-------------------------|
| a) Być może | — St. R. Dobrowolskiego |
| b) Pieśń o domu | — M. Konopnickiej |
| c) Inwokacja | — A. Mickiewicza |

do tematu II

- | | |
|-------------------|-----------------------|
| a) Kropla krwi | — W. Broniewskiego |
| b) Ojczyzna | — K. I. Gałczyńskiego |
| c) Bagnet na broń | — W. Broniewskiego |

do tematu III

- | | |
|------------------------------------|-------------------------|
| a) Przechadzka | — L. Staffa |
| b) Kwiaty polskie | — J. Tuwima (fragmenty) |
| c) Z pamiętnika Z. Bobrowskiego | — J. Słowackiego |
| d) Elegia na śmierć L. Waryńskiego | — W. Broniewskiego |

Spotkanie, na które zaprosiliśmy grono nauczycielskie, odbyło się w czytelni szkolnej, specjalnie na tę okazję udekorowanej. W trakcie spotkania (udział brała młodzież z kl. VII i VIII — aktywiści biblioteczni) zastosowałam podkład muzyczny z płyt. Wykorzystałam nagrania zespołu „Mazowsze”, Ewy Demarczyk i innych. Przy ostatniej recytacji, którą wykonała uczennica kl. VIII wybitnie uzdolniona w tym kierunku, o doskonałej dykcji, zastosowałam motyw melodii jednej z pieśni rewolucyjnych 1905 r.

Muszę powiedzieć, że zajęcia te były doskonałą lekcją patriotyzmu nie tylko dla tej młodzieży, która przeżyła to spotkanie na nowo, mimo prób i wielokrotnego powtarzania, ale także dla młodzieży, która została na te zajęcia zaproszona.

Myślę, że trud ten opłaci się nam tym bardziej, że obecnie kładzie się tak duży nacisk na wychowanie patriotyczne młodzieży. Pragnę jeszcze dodać, że przy wyborze recytacji panowała całkowita swoboda. Zaproponowałam po prostu, aby do recytacji przystąpiły te osoby, które czują, że potrafią zrobić to dobrze. I istotnie nie zawiodłam się. Byli tacy uczniowie, którzy, gdy zaproponowałam im, odpowiadali „ja nie, bo ja wszystko zepsuję, nie mam w tym kierunku zupełnie talentu”. A więc wniosek, że i im zależało, aby recytacje były naprawdę wykonane na wysokim poziomie.

Może czytającemu wyda się taka impreza czasochłonna, ale nie jest to tak absorbujące, żeby bibliotekarz, jeśli sprawy te leżą mu na sercu, nie mógł tego przygotować. Wiem, że mnie ten trud się opłacił, bo młodzież długo jeszcze mówiła i wspominała to spotkanie.

Oczywiście możliwości samego doboru wierszy czy sprecyzowania inaczej tematu są tu bardzo duże. Ostatnio ukazał się wybór S. Lamą „Kolumbowie i współcześni”, jest antologia „Cztery wieki poezji o Warszawie”, zbiory poezji Baczyńskiego, Gałczyńskiego, Broniewskiego, zbiór „O Polskę wolną i sprawiedliwą” w wyborze R. Matuszewskiego. Sama metoda, dobór czy forma zależą chyba powinny od organizującego zajęcia. Ja chciałam tylko podpowiedzieć temat i zarysować plan, bo wiem, że gdy są już zręby, łatwiej zbudować na nich całość.

Sylwetki bibliotekarzy-uczonych

Józef Maksymilian Ossoliński (1748–1826)

1. Szkic biograficzny

Ossolińscy należeli do znanych rodzin magnackich. Kolebką rodu była majątność Ossolin pod Sandomierzem. Wielu członków rodziny piastowało najwyższe godności państwowe.

Józef Maksymilian urodził się w 1748 roku w Woli Mieleckiej (dziś województwo Rzeszowskie). Ojciec jego, Michał posiadał tytuł hrabiowski i pana z Tęczyna. Józef Maksymilian używał obu tych tytułów.

Przyszły założyciel Zakładu Narodowego kształcił się w szkołach jezuickich, dla których zachował wdzięczność przez całe życie. W warszawskim konwencie jezuickim, zwanym Akademią Królewską, nauczycielami Ossolińskiego byli m.in. Adam Naruszewicz, Franciszek Bohomolec, Jan Albertrandy.

W Warszawie przebywał do 1774 roku. Opuścił ją, gdyż władze austriackie źle widziały obywateli swoich terytoriów przebywających „za granicą”. Musiał wracać do swoich dóbr na Mielecczyźnie. W kilka lat później (1780 r.) nabywa w Wiedniu rezydencję, w której przebywa w czasie licznych misji pełnionych przy rządzie. W roku 1785 żeni się z posażną kuzynką, Teresą Jabłonowską. W roku 1790 przeniósł się na stałe do Wiednia. W rok potem rozwiązuje niefortunne małżeństwo. Zrażony osobistym niepowodzeniem, do końca życia nie zawiera powtórnego związku.

W roku 1809 zostaje mianowany prefektem Cesarskiej Biblioteki Narodowej. Na tym stanowisku pozostaje do końca życia. Do kraju jeździ na niezbyt długie wyprawy. Z jednej takiej podróży (w 1819 r.) wraca chory na kamice nerkową. Na domiar złego w dwa lata później zaczyna chorować na oczy. Mimo starań lekarzy, obiecujących operacyjne wyleczenie, Ossoliński traci całkowicie wzrok w 1823 roku.

W tym tragicznym okresie życia Ossolińskiego opiekuje się nim jego gospodyni, Matylda Ellmauer, a po jej śmierci jej córka Kamila, wychowana przez Ossolińskiego. One tylko pozostawały mu wierne, gdy opuścili go nawet tacy „przyjaciele”, jak Ambroży Grabowski, który stopniowo zaniechał korespondencji ze schorowanym starcem.

Mimo choroby i przygnębienia samotnością, Ossoliński do ostatnich chwil nie zaprzestaje pracy, dyktując swe dzieła sekretarzom.

Umiera Józef Maksymilian Ossoliński 17 marca 1826 r. na gangrenę. Nie doczekał upragnionego przeniesienia do Lwowa dzieła swego życia — Zakładu Narodowego, choć zrobił wszystko, co możliwe, aby do tego doprowadzić. Przeprowadzka nastąpiła w rok po śmierci Fundatora.

Pogrzeb Ossolińskiego stał się, wbrew intencjom władz, wielką manifestacją polonii wiedeńskiej ku czci wielkiego Polaka, mecenasa nauki, twórcy wiekopomnego dzieła.

Grób Ossolińskiego nie dotrwał do naszych czasów. W roku 1854 w czasie likwidacji części cmentarza ekshumowane zwłoki złożono w masowym grobie, którego miejsce z czasem uległo zapomnieniu.



Józef Maksymilian Ossoliński

Józef Maksymilian był członkiem rzeczywistym licznych instytucji naukowych: Towarzystwa Naukowego Warszawskiego; Królewskiego w Getyndze; Czeskiego w Pradze; Cesarsko-Królewskiego w Wiedniu; Śląskiego; Akademii Krakowskiej; Wileńskiej; Muzeum Czeskiego w Pradze. Uniwersytet Krakowski przyznał mu doktorat *honoris causa*. Miał liczne tytuły honorowe i odznaczenia: tajnego radcy dworu, wielkiego marszałka koronnego Królestwa Galicji i Lodomerii; Wielkiego Ochmistrza Królestwa Galicji; Komandora Orderu im. Stefana. Najwyższym jednak dowodem uznania był chyba medal wybity w r. 1822 na jego cześć przez Stany Galicyjskie.

Działalność społeczna i polityczna

Idąc śladami swych przodków, Józef Maksymilian Ossoliński nie unika działalności politycznej i społecznej, gdy wie, że jego wysiłki mogą przynieść pożytek narodowej sprawie Polski. Dzięki głębokiej wiedzy opanował trudną sztukę dyplomacji. Nie jego też winą jest, że nie wszystkie poczynania uwieńczone bywały pełnymi sukcesami. Podejmował bowiem sprawy trudne i w trudnym dla spraw polskich okresie. Jednakże i te niepełne sukcesy miały duże znaczenie.

W wyniku wieloletnich pertraktacji, w czasie których Ossoliński przedstawiał upośledzenie ludności polskiej, przedkładał projekty reform i samorządu, udało się wyjednać znaczne złagodzenie systemu szkolnictwa, dostęp do wiedeńskiej Akademii Wojskowej i Theresianum, ekskluzywnych szkół poprzednio zamkniętych dla Polaków. Początkowo odrzucony projekt samorządu galicyjskiego odżył w „patencie” Franciszka I w r. 1817, w którym ustanowiono organizację Sejmu i Wydziału Krajowego w Galicji.

Niewątpliwie zasługą Ossolińskiego było odnowienie w 1817 roku Uniwersytetu Lwowskiego. Dzięki jego staraniom utworzono w r. 1826 katedrę literatury polskiej na tym Uniwersytecie.

Pomagał też Ossoliński doraźnie w poczynaniach prywatnych i społecznych. Między innymi tylko jego wpływowi mógł zawdzięczać względy cenzorów wychodzący w latach 1792—1798 „Dziennik Patriotycznych Polityków”, na którego łamach ukazywały się niepodległościowe artykuły, zwłaszcza w okresie Powstania Kościuszkowskiego. Z Naczel-

nikiem Ossoliński był w tym czasie w bliskim kontakcie. Z polecenia Kościuszki pełnił poważne funkcje przy dworze wiedeńskim.

Mimo tak żywej działalności nie oddawał się Ossoliński całkowicie polityce. Była ona nawet uboczną domeną jego zainteresowań. Służbę narodowi pojmował szerzej i głębiej. Zdawał sobie sprawę, że większe zasługi może oddać pracując naukowo, gromadząc księgi, przyswajając językowi polskiemu zdobycze filozofii klasycznej. Tym sprawom poświęcił się bardziej.

3. Praca naukowa

W swej działalności naukowej i kolekcjonerskiej Ossoliński interesował się przede wszystkim naukami humanistycznymi, a szczególnie historią. Do pracy naukowej przygotowywał się od wczesnej młodości, interesując się książkami i ich zbiorami. Chętnie przesiadywał w bibliotekach wertując pilnie ich zasoby, robiąc notatki, a później polecając robienie odpisów ksiąg lub ich części. Te odpisy znajdują się obecnie w zbiorach Ossolineum. W Warszawie długie godziny spędzał w bibliotece Stanisława Augusta i w słynnej Bibliotece Rzeczypospolitej Załuskich zwanej. Odwiedzał archiwa rodowe. Wertował biblioteki zakonne w kraju i za granicą. Korzystał z wielkich bibliotek europejskich, jak Uniwersyteckiej w Pradze, Akademii w Lipsku, w Stuttgarcie. Nowości wydawnicze poznawał w czasie częstych wizyt w księgarniach.

Zapewne ta pasja do ksiąg i zamiłowanie do szperania w nich przyczyniło się i umożliwiło Ossolińskiemu stworzenie nowej formy piśmiennictwa naukowego, znanej dziś jako bio-bibliografia, a przez jej twórcę nazwanej „Słownik życia-księgo-piski”.

Zaplanował Ossoliński swój „Słownik” na 30 tomów, w których miał zawrzeć 150 biografii, dając mu tytuł: „Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej o pisarzach polskich, także postronnych, którzy w Polsce, albo o Polsce pisali oraz o ich dziełach z roztrząśnieniem wzrostu różne kolei ogólnego oświecenia nauk w narodzie”. Mimo ogromnej pracowitości Ossoliński zdołał opracować tylko 65 biografii, z których 12 umieszczonych było w 4 tomach. Ostatni tom ukazał się po śmierci autora. Była to praca pionierska, a podobną podjął dopiero w 100 lat później Gabriel Korbuth.

Ossoliński żył swoją pracą badawczą, a praca ta niejako tkwiła w nim, skoro mógł nią kierować już po utracie wzroku, przy pomocy sekretarzy przygotowując do druku dalsze tomy „Wiadomości”.

W badaniach historycznych zetknął się z zagadnieniami słowianoznawczymi i zainteresował się przede wszystkim pradziejami i początkowym okresem dziejów Słowian. Publikuje na te tematy liczne artykuły w czasopismach. Nawiązuje kontakty ze słowianoznawcami, a między innymi z Jerzym Samuelem Bandtkiem.

Ossoliński nie tylko sam pracuje naukowo, ale stara się pracę zorganizować, ułatwiając publikację dzieł naukowych. W tym celu opracowuje projekty czasopism naukowych, które miałyby być realizowane przez jego fundację. Do myśli o tym powraca stale. Już u schyłku życia opracowuje ostatni swój projekt. Zamierzenia te będą w późniejszych latach realizowane wytrwale przez kolejnych kuratorów i dyktatorów Zakładu Narodowego.

Nieobca jest Ossolińskiemu i polemika; gdy w krakowskiej „Pszczółce” ukazała się napastliwa recenzja o „Historii Biblioteki Jagiellońskiej” Bandtkego, występuje z ostrą repliką w specjalnej broszurze.

Rozporządzając bogatym materiałem i doświadczeniem, Ossoliński rozpoczął opracowywanie historii Biblioteki Nadwornej. Utrata wzroku uniemożliwiła mu dokończenie dzieła.

Ciekawym przyczynkiem są pamiętniki, które Ossoliński dyktował sekretarzowi jako „Wspomnienia ślepego”. Dają one materiał do psychologii niewidomych. Jedną z ciekawszych myśli są słowa pocieszenia samego siebie, że ślepi od urodzenia są znacznie nieszczęśliwsi od tych, którzy utracili wzrok w wieku późniejszym, gdyż nie widzieli nigdy piękna świata, a ci co kiedyś widzieli — mają przyjemne wspomnienia.

4. Literat i tłumacz

Na niwie literackiej Ossoliński nie odniósł sukcesów. Mimo że w młodości marzył o karierze pisarza, w późniejszych latach tę formę twórczości traktował marginesowo. Z jego utworów zostały wydane tylko pisane w młodości, modne w oświeceniu bajki moralizatorskie. Ukazały się dopiero w r. 1852 pod tytułem „Wieczory Badeńskie”. Już po utracie wzroku Ossoliński pracował nad przygotowaniem do druku pisanych w różnych okresach opowieści o duchach, którym nadał ogólny tytuł „Strachy”.

Poważniejsze rezultaty osiągnął jako tłumacz literatury klasycznej i późniejszej. Zaczął wcześniej, bo jeszcze będąc w konwencie jezuickim. Dokonał wtedy wolnego przekładu, a właściwie opracowania na podstawie Liwiusza rozprawki: „Rozmowa o dostatkach i ubóstwie”. Szkic ten ukazał się w „Zabawach przyjemnych i pożytecznych” w r. 1770, za sprawą Naruszewicza, który lubił zamieszczać w piśmie prace swoich uczniów. W następnym roku „Zabawy” drukują tłumaczoną przez Ossolińskiego z francuskiego „Rozmowę między Plautem i Ezopem”.

Wierny syn oświecenia, włącza się Ossoliński programowo do walki o język polski. Uważając, że najcenniejsze utwory powinny być dostępne każdemu w języku ojczystym, tłumaczy Horacego, Senekę, „Mowy” Jerzego Ossolińskiego. W przedmowie do tego dzieła wyklada swoje *credo* w sprawie mowy polskiej.

W ostatnich latach życia, gdy musiał zaprzestać twórczej pracy naukowej, oddaje się całkowicie przekładom. Niełatwa to była praca. Ossoliński-tłumacz był pedantem, obdarzającym pietyzmem i tekst oryginalny, i przekład. Tłumaczenie jego musiało oddawać ducha oryginału i być wierne duchowi języka przekładu. Jego teksty z czasów, gdy pracował samodzielnie, są pełne skreśleń, poprawek, uzupełnień. Jakże ciężko było dokonywać tego, nie widząc tekstów, a tylko słuchając lektora. Tylko wielka wytrwałość i pasja twórcza umożliwiły Ossolińskiemu wykonanie setek stron przekładów Liwiusza, Juwenalisa, Pliniusza Młodszego, Fontenella i innych.

5. Prefekt Biblioteki Narodowej

Stanowisko prefekta Biblioteki Nadwornej było wysoko cenione. Była to bowiem wówczas jedna z największych bibliotek w Europie. Na dworze cesarskim prefekt zajmował wysokie stanowisko i miał łatwy

dostęp do samego cesarza. Dlatego też na stanowisko to wybierano najlepszych kandydatów o wysokich kwalifikacjach naukowych, fachowych i moralnych. Osiągnięcia naukowe Ossolińskiego były już niemałe i znane, skoro nie bacząc na polską narodowość powierzono mu tak wysoką godność w roku 1809. Na stanowisku tym pozostawał przez 17 lat, oddając Bibliotece wielkie usługi.

Już w pierwszym roku prefektury Ossoliński wykazał, że wybór jego osoby był jak najtrafniejszy. Był to okres wojen napoleońskich. Wszelkie dobra kulturalne w krajach zajmowanych przez wojska francuskie narażone były na zniszczenie lub rabunek. Ossoliński stara się zabezpieczyć księgozbiór, ukrywając go w mało dostępnych miejscach. Między innymi wysłał 14 skrzyń z książkami na Węgry. O resztę toczył walkę z francuskim komendantem wojskowym. I choć nie wszystko ocalił, zyskał uznanie przeciwnika, który mu oświadczył: „Vous vous êtes défendu comme un lion” (Pan się bronił jak lew). Wywiezione wówczas do Francji zbiory wróciły na miejsce dopiero po upadku Napoleona, mimo starań Ossolińskiego czynionych u najwyższych władz francuskich.

Ossoliński nie ustawał w zabiegach o interesy Biblioteki. Szacunek i zaufanie, jakie go otaczały, ułatwiały mu zadanie. I tak w dwa lata po objęciu kierownictwa zdołał wyjednać dla Biblioteki budżet czterokrotnie wyższy niż mieli jego poprzednicy. Zdołał wyegzekwować od drukarzy i wydawców przesyłanie Bibliotece egzemplarza obowiązkowego. Dekret o tym obowiązku był wydany w 1808 roku, ale dopiero dwa następne dekrety spowodowane przez Ossolińskiego przełamały bierność zobowiązanych. Od roku 1811 egzemplarze dostarczane Bibliotece nadwornej były obowiązkowo drukowane na specjalnym, trwałym papierze.

Ossoliński zadbał o sporządzenie katalogów. W roku 1820 wydał „Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej”. W latach 1820—1824, a więc częściowo już gdy Ossoliński utracił wzrok, opracowano katalog alfabetyczny wszystkich zbiorów drukowanych. Katalog ten liczył 28 tomów. O jego wartości świadczy, że kontynuowano go do 1906 r. W tym roku zawierał 261 tomów.

Nie obca Ossolińskiemu była troska o warunki pracy bibliotekarzy. Dbał zarówno o ich wynagrodzenie, jak organizację miejsca pracy, starając się, aby każdy miał swój gabinet.

Troszczył się o właściwą organizację udostępniania księgozbioru. Zabiegał o rozszerzenie czyteln i należyte ich wyposażenie.

Wielką wagę przywiązywał do stałego, planowego uzupełniania zbiorów. Starał się zaopatrywać Bibliotekę w polonica, które kompletował dla niego Ambroży Grabowski.

6. Fundator i mecenas

Kolekcjonerstwo książek było bardzo rozpowszechnione wśród możnowładców, zamożnej szlachty, bogatego mieszczaństwa już w czasach odrodzenia. Po okresie upadku tego zamięłowania, odżyło ono ze wzmoczoną siłą w połowie XVIII wieku. Pasja narastała w miarę pogarszania się warunków politycznych Polski i trwała z niesłabnącą siłą po rozbiorach. Światli obywatele rozumieli, że skoro nie zdoła się utrzymać samoistnego bytu kraju, trzeba zachować kulturę, aby ten naród nie

zginął. A kultura ta utrwalona jest w księgach, w słowie pisanym i drukowanym. Z tą myślą rozpoczął zbieranie książek i Józef Maksymilian Ossoliński.

Zamysł ten zaczął go nurtować bardzo wcześnie, a ugruntował się, gdy z Warszawy została wywieziona Biblioteka Rzeczypospolitej Załuskich zwana. Zamysł zmienił się w postanowienie, realizowane powoli, ale systematycznie. Po osiedleniu się na stałe w Wiedniu, Ossoliński ściągnął do swojej rezydencji w austriackiej stolicy swoje książki rozproszone dotychczas w różnych majątkach. Wzbogaca nieustannie księgozbiór drogą wyjednywania darów, wymiany oraz nie szczędząc grosza na zakupy i opłacanie prac bibliotekarskich. W miarę rozrostu zbiorów coraz bardziej odczuwa potrzebę stałej, fachowej pomocy. Ściąga przeto do Wiednia w roku 1794 Samuela Bogumiła Lindego. Wybór okazał się nader trafny. W ciągu dziesięciu lat współpraca między sekretarzem-bibliotekarzem a mocodawcą układała się harmonijnie i korzystnie dla obu stron.

Zamysł stworzenia Biblioteki Narodowej krystalizuje się coraz wyraźniej. Ale chcąc jej nadać odpowiednią rangę i rozmach, Ossoliński zamierza połączyć swe wysiłki z bibliofilem-zbieraczem, Stanisławem Zamoyskim. Zawiera z nim w 1804 r. umowę, mocą której zbiory swe przeznacza po swej śmierci dla Biblioteki Ordynacji Zamoyskiej. Zastrzegł jednak, że mają być wyodrębnione, a w razie likwidacji Ordynacji przekazane w całości społeczeństwu. Nie wolno było ich dzielić ani wywieźć za granicę. Na koszty utrzymania Biblioteki przeznaczył dochód, szacowany na 8000 zł rocznie, ze wsi, którą miał nabyć za 160 000 zł w pobliżu Zamościa. Projekt ten nie doszedł do skutku, gdyż Zamość znalazł się poza granicami Austrii, w Księstwie Warszawskim.

Musiał więc Ossoliński samodzielnie realizować ambitny plan. Opracował przeto projekt, który w r. 1809 uzyskuje aprobatę cesarza Franciszka I w formie dekretu zezwalającego na utworzenie „Biblioteki Narodowej dla Galicji”.

W pierwszym projekcie siedzibą Biblioteki miał być Tarnów, jako miasto w pobliżu dóbr Ossolińskich. Ostatecznie jednak zdecydował się fundator na Lwów, gdyż była to stolica Galicji i znaczniejszy ośrodek naukowy. W roku 1816 do Kancelarii Narodowej wpływa wniosek Ossolińskiego o: „Ustanowienie familijne Biblioteki Publicznej pod imieniem Ossolińskich we Lwowie”. W rok potem projekt uzyskuje zatwierdzenie przez cesarza. Niewątpliwie w pozytywnym załatwieniu tej ważnej dla polskości, a więc w pewnym sensie niezgodnej z austriacką racją stanu, sprawy niemałą rolę odegrało stanowisko Ossolińskiego na dworze wiedeńskim. Prefekt Biblioteki Nadwornej miał uznanie uczonych, dworu i samego cesarza.

W „Ustanowieniu” Ossoliński precyzyjnie określił zakres i metody pracy Biblioteki. Zatrzaszczył się oczywiście i o ciągłość opieki przewidując rodowego kuratora. Będąc bezdzietnym, za najodpowiedniejszych uznał rodzinę Lubomirskich. Zwrócił się z propozycją do Henryka Lubomirskiego, rozmiłowanego w książkach, wytrawnego kolekcjonera. Lubomirski nie tylko podjął się tego zadania, ale zobowiązał się włączyć do Biblioteki swoje zbiory pod nazwą „Muzeum Lubomirskich”. Odtąd funkcja kuratora miała pozostawać w przeworskiej linii Lubomirskich.

Na zabezpieczenie działalności Biblioteki przeznaczył Ossoliński do-

chód ze swych włości wynoszący około sześciu tysięcy złotych reńskich rocznie.

„Ustanowienie” przewidywało, że działalność fundacji nie ograniczy się wyłącznie do pracy Biblioteki. Intencją fundatora była różnorodna służba społeczna. Ważnym elementem tej służby miała być według założeń (i w rzeczywistości nadzieje te spełnia) instytucja stypendystów. Była to swoista forma opieki i pomocy młodym adeptom nauki. Stypendia przyznawano uzdolnionym młodym ludziom, którzy zamierzali poświęcić się karierze naukowej. W zamian zobowiązani byli oni do pracy dla Biblioteki we względnie niewielkiej ilości godzin. Spośród stypendystów wyszło wielu wybitnych uczonych, wielu pozostało na stałe w szeregach „ossolińczyków”, niektórzy zostawali jego dyrektorami.

Nim instytucja stypendystów zaczęła działać oficjalnie, Ossoliński osobiście opiekował się studentami Polakami w uczelniach wiedeńskich. Niejeden z nich zawdzięcza Ossolińskiemu możliwość ukończenia studiów, kontynuowania ich w innych zachodnioeuropejskich uczelniach. Często protektor stosował system przewidziany dla fundacji: podopieczny, któremu mecenas zapewnił byt, miał obowiązek pomagać w pracach w bibliotece Ossolińskiemu. Podwójna była z tego korzyść: nie odczuwał stypendium jako łaski wielkiego pana, przyczyniał się do porządkowania księgozbioru, a dodatkowo jeszcze korzystał dzięki przebywaniu wśród ksiąg, które mogły być materiałem w pracy badawczej.

Od chwili powzięcia decyzji o umieszczeniu Biblioteki we Lwowie, Ossoliński szukał dla niej odpowiedniego pomieszczenia. W roku 1817 nabył zabudowania po klasztorze i kościele karmelitów bosych za względnie niską cenę 23 710 zł. r. Budynki, zaniedbane i nieprzystosowane do nowych zadań, wymagały gruntownych remontów i adaptacji. Pochłonęło to znacznie większe sumy niż koszt nabycia, a z powodu kłopotów finansowych fundatora ciągnęło się latami tak długo, że Ossoliński nie dożył ukończenia prac i przeniesienia zbiorów.

Księgozbiór Ossolińskiego był doborowy. Zauważył to już Linde, gdy podejmował pracę przy nim. Tak też było zawsze. Wytrawny zbieracz, dbał bardziej o jakość niż ilość pozycji w zbiorze. Dbął o to tym bardziej, że możliwości finansowe miał ograniczone, a plany rozległe. Nie dawał się namówić na zakup książki tylko dlatego, że jest stara, efektowna, czy w danej chwili głośna, ale badał jej przydatność do samych założeń. Nie godził się też na nabytki za każdą cenę — umiał się targować. Umiał też wyjednywać dary. Miał mu to za złe Ambroży Grabowski, główny dostawca, prawie że przedstawiciel Ossolińskiego w Krakowie. Ale nie miał racji przedstawiając Ossolińskiego jako sknere, który ze skąpstwa przekraczał granice uczciwości. Potomność inaczej oceniła stosunek Ossolińskiego do finansów. Władysława Jabłońska stwierdza, że hrabia oszczędzał nie swoje fundusze, a społeczne. A więc spełniał należycie swe zadanie. No, bo co to za skąpiec, który cały majątek przeznaczyl dla narodu? Co to za skąpiec, który ze swych funduszków kształcił młodzież? Co to za skąpiec, po którego śmierci nie znaleziono w domu ani grosza? A że lubił i potrafił wyjednywać dary, to nie dla siebie przecież, ale dla społeczeństwa. Wielka w tym jego zasługa nie tylko dlatego, że bogaciły się zbiory publiczne, ale też i dlatego, że jego dzieło stawało się dziełem ogólnym, że społeczeństwo wiązało się z nim coraz silniejszymi więzami, i dlatego że jedni ofiarodawcy pociągali swym przykładem innych.

Nieco w krzywym zwierciadle przedstawił nam obraz fundatora jego najbliższy współpracownik, Linde. Z wynurzeń Lindego opublikowanych przez Augusta Bielowskiego w przedmowie do II wydania „Słownika języka polskiego”, popartych relacjami Grabowskiego wynikałoby, że znaczna część księgozbioru Ossolińskiego została zgromadzona *per fas et nefas*. Że głównie sztuczkom „księgołapa doskonałego” można zawdzięczać powstanie Biblioteki.

Rzeczywistość jest daleka od tych insynuacji. Jak można zorientować się z zestawień Kosińskiego (zob. *Źródła*), znajdowały się w księgozbiore Ossolińskiego książki niewiadomej proveniencji, a więc prawdopodobnie zdobyte *per fas et nefas*, ale są to pojedyncze pozycje, w sumie stanowiące niewielki odsetek księgozbioru.

Wiele książek pochodzi z księgozbiorów rodzinnych Ossolińskich, jak: Franciszka Maksymiliana z Luneville; Józefa Franciszka Salnego, wojewody podlaskiego; Michała — ojca Józefa Maksymiliana. Dużo zakupował na aukcjach księgozbiorów poklasztornych, w czym niejednokrotnie pomagał Grabowski. W obliczu likwidacji klasztorów ich przełożeni chętnie ofiarowywali książki, zdając sobie zapewne sprawę, że są one w większości skazane na zagładę. Szlachta też przeważnie nie wzdragała się przed darowywaniem „staroci” wiedząc, że losem ich jest w przeciwnym razie służyć za podkłady „pod placki”. Napływały nie wymuszone dary. Ossoliński poświęcał na zakupy każdy wolny grosz.

Według spisów dokonanych z okazji przeprowadzki w 1827 r., biblioteka Ossolińskiego liczyła 29 120 jednostek. Na tę ilość składało się: 25 402 druki w 18 914 woluminach, 715 rękopisów, 1573 map i rycin, 500 dubletów oraz 865 dzieł i 65 wiązek druków przewiezionych do Lwowa ze wsi Ossolińskiego Przybysz koło Zgórska. Ogółem waga transportów wynosiła 329 cetnarów i 83 funty wiedeńskie.

Doborowy księgozbiór, mądre przepisy „Ustanowienia”, oddani sprawie kuratorzy i pracownicy Zakładu, a także przyjęcie przez społeczeństwo sprawiły, że Ossolineum było i jest instytucją zrośniętą z narodem i oddającą mu stale niespożyte usługi.

Nie mylił się Józef Maksymilian Ossoliński, gdy u schyłku życia mawiał:

„Mogę rzec z Horacym: Exegi monumentum aere perennius”.

Źródła

Źródła do biografii Ossolińskiego są liczne. Podaję kilka z nich, do których może sięgnąć każdy, kto zainteresował się tym wybitnym człowiekiem.

Władysława Jabłońska: **Józef Maksymilian Ossoliński**. Szkic biograficzny. Wrocław 1967.

Bronisław Gubrynowicz: **J. M. Ossoliński. Człowiek i pisarz**. Lwów 1928.

Ossolineum. Księga pamiątkowa. Wrocław 1967.

Józef Adam Kosiński: **Biblioteka fundacyjna J. M. Ossolińskiego**. Wrocław 1971.

Jan Trzynadłowski: **Zakład Narodowy imienia Ossolińskich**. Wrocław 1967.

Smutna opowieść

Materiały do wieczoru literacko-muzycznego poświęconego Mieczysławowi Karłowiczowi (4 XII 1876 – 8 II 1909)

Poniżej przedstawiam montaż opracowany w oparciu o listy i pisma Mieczysława Karłowicza oraz wspomnienia o nim dotyczące okresów pobytu kompozytora w Tatrach oraz jego tragicznej śmierci w górach.

Jako tło muzyczne proponuję fragmenty poematu symfonicznego pt. „Odwieczne pieśni” op. 10, który powstał w wyniku bezpośredniej inspiracji pobytu w Tatrach i którego prawykonanie polskie odbyło się (z udziałem kompozytora) na dwa tygodnie przed jego śmiercią. Był to jeden z niewielu, w jego twórczym życiu, jasnych promieni, sukces artystyczny ostatni.

Montaż powinno odtworzyć 7 osób, które przedstawiają:

- Osoba I — listy i pisma M. Karłowicza
- Osoba II — wspomnienia o kompozytorze (głos żeński)
- Osoba III — wspomnienia Mariusza Zaruskiego
- Osoba IV — wspomnienia o kompozytorze (głos męski)
- Narrator I — tekst wiążący
- Narrator II — komentarz biograficzny wg Jerzego Młodziejowskiego
- Recytator

Montaż opracowany został w oparciu o następujące prace:

1. **Mieczysław Karłowicz w listach i wspomnieniach.** Oprac. Henryk Anders. PWM Kraków 1960.
2. **Z życia i twórczości Mieczysława Karłowicza.** Studia i materiały pod red. Elżbiety Dziębowskiej. PWM Kraków 1970 (Autorzy: E. Dziębowska, Zofia Helman, Władysław Malinowski, Jerzy Morawski, Andrzej Spóz, Barbara Chmara-Żaczekiewicz).
3. **Mieczysław Karłowicz w Tatrach.** Pisma taternickie i zdjęcia fotograficzne pod red. Jerzego Młodziejowskiego. PWM Kraków 1968.
4. **Antologia polskiej krytyki muzycznej XIX i XX wieku.** PWM Kraków 1955.

OSOBA I

Tutaj, wobec otaczających mnie gór, czułem się tak małym, takim pyłkiem, że opanowała mnie żądza dążenia do rzeczy wielkich i szlachetnych. W tej dziwnej ciszy czerpałem siły na przyszłe nieuniknione zapasy z losem i czułem, że każdy, kto by potrzebował spokoju i odpoczynku po pracy, tutaj wróciłby w jednej chwili do siebie.

NARRATOR II

Zjawiał się syn nadziei, świeciańskiej krainy u stóp Tatr jako chłopiec trzynastoletni. Przyjechał tam na letni wypoczynek z rodzicami. Wkrótce zaczął systematycznie poznawać doliny i szczyty, prowadzony w owych latach dziewięćdziesiątych przez tatrzańskich przewodników-górali, co było obowiązującym warunkiem „mody” poznania Tatr. Przeważnie wodził go Jan Stopka, raz i drugi wybierał się na poważniejsze wędrowki z Janem Kubinem. Wreszcie Jędrzej Wala młodszy miał zaszczyt wieść Mieczysława Karłowicza na Gierlach i Mięguszowiecki Szczyt [...] W młodym taterniku już wówczas tkwił instynkt społeczny; każdą nową wynalezioną przez siebie drogę „maluje” kolorowymi znakami, by swym następcom ułatwić odszukanie właściwego wejścia. Zwyczaj ten zachował do śmierci.

Ten pierwszy okres tatrzański miał być dla Karłowicza fundamentem dla przyszłego znawstwa Tatr.

NARRATOR I

Przyjechał do Tatr Karłowicz w roku 1904 i już tu powracał stale. Poznał góry i pokochał je.

OSOBA I

Wracam tutaj, aby wkrótce [na Nowy Rok] przenieść się do wynajętej na rok cały willi i stać się w ten sposób „stałym” mieszkańcem Zakopanego. Mieszkać będziemy z Matką przy rogu ul. Sienkiewicza i Marszałkowskiej, w willi p. Stanka, która białością swych ścian i kolorowym dachem zwróciła z pewnością uwagę Pańską.

OSOBA II

Dziwny to był człowiek: cichy, łagodny, towarzysko przemity i zupełnie bez pozy, co jest cechą ludzi prawdziwie głębokich.

Spotykaliśmy się wciąż w Zakopanem, na wycieczkach w górach. Wrażen swolich, jakie przeżywał w Tatrach, nie rozpraszał nigdy żadnymi innymi myślami i wyraźnie uchylał się od rozmów na tematy muzyczne. Jeśli spotykaliśmy się w drodze, w górach, to tylko w przejściu, gdyż Karłowicz do towarzystwa nigdy się nie przyłączał; chodził zawsze sam... W jego samotnych pielgrzymkach było coś niezwykłego; bardzo głębokiego i bardzo dostojnego.

OSOBA I

Wypada leżeć ze zmrużonymi oczami lub utkwic wzrok w obłok dymu, co napelnia szalas, i wsłuchując się w trzask ogniska, zatonać w marzeniach — śnić srebrny sen tatrzański.

Było już po północy, gdy wyszedłem na chwilę z szalasu. Wszystko było zalane potokami zimnych blasków. Po ciemnym aksamicie nieba płynęła tarcza księżyca, pogrążając krajobraz w chłód i martwość. Potok szumiał groźnie — poza tym żadnego odgłosu slychać nie było.

OSOBA IV

Karłowicz należał do ludzi małowólnych, zamkniętych w sobie, nieufnych, stanowczych w sądach. Śmiał się rzadko, będąc przeważnie serio; zdarzały się jednak momenty, kiedy autor „Smutnej opowieści” wpadał w dobry humor i sypał dowcipami. Nastrój taki jednak u niego nie trwał długo. Spotykaliśmy się z nim tylko w Warszawie, w murach miasta, które jego psychice nie odpowiadały. Przypuszczam, że na łonie natury, wśród pięknych widoków tatrzańskich lub nad brzegiem morza jego zamknięta natura musiała się odprężyć, bo nawet w Parku Łazienkowskim, kiedyśmy czasem spacerowali, Karłowicz ożywiał się, slychał szumu drzew i przyglądał się zgłodniałym wróblom, które z zamulowaniem karmił okruciami chleba. Lubił ogromnie świat roślin, a zwłaszcza zwierząt. Podziwiał nieraz zięczność i inteligencję małp, stając przed sklepem z małpami na Senatorskiej. Piękny koń też nie uszedł jego uwagi. Opowiadał mi, że śpiewu słowika na wsi mógł slychać całymi godzinami.

OSOBA II

Pokój w Zakopanem na pięterku służył jedynie jako warsztat pracy, opracowywania wrażeń przeżytych, przemyślanych i przeczutyh poza zmechanizowanymi życiem domu, materiałów nanotowanych i zastyszanych hen, środ turni w Tatrach lub nad jeziorami litewskimi. Tam, na swobodzie, żył on całą piersią, całą duszą, tam przychodziły mu koncepcje do nowych dzieł, nic więc dziwnego, że do nich się rwał.

OSOBA I

Górna część Doliny Koprowej to ulubione miejsce moje w Tatrach. Cóż za cudna gęstwina drzewna! Nigdy jeszcze siekiera nie dotknęła tego boru. Olbrzymie smrekli oczepione siwymi porostami stoją zwartą gromadą, a w cieniu ich leżą mchowi pokryte zwały padlych przed wiekami ich praocjów. Poznałem się bliżej z tym borem przed laty, gdy idąc po raz pierwszy z Zaworów, zgubiłem ścieżkę i szedłem na przełaj. Setki drobnych ruczajów przebiegały pomiędzy zwałami, miejscami wypadało rękami torować sobie drogę wśród gęstwiny, a niejednokrotnie ciupaga, oparta na potężnym, omiszałym pniu, przebiegała na wylot jego spróchniałe cielsko. Zdawało się: lada chwila rozchyła się gałęzie i ukaze się zbrojna w łuk, spizowia postać człowieka pierwotnego, co za niedźwiedziem przez gąszcz się przedziera!

NARRATOR II

Obdarzony nieprawdopodobną pamięcią do skalnych i topograficznych szczegółów na przebywanej drodze, dokładny i ostrożny do ostatecznych granic, skrupulatnie odważający wszelkie szanse zamierzonej wspinaczki, wysportowany i od dziecka sprężyste wygimnastykowany —

staje się od razu w polskim taternictwie postacią niezwykłą. Jest w nim jednak postacią... samotną. Otoczony powszechnym szacunkiem, przez wszystkich lubiany, dla wszystkich pełen uprzejmości i dyskretnej serdeczności, chętnie udzielający rad, wskazówek, fotografii — w swej ideologii taternickiego estetyzmu jest w zasadzie sam. Nie rozdziela Taur na problemy trudne i łatwe.

OSOBA I

Nie wiem, czy się kiedy doczekam popularności jako kompozytor, prawdopodobnie nie. Ale jako taternik-fotograf zdobyłem sobie już uznanie: szturmuję do mnie o odbitki moich zdjęć. a Towarzystwo Tatrzańskie zażądało całego szeregu zdjęć do tegorocznego „Pamiętnika”. Wobec tak nieoczekiwanego powodzenia wcale wykluczone nie jest, że zmienię zawód i zamknawszy Muzę moją do komody, przerzucę się na zawodowego turystę-fotografa.

Muzyka: jako tło dalszych tekstów — „Pieśń o wiekulstej tęsknocie” z tryptyku symfonicznego „Odwieczne pieśni”.

OSOBA I

W duszy noszę wspomnienie królewskiej piękności Tatr, piękności, która z czarem innych gór zwycięsko mierzyć się może.

NARRATOR I

„Odwieczne pieśni” op. 10 — skomponowane w latach 1904—1906, zostały wykonane po raz pierwszy 21 III 1907 w Berlinie pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga na koncercie kompozytorów „Młodej Polski”. Jak to tryptyk symfoniczny, złożony z trzech części: „Pieśni o wiekulstej tęsknocie”, „Pieśni o młodości i o śmierci” oraz „Pieśni o wszechbyciu”. Poemat synfoniczny „Odwieczne pieśni” ma swój program, nie fabularny, lecz raczej ideowy:

OSOBA I

Myśl moja przebiegała długie pasmo wędrowek po Tatrach, wędrowek, co jak woda kryniczna orzeźwiała mi ducha i były mi jednym z ogniw włączających i godzących z życiem. Los rzucał mną dużo po świecie: widziałem zastygłe w lodzie cielska olbrzymów alpejskich, podziwiałem ponurą dzikość Czarnogórza, wpatrywałem się w białą szalę majestatycznej Etny. Lecz żadne z tych gór nie były mi tym, czym Tatry. Te Tatry, co na tygodnie całe otulają się w zasłony z chmur, każąc czekać bez końca na uśmiech, jak najkapryśniejsza z kobiet. Gdy jednak zasłony spadną i błysną modre oczy stawów, gdy rozrurruienia się śniegi, a turnie odetchną świeżym wiatrem wschodnim — wtedy jakaś tajemnicza, olbrzymia dłoń wyciąga się do mnie z wyżyn, chwytą i porywa z sobą. I gdy znajdę się na stromym wierzchołku, sam mając jedynie lazuruwą kopułę nieba nad sobą, a naokoło zatopione w morzu równin zakrzepłe balwany szczytów — wówczas zaczynam rozpytywać się w otaczającym przestworzu, przestając się czuć wyosobnioną jednostką, owlewa mnie potężny wiekulsty oddech wszechbytu...

Muzyka

NARRATOR I

W roku 1909 w styczniu Karłowicz wyjeżdża do Warszawy na koncert. na którym (22 I) „Odwieczne pieśni” zostają przyjęte z wielkim entuzjazmem. Przed kompozytorem otwierają się perspektywy wielkiego i zasłużonego powodzenia.

OSOBA II

Myślę, że życie moje byłoby biedniejsze, gdybym nie miała we wspomnieniach tego nieopisanego wprost wieczoru. Nie pamiętam, żeby w Filharmonii przeżyła podobnie nadziejskie chwile. Nie przeczuwałam, wracając wtedy, zupełnie oszołomiona, że ten wieczór zapisać się wkrótce i z zupełnie innych, tragicznych powodów. Nie wiem, czy naprawdę Warszawa poznała się wtedy na tym arcydziele, ale atmosfera na sali była niebywała, Mieczysław stał się przedmiotem samorządnej, cudownej owacji. Dla jego biednej matki wrażenie widocznie było za silne; w pewnej chwili, nic mi nie mówiąc, nie zegnając się — uciekła. Widziałam przelotnie przez drzwi, że schodziła ze schodów płacząc. Mieczysława też już tego wieczoru nie widziałam. Mimo wywoływań — nie pokazał się. Mówiono nam nazajutrz, że spostrzegłszy nieobecność matki wybiegł w środku owacji. P. Karłowiczowa poleciała do hotelu Victoria, gdzie wtedy mieszkali, syn wpadł w chwilę za nią, rzucił jej kwiaty, które dostał, ukląkł przed nią z głową na jej kolanach i oboje płakali.

OSOBA IV

...porwał on nas, tj. orkiestrę ówczesną w Filharmonii, na swoim ostatnim przed katastrofą koncercie. I o ile na poprzednich koncertach Karłowicz nie miał szczęścia, a co za tym i powodzenia, o tyle na ostatnim koncercie doprowadził swoimi „Odwiecznymi pieśniami” pu-

bliczność i orkiestrę do nie spotykanego od dawna entuzjazmu. Właściwie mówiąc orkiestra i publiczność po raz pierwszy zrozumieli, że mają przed sobą niezwyklej miary muzyka. Toteż zwłaszcza po drugiej części trylogii zmuszono go do wielokrotnych ukłonów i nigdy jeszcze nie widzieliśmy Karłowicza tak cudnie rozpromienionego i szczęśliwego jak tego właśnie dnia. Był to punkt kulminacyjny w jego życiu.

Muzyka: Fragmenty „Odwiecznych pieśni”.

OSOBA I

Już dawno wybieram się na Czerwone Wierchy, ale Zaruski stanowczo mi odradza ze względu na lawiny. Rozumie się, że to jest przesada, ale mnie nie wolno ani na chwilę zapominać, że mam matkę.

Zimę mamy piękną, lecz dość surową: oto już przeszło tydzień mrozy trwają bez przerwy, a w cieniu ciągle 8—16 stopni niżej zera. Zjazd świąteczny był duży, lecz na ogół bardzo mało osób spędza tu zimę. U miejscowych wielkie lamenty z tego powodu.

OSOBA III

I tak, był on człowiekiem działającym w górach nadzwyczaj przezornie i w poczuciu wysokiej odpowiedzialności. Kiedy uległy, na szczęście niegroźnemu, wypadkowi w otoczeniu Czarnego Stawu Gąsiennicowego dwie (doskonale zresztą) taterniczki z naszego grona, M. Karłowicz, dowiedziawszy się o tym, przejął się bardzo i udzielił rodzinie najżyczliwszych i najszczegółowszych porad i wskazówek, jak należy postępować, aby wypadków tego rodzaju uniknąć. Kiedy Karłowicz opowiadał mi o tym, uderzyła mnie nadzwyczajna troska i miłość Karłowicza dla młodego pokolenia taternickiego, w którym, jak mi powiedział, widział jasną przyszłość taternictwa polskiego, pod warunkiem, że z okresu burzliwego latania po górach wyjdą zdrowi i cali.

OSOBA I

Otóż liczne, a na szczęście pomyślnie zakończone wypadki tegoroczne nasunęły mi myśl, że do pewnego przynajmniej stopnia można by zaradzić złemu w ten sposób, ażeby Sekcja Turystyczna przez osoby najlepszych swych członków-turystów obznajmiła praktycznie nieodświadczone z użyciem przyborów pomocniczych (w pierwszym rzędzie liny itp.).

OSOBA II

Ale mnie wciąż jedna myśl prześladowała — myśl w głębi utajona, którą starałem się sobie wyperswadować. Gdy tylko powiedział, że się wybiera w góry, lęk mnie ogarnął. Czemu?

OSOBA I

...gdybym zginął w górach, śmierć moja byłaby równocześnie śmiercią mej Matki. Dlatego przyrzekłem sobie, że z mojej winy to się nigdy nie stanie. Wiemy, że w górach są niebezpieczeństwa tzw. obiektywne, jak spadanie głazów, urwanie się chwyty itp. Tych uchylić nie mogę, lecz niebezpieczeństwa, zależne ode mnie, mogę ominąć. Postanowiłem w górach nigdy nie ryzykować. Tam tylko wolno mi pójść, gdzie przy zachowaniu ostrożności i użyciu technicznych środków ubezpieczenia mogę mieć pewność, że przejdę cało. Przyrzekłem to sobie. Pan wle, że wracając z wycieczki nigdy się nie spóźnię i zawsze się stawię o wyznaczonej uprzednio godzinie. Robię to dla Matki, ażeby Jej oszczędzić przykrych chwil oczekiwania. Wiem, co znacząłaby godzina chociażby niepokoju dla matczynego Jej serca.

OSOBA IV

...matka i syn — to było dwoje serdecznych przyjaciół. Nie rozłączali się nigdy, a przynajmniej od bardzo dawna. Niezależnie od uczuć rodzinnych wzięły głębokiej, istotnej przyjaźni sprawiły, że żyli jednym życiem, wspólne mieli radości i smutki, wspólne cele, powodzenia i przeciwności losu. Jego prace muzyczne, które właśnie w tym czasie zaczęły zdobywać szerokie uznanie na świecie, przejmowały Matkę tak, jakby to były jej własne; nie uzasadnione krytyki bolały ją nie mniej niż Mieczysława.

OSOBA I

Czy rozsądnie czyni ten, kto chodzi samotnie po Tatrach, zwłaszcza po ich okolicach rzadko zwiedzanych? Kwestia ta przesądzona jest od dawna przecząco i przesądzona nie tylko w sposób rozmowy: wiąże się z nią cały szereg niepokojących obrazów w rodzaju turysty ze złamaną nogą leżącego samotnie wśród pustkowia i na próżno wzywającego pomocy, lub też wędrowca szarpiącego się bezradnie w żelaznym uścisku oklepca.

Gdyby ktoś z osób mi drogich wyruszał samotnie na kilkudniową wyprawę w głąb Tatr, wszystkie niebezpieczeństwa stałyby mi w postaci dręczących obrazów przed oczami; odnalazłbym też wszystkie argumenty, które skazują samotną turystykę na potępienie.

Mimo to jednak mam za sobą długi szereg wędrówek samotnych i wędrówki te oblane są w mej pamięci jakimś szczególnym, czystym blaskiem. Są to wspomnienia niezmacone żadnym dysonansem, szereg przedziwnych zespołów z wiecznym duchem gór, szereg hymnów w zachwycie odśpiewanych na cześć wszechistnienia. Blask bijący od tych wspomnień topi we mnie wszystkie wątpliwości co do turystyki samotnej. Wierę, co mam do stracenia, i wiem, co mam do zyskania; decyzja nie trwa długo!

OSOBA II

[...] Mnie zaś pozostanie tylko na zawsze w pamięci postać tej iście spartańskiej kobiety-matki, która zaplakana, otwierając mi sama drzwi wejściowe, wyrzekła tylko te słowa: „Mieczysław wyszedł w niedzielę i dotąd nie wrócił” (było to we wtorek) głosem tak strasznym, że go nigdy, do grobowej deski, nie zapomnę.

OSOBA III

Dnia 8 lutego, o godzinie 5.30 z rana, wyszedł sam na wycieczkę narciarską, w góry do Czarnego Stawu Gąsienicowego, zapowiadawszy powrót swój przed wieczorem tegoż dnia. Gdy ani wieczorem, ani dnia następnego nie wrócił, zaniepokojona matka zwróciła się do mnie prosząc o radę i pomoc. Nie chciałem tracić drogiej godzin na organizowanie ratunkowej wyprawy i o godzinie 1 po południu z góralami Staszkiem Byrcynem udałem się na nartach ku Czarnemu Stawowi. Ślad nart jego był moim przewodnikiem. Oto na Boczanlu śnieg pokruszony nartami: tutaj robił zdjęcia fotograficzne; dalej ślady zawlane śniegiem, jeszcze dalej ze śniegu się wynurzają. Na Skupniowym Uplawie — znowu zdjęcia fotograficzne. Ślady na grań wychodzą i jak dwie nitki biegną długo wąziutką jej krawędzią: przezornie, bardzo przezornie droga jest prowadzona, bo z lewej strony każdej chwili może pójść lawina ku Olczyńskiej Dolinie.

OSOBA II

Pana Mieczysława Karłowicza od dwóch dni szuka mój mąż z góralami. Poszedł sam do Czarnego Stawu i prawdopodobnie lawina go zasypała. Rozpacz matki nie da się opisać. Dotychczas nie wrócili. Co będzie, jak wrócą — boję się nawet myśleć. Zaraz idę do matki, ale co jej mogę powiedzieć!

Muzyka: jako tło dalszych tekstów: „Odwieczne pieśni” — „Pieśń o miłości i śmierci”.

OSOBA III

Z Hali Królowej ślady w las skiecają, odbiegają od ścieżki letniej... dlaczego? Oto żeby ominąć strome zbocze śnieżne, niepewne pod względem lawin. Znowu dowód doświadczenia i znajomości gór taternika. Ślady między smrekami zataczają ogromne półkole i zwracają się ku kotlinie Gąsienicowej. Pokazały się już szalasy. Wzrokiem sięgam, jak mogę najdalej. Lekka kurniawa zakrywa wszystko welonem. A jednak tam daleko, pod turniami Małego Kościelca, tam rysa ciemna na śniegu? Na dole. na dole śnieg pokruszony...

Tam, tam! Przerzucie zle dźgnęło mnie w serce. Tam spadła lawina — nie wątpię. Ale czyż to jedną lawinę widzi się na wycieczce?

OSOBA I

(Głos jakby z oddalenia. Może być przez głośnik. Również i dalej w taki sam sposób).

Na południe od Czarnego Stawu Gąsienicowego wznosi się urwisty szczyt Wielkiego Kościelca (2157,7 m).

Jest to naga turnia, przedstawiająca się dziko ze wszystkich stron. Od strony Czarnego Stawu przedstawia się nam ona jako przepaścista ściana, wznosząca się nad powierzchnią jeziora na 532 m. Jest to szczyt pomijany przez turystów, chociaż na to bynajmniej nie zasługuje.

Wejścia na szczyt Kościelca od Czarnego Stawu skutecznie można w przeciągu dwóch godzin, nie spiesząc. Polecamy więc turystom tę miłą wycieczkę, a każdy, kto ją odbędzie, nie pożałuje trudów z wyjściem na szczyt Kościelca połączonych.

OSOBA III

Zjeżdżamy ze Staszkiem co prędzej ku szalasom Gąsienicowym. Śnieg młody, głęboki tamuje bieg nart naszych; wchodzimy do schroniska — płaszcz Karłowicza wisi na ścianie, na stole rozłożona kuchenka polowa. Był tu i krótko popasał. Za śladami nart dalej dążymy w górę ku Kościelcowi. Droga i tu z wielką rozważą wybrana: nie zapomniał ani na chwilę o możliwości lawiny.

OSOBA I

Niedaleko trawiastych upłazów, okalających dno Doliny Wielkiej, zdarzył się epizod, z którego pragnę wyciągnąć pewien wniosek. Gdy przechodziłem nad stromym żlebem po rodzaju galerijki i wsparłem się ręką lekko o skałę, uczułem nagle, jak część skały ruchem wahadłowym nachyla się ku mnie. Błyskawicznym skokiem znalazłem się na odległej o parę kroków platformie, a pode mną zadudniły w żlebie bryły skalne porwane przez blok spadający. Niebezpieczeństwo przeszło tuż, tuż; zdecydowała jakaś cząstka sekundy, kilka centymetrów; gdyby nie one, spadłbym razem z bryłami skalnymi. Otóż wniosek mój potwierdza w zupełności zdanie p. Chmielowskiego, że dla turysty obeznanego z techniką chodzenia po skałach jedynym istotnym niebezpieczeństwem w Tatrach są kamienie i skały spadające.

OSOBA III

Karłowicz, przecinając zbocze góry, drgnął, gdy uczuł w ciszy ruch — od razu zrozumiał! Przerazenie czy też ruch powietrza poniosły go w dół. Nie potrzebował patrzeć: wspięła się za nim lawina i sunie; szybszy od niego wicher śniegu porywa z głowy czapkę. Wszystko trwało parę sekund. Huk i cisza nastąpiły jednocześnie — cisza wieczna!

OSOBA I

A kiedy ruszy strącona od dołu ściana lawinowa i ujmie narciarza, to amen, ratunku nie ma!

OSOBA III

Na grani odsłania się widok straszny: ślady nart, idące po zboczach, gubią się w brzdach i pokruszonych bryłach śniegu już spadłej ogromnej lawiny. Z drugiego końca już nie wychodzą? Naga i bezduszna prawda: to jego mogiła!

OSOBA IV

Była to zasadzka potęg przyrody na człowieka, który wydobryć chciał z tej ciszy tajemnicę odwiecznych pieśni. Cisza z palcem na ustach zesłała zawczasu dużo śniegu lotnego. Nic nie dosięga tak cicho ziemi — chyba światło i cień. Zaczaił się śnieg na chylu góry; usławszy się niewinnie na szklawie starego śniegu, czekał na muzyka.

OSOBA III

Rankiem przyszli ludzie, w ich liczbie starzy przewodnicy: Klimek Bachleda i Jakub Wawrtyko i zaczęliśmy szukać planowo... O godzinie 11 minut 20 rozległ się głos górala: „Jest pan!”. Skoczyliśmy w klerunku tym wszyscy.

W gęstej masie śniegu widniała krawędź narty...

Z własnych nart nieboszczyka zrobiono prowizoryczne sanki, w płachtę owinięto ciało, złożono na nartach i uwiązano je do nich. Długą linę ujęli górale i ruszyliśmy ku Hali Gąsienicowej.

Nad wyraz smutny był pochód nasz ku Zakopanemu. Powstała sroga zadymka, która nie opuszczała nas już do Kuźnic — na dole; długi sznur górali brnących w śniegu głębokim, białe cuchy ich jak skrzydła na wicherze trzepoczą — za nimi, nisko w śniegu, płynie postać w całunie.

RECYTATOR

O, nieraz tędy biegales w upalne południe.
Nad jeziorem błękity i zmierzchy głębokie.
A kotlina huczała jak zaklęta studnia,
W której echo o ślany tłucze się wysokie.

I nieraz tędy świtły wiodły cię zimowe
W grom spadających śniegów i łoskot podziemi,
A na twą zamroczoną dzikim pięknem głowę
Opadały melodie płatkami śnieżnemi.

Gdy z mroku gór wypelzła śmiertelna godzina,
Stałeś w białej pustyni nasłuchując ciszy --
I runęła na ciebie ze szczytów lawina,
I nakryła cię stosem grających klawiszów.

OSOBA III

Karłowicz, idąc w górę dubrawiskami w pobliżu turni Małego Kościeca, znalazł się za wysoko, mniej więcej w połowie wysokości całego zbocza, licząc od podnóża skał. Należało mu albo pomiędzy kosówki stromo zjechać na dół, albo podać się pod same turniczki. Coś go jednak złudziło, zapewne skąpo rosnące kosówki na wypukłości (rodzaj grzędy) gruntu pod samym żlebem. Kosówki te stary śnieg dobrze trzymają, ale dla młodego ich wierzchnie gałązki nie są żadną oporą. Kosówki go omamiły i ruszył poziomo, zamierzając przetrawersować pole na wysokości, na której się znalazł. Prawdopodobnie był na wprost żlebu, gdy nagle z błyskawiczną szybkością całe zbocze ruszyło. Musiało się to dzieć w ten sposób, że najpierw drgnęły pod nartami niższe części warstwy młodego śniegu, a teraz bezpośrednio jęły bryłami się łupać części powyżej się znajdujące. Wszystko to połowę drogi jechało w postaci desek, dopiero potem w bryły się pokruszyło, częściowo nawet przechodząc w lawinę pyłową.

Odruchowo musiał Karłowicz skierować się do uciezki (miał foki na nartach) i może nawet parę metrów samoistnie ujechał (dlatego sądziłem, że mógł minąć ową wypukłość gruntu pod żlebem, i zacząłem poszukiwania w kopcu południowym): wszakże strumień śniegu zabral go z powrotem; potknął się dopiero na kopcu, który usypały warstwy poniżej jego drogi się znajdujące, upadł, a tuż za nim wtoczyły się fale brył (jeszcze dość miękkich) i śniegu płynnego, które przeszły przez niego, zabierając mu czapkę i czekan. Zasklepiły go w jednym momencie. Utrata przytomności i śmierć musiały nader szybko nastąpić.

Muzyka: końcowa część „Odwiecznych pieśni” — „Pieśń o wszechbycie” — w pełnym brzmieniu.

NARRATOR II

Gdy w lutym 1909 roku rozeszła się po muzycznej Polsce tragiczna wieść o „białej śmierci” pod stokami Małego Kościelca, stało się jasnym, że z odejściem Mieczysława Karłowicza nasza młoda symfonia poniosła niepowetowaną stratę. Zabrakło nagle tego, który zdawał się stać na czele „Młodej Polski”, który umiał wywalczyć należne miejsce i szacunek twórczości najmłodszych, którego dzieła wykonywane w kraju i za granicą przypominały światu, że istnieje naród polski posiadający własną muzyczną kulturę narodową.

OSOBA I

Ja niżej podpisany Mieczysław, syn Jana, Karłowicz na wypadek śmierci rozporządzam majątkiem moim w sposób następujący:

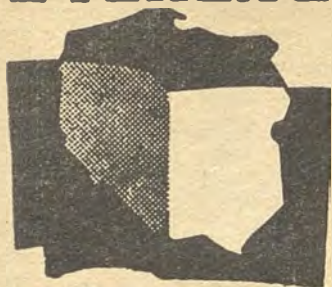
Cały mój majątek ruchomy i nieruchomy, który w dzień mojej śmierci będzie należał do mnie, zapisuję na własność Warszawskiemu Towarzystwu Muzycznemu.

Pragnąc przez zwiększenie zasobów materialnych ułatwić Towarzystwu pracę nad szerzeniem kultury muzycznej w Polsce, zostawiam jednocześnie Towarzystwu swobodę rozporządzania tym funduszem stosownie do swego uznania.

[...] Prawo własności wszystkich w ogóle moich kompozycji przekazuję również Warszawskiemu Towarzystwu Muzycznemu; wyjątek stanowią te kompozycje, które stały się własnością nakładców.

14 listopada 1908.

Z TERENU



FRANCISZEK CZAJKOWSKI

Książnica Miejska — Toruń

Współpraca toruńskiego oddziału SBP z wojskiem

Od szeregu już lat toruński oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich aktywnie współpracuje z Klubem i Biblioteką Garnizonową oraz z Wyższą Szkołą Oficerską Wojsk Rakietowych i Artylerii im. gen. Józefa Bema w upowszechnianiu pracy kulturalno-oświatowej i wypracowywaniu coraz to efektywniejszych metod popularyzacji książki, zwłaszcza literatury wojskowej. Prawie wszyscy pracownicy toruńskich bibliotek wojskowych należą do SBP, a kierowniczką biblioteki Klubu Garnizonowego, ob. Janina Bojańczyk aktywnie i ofiarnie pracuje w Zarządzie Oddziału.

Owocnym przykładem wzajemnego współdziałania było zorganizowanie w dniu 8 czerwca przez miejscowy Oddział SBP, Klub Garnizonowy i Książnicę Miejską im. Kopernika — uroczystego sympozjum z okazji trzydziestolecia Ludowego Wojska Polskiego. W sympozjum wzięli udział bibliotekarze toruńscy, przedstawiciele aktywu kulturalno-oświatowego oraz zaproszeni goście spoza Torunia. Obecni byli: przedstawiciel Głównego Zarządu Politycznego WP kmr mgr Feliks Kulej, dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej płk mgr Stanisław Korman, szef Oddziału Kultury i Oświaty Pomorskiego Okręgu Wojskowego ppłk mgr Kazimierz Chmura, przewodniczący Zarządu Okręgu SBP — dyrektor Książnicy Miejskiej mgr Alojzy Tujakowski.

Uczestników sympozjum, w oświetlonej udekorowanej sali klubu garnizonowego, podejmowali gospodarze na czele

z jego kierownikiem, ppłk. mgr. Marianem Kozłowskim i przewodniczącym Zarządu Oddziału SBP w osobie niżej podpisanego. Burzą oklasków powitano przybyłych na salę publicystów-literatów: Alojzego Sroge i płk. Eugeniusza Banaszczyka, którzy wygłosili okolicznościowe prelekcje, obrazujące dorobek polskiego piśmiennictwa wojskowego za minione XXX-lecie. Pierwszy z prelegentów scharakteryzował bogatą literaturę, związaną z I i II Armią Wojska Polskiego, sięgającą 300 tytułów; drugi — przedstawił korzystny wpływ literatury i publicystyki wojskowej na proces formowania socjalistycznych i humanistycznych podstaw społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży wchodzącej w życie.

W końcowym punkcie programu uczestnicy sympozjum zwiedzili Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Rakietowych i Artylerii, zapoznali się z Izbą Pamiątek Historycznych, funkcjonowaniem i działalnością biblioteki naukowej oraz z nowoczesnymi środkami audiowizualnymi wykorzystywanymi na zajęciach dydaktycznych i w pracy polityczno-wychowawczej.

W tym samym czasie, gdy obradowało sympozjum, w Toruniu przebiegał również finał IX Ogólnowojskowego Konkursu Czytelniczego „Wiedza-Kultura-Obronność” w pionie szkolnictwa wojskowego. Zgodnie z regulaminem konkursu, zawodników obowiązywała znajomość 16 książek, związanych tematycznie z II wojną światową i współczesnym woj-

skiem polskim. W przyswajaniu materiału objętego lekturami konkursowymi pomagali bibliotekarze, członkowie naszego stowarzyszenia, omawiając z podchorążymi i żołnierzami treść i problematykę poruszoną w publikacjach.

Innym przejawem współpracy bibliotek publicznych z wojskiem jest prowadzenie zajęć czytelniczych na szkoleniach organizowanych przez bibliotekę klubu garnizonowego, wygłaszanie prelekcji i odczytów, dokonywanie tematycznych przeglądów literatury i nowości dla kadry i członków Organizacji Rodzin Wojskowych. Z kolei — wojskowi, zwłaszcza kombatanci — występujący na spotkaniach z czytelnikami w bibliotekach publicznych wspominają II wojnę światową, omawiają tematykę związaną z wojskiem współczesnym, odsyłając zainteresowanych do właściwej literatury. Dużą pomoc bibliotekom w organizowaniu spotkań autorskich z pisarzami wojskowymi okazuje Klub Garnizonowy, który pośredniczy w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi pióra, zaprasza ich do Grodu Kopernika na obchodzone w Dniach Oświaty, Książki i Prasy — Toruńskie Dni Literatury Wojskowej.

Plany pracy toruńskiego Oddziału SBP na przyszłość nie ograniczają się do współdziałania z ludźmi w mundurach tylko w dziedzinie upowszechniania literatury i wartości kulturalnych — zmierzają również do pogłębienia kontaktów towarzyskich, co ma niebagatelne znaczenie w prawidłowym funkcjonowaniu każdej organizacji społecznej.

*

Obchody XXX-lecia Ludowego Wojska Polskiego oraz zapowiadany na koniec czerwca sprawozdawczo-wyborczy Zjazd Delegatów Okręgu Bydgoskiego SBP — wniosą zapewne nowe i pozytywne elementy w dzieło umacniania obustronnej współpracy.

Artykuł ten, o charakterze informacyjno-sprawozdawczym, sygnalizuje tylko niektóre przejawy współpracy toruńskiego środowiska bibliotekarzy z wojskiem. Być może, koledzy z innych ośrodków zdobyli ciekawsze osiągnięcia na tym odcinku i posiadają bogatsze koncepcje i propozycje — zapraszamy więc do wymiany doświadczeń na łamach czasopism bibliotekarskich. Jubileusz trzydziestolecia powstania Naszego Wojska, daje ku temu znakomitą okazję.

IZABELA NAGÓRSKA

Miejska Biblioteka Publiczna
im. L. Waryńskiego w Łodzi

O rejonowych bibliotekach publicznych dla studentów w Łodzi

Łódzka sieć bibliotek publicznych licząca 85 placówek obejmuje również dwie wyłącznie obsługujące środowisko studenckie. Starsza, otwarta 14 V 1955 roku, zlokalizowana jest w osiedlu studenckim na terenie Domu Akademickiego Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Lumumbi 18/20 i stanowi filię Dzielnicowej Biblioteki Publicznej Łódź-Sródmieście. Natomiast Bibliotece Dzielnicowej Łódź-Polesie podlega powstała

28 II 1961 roku biblioteka w Domu Akademickim Politechniki Łódzkiej, przy al. Politechniki 7. Obie zostały powołane do życia przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. Ludwika Waryńskiego w skromnych warunkach lokalowych o powierzchniach użytkowych nie przekraczających 50 m², przy czym pierwsza rozporządzała jedną salą, a druga trzema małymi pokojkami rozdzielonymi korytarzem. Przy stale rosnących księgo-

zbiorach, udostępnianych systemem wolnego dostępu do regałów, na skutek konieczności wydzielania małych zapleczy gospodarczych i ustawienia stolików dla czytających czasopisma — po kilku latach istnienia biblioteki robiły wrażenie krańcowo przeładowanych.

Mimo najlepszego ustosunkowania się władz uczelnianych, starania Bibliotek Dzielnicowych o powiększenie lub wymianę lokali napotykały duże trudności. Wreszcie w roku 1971 bibliotekę w dzielnicy Polesie przeniesiono na I piętro Społecznego Domu Studenckiego przy al. Politechniki 3a. Placówka uzyskała pomieszczenie na małą czytelnię i podwojony metraż. Na jesieni 1972 roku Biblioteka Dzielnicowa Łódź-Śródmieście otrzymała przydział na pawilon usługowy znajdujący się w środku osiedla przy ul. Lumumby. Nowy lokal dobrze usytuowany liczy około 100 m².

W ostatnim okresie dwu i pół lat, mimo przeprowadzonych selekcji, księgozbiory zwiększyły się: w bibliotece przy al. Politechniki z 6574 wol. do 8239, a w bibliotece przy ul. Lumumby z 11 236 wol. do 12 689 wol. Pierwsza na 1 VII 1972 r. wykazuje literatury pięknej 3975 wol., a druga 7733 wol.

Charakter i liczebność działów naukowych i popularnonaukowych obu bibliotek różni się znacznie w związku z odmiennymi kierunkami studiów czytelników. W placówce przeznaczonej dla studentów Politechniki kompletuje się starannie przy pomocy dezyderatów i konsultacji zbiory z techniki, matematyki, fizyki, chemii z uwzględnieniem nawet podstawowych podręczników. Nie rozwija się prawie zupełnie skromnego działu historii literatury i klasyki literackiej oraz filozofii. Odwrotnie jest natomiast (z wyjątkiem chemii) w bibliotece przy ul. Lumumby, gdzie ponadto historię, biografie i dział sztuki preferuje się też w znacznym stopniu.

Wśród czytelników tejże placówki znajdujemy średnio 2/3 kobiet i 1/3 mężczyzn. Studenci filozofii są grupą reprezentatywną. W dalszej kolejności

grupują się studenci prawa, Akademii Medycznej, wydziałów: matematyczno-filozoficznego, ekonomicznego, socjologicznego i chemii, a także grupa studiujących historię sztuki. Ponieważ pierwotnie lokal biblioteki przy al. Politechniki mieścił się w „Akademiku” męskim, mężczyźni też zdecydowanie przeważali. Czytelniczek dostarczał punkt biblioteczny z dalszych domów akademickich. Sytuacja radykalnie się zmieniła od czasu przenosin do Społecznego Domu ze względu na jego powszechną dostępność. Obecnie kobiety stanowią 50% abonentów.

Najliczniej reprezentowane są wydziały chemii, włókiennictwa i mechaniki. Najmniej budownictwo lądowe i elektryka.

W latach 1969—1971 ilość czytelników w wypożyczalni przy al. Politechniki zamyka się w granicach 1403—1500 osób, w wypożyczalni przy ul. Lumumby przekracza 1900 osób. W pierwszym przypadku stanowić to będzie do 95% stanu mieszkańców domów akademickich, w drugim około 51% społeczności osiedla. Wszyscy oni prawie, tak jak i pozostali nie zarejestrowani w naszych filiach, korzystają z bibliotek uczelnianych lub Miejskiej Biblioteki im. L. Waryńskiego.

Stan wypożyczeń przedstawia poniższe zestawienie:

Rok	RBP przy	
	al. Politechniki	ul. Lumumby
1969	24 339	31 953
1970	25 044	35 032
1971	23 802	34 254

Faktyczne użytkowanie księgozbiorów jest jednak większe ze względu na pewną specyfikę obrotu książek w domach akademickich, tj. czytanie niektórych wypożyczonych pozycji przez wszystkich mieszkańców pokoju lub zaprzyjaźnionych sąsiadów. Wykorzystanie piśmiennictwa niebeletrystycznego jest stale zdecydowanie wyższe wśród studentów Politechniki (w latach 1969/1971

— 48,0%, 50,4%, 42%) niż wśród mieszkańców osiedla przy ul. Lumumby (19,9%, 27,0%, 25,0%). Czym to tłumaczyć? Studiujący abonenci obu wypożyczalni poszukują książek potrzebnych im do nauki, ale należy pamiętać, że dla studentów filologii materiałem naukowym jest lektura z działu literatury pięknej. W świetle wycinkowej analizy poczytności przeprowadzonej w II półroczu 1971 roku przez Dział Instrukcyjno-Metodyczny MBP argument ten staje się jednak zbytnim uproszczeniem. Obok najbardziej poszukiwanych książek z matematyki, fizyki, chemii, elektroniki, przyszli inżynierowie wypożyczyli znaczny procent z działu 3 (w roku 1969 — 8,48%, 1970 — 12,1%, 1971 — 10,5%), w którym dzieła z ekonomii politycznej i reportaże społeczno-polityczne zajęły pierwsze miejsce. Reportaż ten wchodzi wraz z książkami z geografii, krajoznawstwa, fotografiki, sportu, filmu w zakres lektur własnych nie programowanych w ramach studiów.

Poza dużym zainteresowaniem serią Iskier „Dookoła Świata”, tak popularną we wszystkich niemal „rejonówkach”, obserwujemy w niespotykanym nigdzie natężeniu wykorzystanie publikacji typu przewodnikowego. Np. od r. 1966 do połowy r. 1971 wypożyczono 310 razy „Tatry” Tadeusza Zwolińskiego, 204 razy „Warszawa — przewodnik”; od r. 1967 — 151 razy „Kraków” Gorlickiego, 104 razy „Koszalin i okolice” Józefa Chrzászczyńskiego, „Kłódzko” Henryka Stroynowskiego, „Wilanów” Wojciecha Fijałkowskiego; od r. 1968 — 101 razy „Kraków” Józefa Dużyka, 51 razy „Zamek w Wiśliczu” Alfreda Majewskiego.

Czytuje się intensywnie, co jest zrozumiałe, geografie fizyczną i gospodarczą, ale także wydawnictwa poświęcone poszczególnym krajom. Np. wprowadzone do księgozbiorów w latach 1967—1969 uzyskały średnio po 53 wypożyczenia takie książki jak: Przemysława Burcharda „Rumunia”, Nadziei Druckiej „Finlandia”, Marii Krukowskiej „Czechosłowacja”, Mariana Mickiewicza „Dania”, „Przewodnik po Bułgarii”. Wy-

pożyczono od 1966 r. po 103 razy Zygmunta Stoberskiego „Jugosławię” i „W Kraju Rad”. Tyleż samo uzyskał „Mały przewodnik po ZSRR” Sergieja Tołstoja i „Szwajcaria” Czesława Momatiuka (od 1968 r.).

Turystyka indywidualna, rajdy, obozy, praktyki krajowe i zagraniczne, wycieczki. ZSP odegrały przy wyborze tej lektury rolę zasadniczą. Wieloletnia przewaga w bibliotece elementu męskiego, jako ruchliwszego w dziedzinie turystyki, miała też znaczenie. Ożywienie zainteresowania tego typu wydawnictwami obserwuje się wśród czytelników z osiedla Lumumby dopiero w ciągu ostatniego roku.

Ulubieni pisarze reportażyści i podróżnicy to: Olgierd Budrewicz, Grzegorz Jaszuński, Lucjan Wolanowski, Wacław Korabiewicz, Alina i Czesław Centkiewiczowie, Arkady Fiedler. Z książek popularnonaukowych nie czytanych nigdy lub zaledwie dwa, trzy razy wiele dotyczy teatru, wynalazków i rozwoju techniki (te ostatnie wydane w latach 1950—1964), dziejów starożytnych. Wymienić tu należy przykładowo Janusza Obodowskiego i Stanisława Spotana „Politykę zatrudnienia w PRL”, „Pamiętniki bezrobotnych”, Kazimierza Żygulskiego „Drogi rozwoju kultury masowej”, Ryszarda Turskiego „Dynamikę przemian społecznych w Polsce”, Aleksandra Matejki „Kulturę pracy zbiorowej”, Zbigniewa Pietrasińskiego „Praktyczną psychologię pracy i sprawne kierownictwo”. W przeciwieństwie do innych „rejonówek” stosunkowo małą poczytność wykazują książki C. N. Parkinsona, Aleksandra Krawczuka, C. W. Cerama, pitawale, ale wypożycza się od 5 do 10 razy rocznie Krystyny Golańskiej „Proszę wstać, sąd idzie”, „Prawo na co dzień”, różne publikacje o postępie technicznym i inwestycjach, Salomona Łastika „Trudni rodzice”, Józefa Kańskiego „Przewodnik operowy”, J. Wł. Reissa „Małą historię muzyki”, Jerzego Waldorffa „Zbuntowane uszy”, Andrzeja Kurza „Społeczną raleę PZPR”.

Podobnie jak na Lumumby, duże obrotu wykazują: „ABC dobrego wychowania” Ireny Gumowskiej, „Manowce małżeństwa i rodziny” Barbary Łobodzińskiej, książki M. Kozakiewicza oraz Zygmunta Freuda „Wstęp do psychoanalizy”. O ile zrozumiałe są stałe zapotrzebowania wśród studentów UŁ na związane z ich nauką dzieła z psychologii (Władysław Tatarkiewicz, Władysław Witwicki, Włodzimierz Szewczuk, Borys Tiepłow), o tyle zaskakują liczby wypożyczeń w środowisku studiujących na Politechnice odnoszące się do takich pozycji jak: Władysław Tatarkiewicz „Historia filozofii” (115 wypożyczeń od r. 1959 do r. 1971) i „O szczęściu” (70 wypożyczeń od r. 1962 do r. 1971), Paul Guillaume’a „Podręcznik psychologii (75 wypożyczeń od r. 1959 do r. 1971).

Może część tych wypożyczeń należy przypisać pomocy koleżeńskiej w formie dodatkowego źródła obowiązkowych lektur dla znajomych studentów UŁ. Inne tytuły bardzo często rejestrowane na kartach czytelników z akademików Politechniki wskazują na pewne potrzeby i zainteresowania. Poza wspomnianym już Zygmuntem Freudem, Zbigniew Pietrasinski „Psychologia sprawnego myślenia”, Stefan Garczyński „Współżycie łatwe i trudne”, Borys Tiepłow „O cybernetyce”, Tadeusz Rojek „Myśli ludzi...”.

W zestawieniu z każdą biblioteką rejonową (łącznie i z drugą „studencką”) uderza słabe wykorzystanie J. I. Kraszewskiego, wielu dzieł klasyków, np. „Faraona”, „Ziemi obiecanej”, „Rodziny Połanieckich”, „Fermentów”, „Nawrócenia Judasza”. Wyjątek stanowi „Trylogia” oraz „Nowele” i „Opowiadania” Dygańskiego.

W związku z dużą częstotliwością wypożyczeń utworów pewnej grupy pisarzy sądzić należy, iż przyszli inżynierowie wnoszą w pierwszych latach studiów do czytelnictwa zainteresowania młodzieżowe: Aleksander Dumas, James Curwood, Oliver Stevenson, Robert Louis, Janusz Meissner, Stanisław Lem, Karol Bunsch.

Analiza poczytności literatury pięknej wykazuje ponadto popularność Josepha Conrada, Melchiora Wańkowicza, Eugeniusza Paukszy, George’a Bidwella, Stendhala, wielkiej trójki amerykańskiej, książek filmowanych, szeregu nowości. Wysoką ilością zapisów na kartach i terminarzach wyróżniają się m.in.: Maria Kuncewiczowa „Tristan 1967”, John Braine „Wielka kariera”, Tomasz Mann „Józef i jego bracia”, Gabriela Zapolska „Przedpiekle”, Pär Lagerkvist „Sybilla”, Mika Waltari „Egipcjanin Sinuhe”, Sigrid Undset „Krystyna córka Lawrance’a”, James Baldwin „Inny kraj”, Stanisław Grzesiuk „Boso, ale w ostrogach”, Robert Musil „Niepokoje wychowanka Torlesa”, Stanisława Fleszarowa-Muskat „Pozwólcie nam krzyczeć”, Max Frisch „Homo faber”, J. Tuwim „Piórem i piórkiem”, A. Puszkina „Wybór poezji”, Adam Aleksander Milne „Dwoje ludzi”, Henri Francois Rey „Pianole”, Carlo Cossola „Jego dziewczyna”, Stefan Heym „Zakładnicy”, Hans Hellmut Kirst „Kamraci”, A. Gide „Lochy Watykanu”, Emile Borel „Uwielbienie”, Emil Ludwig „Kleopatra”, Paul Feval „Synowie markizy de Belcamp”.

W tym przykładowym zestawie tytułów większość stanowi również przedmiot bardzo licznych zapotrzebowań czytelników z osiedla przy ul. Lumumby. W tejże placówce obserwuje się o wiele żywsze zainteresowanie współczesną beletrystyką francuską, rosyjską, niemiecką, włoską. Powieść klasyczna polska i światowa ma silną pozycję, nie tylko ta zaprogramowana tokiem studiów lub powiązana z pracami dyplomowymi: w pewnych przypadkach akcentuje się silnie w czytelnictwie spontanicznym (np. Fiodor Dostojewski, Tomasz Hardy, A. Tolstoj, Charlotte Brönte). Ze względu na przewagę czytelniczek ujawnia się wyraźnie nurt upodobań do powieści o kobietach, o tematyce miłosnej, o rodzinach (zawsze w modzie John Galsworthy). Powodzenie mają jeszcze powieści „dla dziewcząt”: Elżbieta Jackiewiczowa, Krystyna Siesicka, Halina Snopkiewicz i inne. Czytuje się chętnie

zyciorysy i wspomnienia sławnych kobiet (Claude Damiens „Czarodziejka światła”, Z. Nałkowska „Dzienniki czasu wojny”, itp.).

Poezja zajmuje miejsce o wiele lepsze niż w przeciętnej wypożyczalni, zwłaszcza współczesna polska i rosyjska.

Nowinki i snobizmy literackie, moda na bestsellery docierają do środowiska czytelniczego szybciej niż w innych rejonówkach.

Do „książek roku 1972” zalicza wiełoletnia doświadczona kierowniczką biblioteki, kol. H. Kruszewska-Gąsiorowska takie pozycje jak: „Fantomy” M. Kuncewiczowej, „Nic albo nic” Tadeusza Konwickiego, „Strefy” Andrzeja Kuśniewicza, „Listy śpiewające” Agnieszki Osieckiej, „Mistrz i Małgorzata” M. Bułhakowa, „Erotyzm” Kazimierza Imielińskiego, „Miłość dziewcząt” Augusta Strindberga, utwory Tadeusza Różewicza, Stanisława Ignacego Witkiewicza, Ernesta Brylla, B. Hrabala.

Katalog bogatego działu literatury pięknej prezentuje tysiące dzieł, z których poważna część udostępniona jest na przestrzeni lat tylko 15 do 30 razy. Wybitni pisarze współcześni, jak Maria Dąbrowska, Jerzy Andrzejewski, Jarosław Iwaszkiewicz, Pola Gojawiczyńska, Marian Brandys, Bogdan Czeszko, Wojciech Żukrowski, Tadeusz Parnicki — znajdują swoich czytelników w każdym roczniku studiujących. Nie zawsze to można powiedzieć o debiutantach.

W obu wypożyczalniach rejestruje się stały obrót wszystkich kryminałów, często czytuje się książki Grahama Greena i Eriela Marii Remarque'a. Przy niektórych ciekawszych utworach występują znaczne różnice w odbiorze na niektórych biblioteki na osiedlu uniwersyteckim, mimo że posiada ona więcej abonentów (np. 85 wypożyczeń Johna Steinbecka „Na wschód od Edenu”, 71 wypożyczeń „Kasztanka” tegoż autora, 38 wypożyczeń Williama Faulknera „Czerwone liście”, 7 wypożyczeń Paula Leicestera Forda „Róże i kaprifolium”, a w tym samym okresie w al. Politechniki: 215, 129, 123, 88.

Udział tej placówki w kształceniu studentów obrazuje intensywne wykorzystanie różnych dzieł i podręczników z historii literatury i filozofii, z krytyki literackiej, prawa, socjologii, psychologii, ekonomii, a w mniejszym stopniu monografii historycznych i publikacji z zakresu malarstwa. Charakterystyczne dla zainteresowań indywidualnych są wypożyczenia z działu 7. Rekordy należą do takich wydawnictw jak: K. Rudzki „Dymek z papierosa”, K. Stanisławski „Moje życie w sztuce”, J. Broszkiewicz „Spotkanie z muzyką”, J. Iwaszkiewicz „Spotkanie z Szymanowskim”, W. Hulewicz „Przybłęda boży”, I. Paderewski „Pamiętniki”, A. Nicoll „Dzieje teatru”, J. Białostocki „Sztuka cenniejsza niż złoto”.

Studenci Politechniki Łódzkiej, mając do dyspozycji czytelnię, korzystają w większym stopniu z księgozbioru podręcznego (do 960 wypożyczeń rocznie), studenci UŁ więcej z bibliotecznych kartotek informacyjnych: osobowej i regionalnej. U pierwszych w czytelnictwie czasopism mocno zaznacza się *Motor*, *Morze*, *Horyzont Techniki*, u drugich *Kultura*, *Życie Literackie*, *Teatr*, *Ty i ja*, *Polska*. W obu środowiskach *Polityka* i *Forum* należą do najpoczytniejszych. Mimo wyrównanego pod względem wykształcenia poziomu tych środowisk kompletowanie dla nich księgozbioru nie jest łatwe. Bibliotekarz wyławia stosunkowo sporo książek zupełnie nie czytanych.

Obie filie posiadają aktywne zgrupowane w Kołach Przyjaciół Biblioteki. W placówce przy ul. Lumumby Koło liczy około 30 członków, w drugiej 14—15 członków. Koła przekazują dezerdaty dotyczące zakupu i tematyki imprez, współpracują przy nagrywaniu przez Biblioteki dla radiowęzłów audycji popularyzujących czytelnictwo oraz montażu literackich. Członkowie Kół w miarę potrzeby pełnią dyżury, współuczestniczą jako recytatorzy w imprezach, przygotowują dokumentację fotograficzną lub plakaty informacyjne. Kierownictwa Bibliotek współpracują z Radami Mieszkańców, z Klubami Studenckimi „Futu-

rysta" (PŁ) i „Balbina" (UŁ), a ostatnio i z teatrykiem „Asonans”.

W lokalach Klubów z reguły organizuje się imprezy biblioteczne wspólnie programowane w ramach koordynacji działalności kulturalno-oświatowej w Domach Akademickich. Przeglądając sprawozdania z ostatnich 2 lat widzimy, iż są to głównie spotkania z pisarzami, spotkania z aktorami, wieczory poezji (C. K. Norwid, L. Staff, St. Wyspiański, M. Konopnicka, K. Tetmajer), wieczory muzyczne z płyt poświęcone kompozytorom (L. Beethoven, W. A. Mozart, I. Strawiński, R. Schumann i in.).

Zgodnie z zamówieniem środowiska nieliczne odczyty mają charakterystyczną tematykę: zagadnienia z kryminalistyki (prelekcja pracownika naukowego z Wydziału Prawa UŁ), problemy seksualne (prelekcja lekarza).

Dyskusje nad książkami społeczno-politycznymi odbywają się tylko w Dekadzie „Człowiek — Świat — Polityka”.

Filie bibliotek publicznych, podobnie jak wyżej opisane, prowadzi się w kilku ośrodkach akademickich. Zaspokajają one zapewne, w związku z istniejącymi potrzebami, w równym stopniu co i łódzkie, potrzeby naukowe studiujących.

IRENA LEWICKA
Wrocław

IV Dzierżoniowskie Dni Literatury

Już po raz czwarty Dzierżonów — miasto z dynamicznie rozwijającym się przemysłem lekkim, głównie włókienniczym i elektronicznym — gościło wielu znanych pisarzy i krytyków literackich z całej Polski.

I Dolnośląskie Dni Literatury odbyły się w listopadzie 1969 roku. Było to wydarzenie kulturalne dużej wagi nie tylko dla powiatu dzierżoniowskiego, ale dla całego Dolnego Śląska. Wówczas to na pierwszych spotkaniach z literatami zapadła decyzja o corocznym kontynuowaniu tej imprezy, owocnej dla literatów i pożytecznej dla społeczeństwa.

Obecnie impreza ta ma już charakter ogólnopolski. Zmieniono nazwę spotkań na bardziej, zdaniem gospodarzy, adekwatną. I tak w tym roku po raz pierwszy weszła w obieg nazwa: IV Dzierżoniowskie Dni Literatury. Ponadto przesunięto termin trwania z listopada na kwiecień oraz ustalono, że Dzierżoniowskie Dni Literatury będą odbywały się nie każdego roku, ale co dwa lata i że będą to wyłącznie spotkania prozaików.

KOMUNIKATY

We Wrocławiu punkt informacyjny IV DDL działa w dniu 4 kwietnia br. w Klubie Muzyki i Literatury, pl. Koszuszki 9 w godz. 16 — 22. Przejazd z Wrocławia do Dzierżoniowa zapewniony.

W Dzierżoniowie i Bielawie punkty informacyjne IV DDL działają:

w dniu 4. IV br. w godz. 15.00 — 24.00
w dniu 5. IV br. w godz. 8.00 — 11.00

— klub Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dzierżoniowie, pl. Wolności 2
w dniach 6, 7. IV br. w Bielawie, ul. Wolności 24 — „Bieltex”

Dojazd do Dzierżoniowa z Wrocławia autobusami PKS (przeciętnie co godzinę) lub pociągami — Dworzec Główny — godz. 16.47.

Noclegi, wyżywienie i zwrot kosztów podróży zapewniamy.

WPC: Długo, Dzierżoniów, zam. 122-75 122-76-122-77-122-78-122-79-122-80

IV
DZIERŻONIOWSKIE
DNI LITERATURY

5 KWIETNIA 1973

godz. 11.00 — klub Powiatowej i Miejskiej
Biblioteki Publicznej w Dzier-
żoniowie
— spotkanie informacyjne

godz. 9.30—15.30 — sala konferencyjna
„Bieltexu” w Bielawie
— symposium literackie
na temat „Proza dzisiaj”
— jej przekształcenia”

z a p r a s z a

godz. 17.14 — przerwa obiadowa

godz. 15.30 — 18.30 — przerwa obiadowa
godz. 17.30 — spotkania autorskie grupowe
w placówkach kulturalnych

godz. 15.00 — Sala Ryerska MRN w Dzier-
żoniowie
— Uroczysta Inauguracja IV DDL

7 KWIETNIA 1973

godz. 16.00 — Hall Kinastru w Dzierżoniowie
— otwarcie wystawy fotograficz-
nej „Społeczny ruch kultural-
ny na Dolnym Śląsku”

godz. 9.30—13.30 — sala konferencyjna
„Bieltexu” w Bielawie
— symposium literackie — c. d.
dyskusji

godz. 16.15 — Kinastru w Dzierżoniowie
— kiermasz książki z udziałem
pisarzy

godz. 13.30 — zakończenie IV DDL
godz. 14.00 — 14.30 — przerwa — biadawa

godz. 18.00 — spotkania autorskie w sąsie-
dnich powiatach

godz. 14.30 — zwiedzanie Zakładów Przemysłu
Bawełnianego „Bieltek”
w Bielawie

godz. 19.30 — Kinastru w Dzierżoniowie
— koncert okolicznościowy

godz. 16.00 — wycieczka „Poznajemy piękno
Gór Sowich”

godz. 20.00 — Kinastru w Dzierżoniowie
— wodevil „Feriały z Powiśla”
w wykonaniu Teatru Robotni-
czego z Bielawy

IV DZIERŻONIOWSKIE
DNI LITERATURY

które odbędą się w dniach
5 — 7 kwietnia 1973 roku
w Dzierżoniowie i Bielawie

Tegoroczne spotkanie literatów, które dotyczyło zagadnienia „Proza dzisiaj — jej przekształcenia”, miało wyjątkowo bogatą oprawę. Miasto przystroiło się na powitanie miłych gości w barwne plakaty i transparenty. Bardzo sprawnie działał punkt informacyjny w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej obsługiwany przez wszystkich pracowników biblioteki. Organizatorzy pomyśleli również o środkach lokomocji. Zaproszeni goście dowożeni byli autokarem z Wrocławia do Dzierżoniowa, a potem dalej do Bielawy, gdzie w sali konferencyjnej „Bieltexu” toczyły się długie dyskusje na temat współczesnej prozy. Dopisali zaproszeni krytycy. Z przyjemnością wysłuchali zebrani wystąpień Kazimierza Wyki, Henryka Berezy, Tomasza Burka, Ludwika Flaszena i Włodzimierza Maciąga. Trochę gorzej było z frekwencją pisarzy. Z listy 80 zaproszonych przyjechało tylko około 50%, a szkoda, bo było z kim i o czym dyskutować.

IV Dzierżoniowskim Dniom Literatury towarzyszyło szereg innych imprez. W hallu Biblioteki Powiatowej otwarto wystawę fotograficzną tematycznie związaną z Dniami, a po obradach pisarze byli podejmowani przez załogi robotnicze miejscowych zakładów włókienniczych, wysłuchali koncertu okolicznościowego oraz odbyli spotkania grupowe i indywidualne w ośrodkach kultury i bibliotekach powiatu dzierżoniowskiego i powiatów sąsiednich.

IZABELLA STACHELSKA

Nowe książki dla dzieci i młodzieży

Z nowości wydawniczych dla dzieci najmłodszych (poz. I, dział N) warto wprowadzić do księgozbiorów kilka zbiorów wdzięcznych wierszyków: WANDY CHOTOMSKIEJ **Dlaczego ciebie ogonem miele?** (Wwa 1973 NK, zł 15.—),

JERZEGO FICOWSKIEGO **Daję słowo kolorowe** (Wwa 1973 BWP, zł 23.— w opr. twardej), TADEUSZA KUBIAKA **Gdy zakwitną krokusy** (Wwa 1973 BWP, zł 16.— w opr. twardej), TADEUSZA ŚLIWIAKA **Spacer Iwa** (Wwa 1973

BWP, zł 12.—) i **TADEUSZA KRA-SZEWSKIEGO** **Wesołe przysłowia** (Poznań 1973 Wyd. Pozn., zł 17.—). Z prozy dla dzieci w tym wieku wymienić należy **Opowieści z mojej polany** **KRYSTYNY ŚLASKIEJ** (Wwa 1973 BWP, zł 17.—), o leśnych skrzatach i leśnych zwierzętach, książeczkę literacko dość słabą, ale pełną wzruszająco dobrych intencji (o ochronie przyrody dla najmłodszych), oraz **IONA CREANGI** **Złoty most** (Wwa 1973 NK, zł 20.—), baśń rumuńską.

Odrzucimy natomiast książeczkę z „tekturowego cyklu” **MARII ŁASTA-WIECKIEJ** **Miś i lalka** (Wwa 1973 NK, zł 10.—), zawierającą milutki, ale zbyt łatwe dla naszych czytelników (nadające się wyłącznie dla przedszkolaków) opowiadanko o pluszowym misiu, oraz **WŁODZIMIERZA ŚCISŁOWSKIEGO** **Pożegnanie lokomotywy** (Poznań 1973 Wyd. Pozn., zł 13.—), zbiorek 23 krótkich, banalnych wierszyków, w miękkiej okładce.

Do poziomu II, działu Op, zaliczymy następujące książki, dostępne dla dzieci około 9—11-letnich: **MIRY JAWORCZAKOWEJ** **Majka z Siwego Brzegu** (Wwa 1973 NK, zł 35.—) — o dzieciach góralskich, **ZOFII BOGUSŁAWSKIEJ** **Gdzie jest Bob?** (Wwa 1973 BWP, zł 9.—) — o poszukiwaniu zaginionego pieska, **TOMASZA JURASZA** **Noga, co ugrzęzła w murze** (Wwa 1973 BWP, zł 17.—) — o przygodzie dzieci, związanej z zabytkami Torunia, i **MARIANA ORŁONIA** **Kartki z ostatniej ławki** (Poznań 1973 Wyd. Pozn., zł 18.—) — dziennik chłopca, jego przygody w domu i w szkole. Akcja wszystkich tych książek przedstawiona jest realistycznie, rozgrywa się współcześnie, w Polsce, a bohaterami są dzieci. Wszystkie też mają walory wychowawcze i poznawcze, a literacko są dobre.

Dzieciom w tym samym wieku, lubiącym opowieści fantastyczne i baśniowe, polecić możemy również kilka nowości: **WANDY CHOTOMSKIEJ** **Panna Kle-kle** (Wwa 1973 BWP, zł 15.—) — opowiada-

nie prozą o fruwającej pani z poczty, **H. J. CHMIELEWSKIEGO** **Tytus, Romek i A'tomek** (Wwa 1973 Horyzonty, zł 18.—) — kolejny komiks, w którym bohaterowie, dzięki cudownemu aparacikowi do przenoszenia w czasie i przestrzeni, zapoznają się z życiem Kopernika; **HELENY BECHLEROWEJ** **Za złotą bramą** (Wwa 1973 NK, zł 35.—) — powieść realistyczno-fantastyczna o dzieciach, które pomagają dobrym duszkom starego domu, przeznaczonego na rozbórkę, przenieść się w świat bajki (wszystkie trzy pozycje poziom II, dział Op), oraz baśń **LYMANA FRANKA BAUMA** **W krainie czarnoksiężnika Oza** (Wwa 1973 NK, zł 38.—) — ciąg dalszy wydanej w 1962 roku, a niedawno wznowionej, książki **Czarnoksiężnik ze Szmaragdowego Grodu**. Poziom II, dział B.

Lubiącym lekturę fantastyczną dzieciom starszym, 10—12-letnim, polecić można nową książkę **EDITH NESBIT** **Czarodziejskie miasto** (Wwa 1973 NK, zł 25.—), której akcja rozgrywa się w scenerii XIX-wiecznej Anglii i w baśniowym świecie. Poziom III, dział B.

Dla dzieci starszych, korzystających z III poziomu trudności, mamy też kilka nowych powieści o wątkach sensacyjnych. Akcja ich rozgrywa się współcześnie, a bohaterami są dzieci. W książce **KRYSTYNY BOGLAR** **Gdzie jest zegar mistrza Kukulki?** (Wwa 1973 NK, zł 20.—) śledzą one złodziei (chcących zrabować stary zegar — cenny zabytek) raczej przeszkadzając niż pomagając milicji. Poziom III łatwy (10—12 lat), dział P.

Książkę **MICHELA AIMÉ BAUDOUY** **Skrzydlaty obrońca** (Wwa 1973 NK, zł 10.—) tłumaczyła z francuskiego Olga Nowakowska. Mali Francuzi uderemniają kradzież obrazu Gauguina. Tytułowy skrzydlaty obrońca to ulubieniec dzieci, kogut Szałaput, który pomaga im w tej akcji. Poziom I, dział — jak wyżej.

Nowa powieść **ASTRID LINDGREN** **Detektyw Blomkvist** (Wwa 1973 NK, zł 19.—) przełożona ze szwedzkiego przez Marię Olszańską, przynosi nowe sensa-

cyjne przygody grupki dzieci, znanych nam z wydanej w 1957 r. powieści **Rasmus, rycerz Białej Róży**. Tym razem dzieci śledzą złodziei cennej biżuterii. Książkę można czytać także nie znając pierwszego tomu. Poziom i dział — jak wyżej.

Druga pozycja szwedzka to przełożona przez Zygmunta Łanowskiego powieść **MAXA LUNDGRENA Chłopiec w złotych spodniach** (Wwa 1973 NK, zł 10.—), historia realistyczno-fantastyczna, o fabule przygodowo-podróżniczo-sensacyjnej. Poziom III, dział Prz.

Książkę **E. W. HILDICKA Wzywam czterech tropicieli** (Wwa 1973 NK, zł 9.—) przełożył z angielskiego Andrzej Nowicki. Jest to drugi tom wydanej w 1970 r. powieści **Tropiciele**. Dzieci, porozumiewając się przy pomocy radiotelefonu, śledzą chuliganów i ratują pędzący pociąg od katastrofy, którą mógł spowodować pień drzewa, przyciągnięty natory przez chuliganów. Poz. III, dział P.

Jeszcze jedna pozycja o elementach sensacyjnych, polska, przeznaczona dla dzieci około 12—14-letnich, to powieść **ŚLAWOMIRA SIERECKIEGO Amulet Wielkiego Chana** (Wwa 1973 NK, zł 12.—). Akcja jej rozgrywa się w 1946 roku, bohaterem jest 15-letni Marek, który w czasie zimowych ferii spędzanych w leśniczówce styka się z polskimi muzułmanami i ze sprawą cennej szabli chana, którą chce zrabować grupa bandytów. W posłowniu — wiadomości historyczne o polskich muzułmanach. Poziom III, dział P.

Wszystkie wyżej wymienione powieści są ciekawe, mają też pewne wartości wychowawcze i poznawcze.

Z kolei kilka nowych, polskich, współczesnych powieści obyczajowych (bez złodziei i bandytów!). Pierwsza z nich to **Nowy ślad Czarnych Stóp SEWERYNY SZMAGLEWSKIEJ** (Katowice 1973 „Śląsk”, zł 16.—) dalsze przeżycia grupy harcerzy, znanych z poprzedniej powieści Szmaglewskiej. Książka o walorach wychowawczych, pełna humoru. Poziom III, dział P.

Książka **EDMUNDA NIZIURSKIEGO Opowiadania** (Wwa 1973 „Horyzonty”, zł 28.—) to nowy tytuł, ale zebrane w niej utwory — 12 nowel — są znane, publikowane były wcześniej w innych zbiorach. Stąd — kupić warto tylko do nowych bibliotek, które nie posiadają starych tomików. Poziom III, dział P.

Izolda czy Małgośka STANISŁAWA ZAŁUSKIEGO (Wwa 1973 „Horyzonty”, zł 3.50) to kolejna pozycja serii „Ważne sprawy dziewcząt i chłopców”, nowelka o dwóch chłopcach i dziewczynce. Jeden z nich był podrywaczem, a drugi był poważny, romantyczny i delikatny i jego to właśnie wybrała wartościowa dziewczynka. Poziom III, dział P.

Izydor JANINY BARBARY GÓRKIEWICZOWEJ (Wwa 1973 „Horyzonty”, zł 7.50) to następny tomik serii portretów literackich nastolatków. Autorka wierna jest wiejskiej tematyce, więc i Izydor, kolejny jej bohater, to chłopak wiejski. Książka bardzo dobra, ciekawa, także dla młodzieży miejskiej. Poz. III, dz. P.

Wspomnienia ze starej gajówki TEO-DORA GOŹDZIKIEWICZA (Wwa 1973 NK, zł 17.—) to zbiorek siedmiu opowiadań o ludziach i zwierzętach. Niektóre z nich („Ślubowany strzał Bałabajdy”, „Kasztanka”, „Szkodlarek”) były już publikowane w innych zbiorach, pozostałe są nowe. Wszystkie mają duże walory poznawcze (wiadomości przyrodnicze), są ciekawe i dobre. Poziom III, dział Z.

Następna grupa to nowe książki dla młodzieży 14-letniej i starszej, korzystające z IV poziomu trudności.

„Pożeracze” przygód otrzymują dziewiąty już tom westernowego cyklu **WIESŁAWA WERNICA Wędrowny handlarz** (Wwa 1973 „Czytelnik”, zł 18.—). Autor opisuje dalsze przygody lekarza-westmana (przyjaciela Karola Gordona), związane z wyczynami dwu opryszków, spotkanych na trasie do Nowego Meksyku. Poziom IV, dział Prz.

Dla miłośników powieści obyczajowych mamy kilka nowych pozycji tłumaczonych z języków obcych. Książka **Marzenia długie na pół metra STA-**

NISŁAWA STRATIEWA (Wwa 1973 NK, z1 13.—). przełożona z bułgarskiego przez Helenę Madany, to opowieści o przygodach, zabawach, marzeniach, przeżyciach wesołych i smutnych, grupki kolegów — chłopców z bułgarskiego miasteczka, pisane z punktu widzenia dorosłego, wspominającego dzieciństwo. Poziom IV, dział P.

Książka amerykańskiego autora JOHNA DONOVANA **Dojdę tam — warto** (Wwa 1973 „Iskry”, z1 16.—), przełożona z angielskiego przez Jadwigę Olędzką, ukazała się w serii „z kogutkiem”, serii książek bardzo nierównych pod względem stopnia trudności. Ta książka — dostępna jest dla najstarszych naszych czytelników — chłopców w wieku około 14—17 lat. Jest to powieść psychologiczno-obyczajowa, literacko bardzo dobra, ukazująca tragiczne i trudne sprawy życia. Rzecz rozgrywa się współcześnie, bohaterami są dwaj chłopcy z rozbitych rodzin, przyjaciele. Poziom IV, dział P. Interesującą, zwłaszcza dla dziewcząt, fabułę i duże walory poznawcze ma książka MARII THOGER **Szanta** (Wwa 1973 NK, z1 21.—), przełożona z niemieckiego (oryginał duński) przez Stefanię Stopnicką. Bohaterką książki jest dorastająca dziewczyna hinduska, wieśniaczka, która w obliczu klęsk losowych wyrzeka się własnego szczęścia, by zaopiekować się słabszymi od siebie. Poz. IV, dz. P.

Polską powieść obyczajową na ten poziom reprezentuje książka EDWARDA KOPCZYŃSKIEGO **Młokos** (Łódź 1973 Wyd. Łódzkie, z1 23.—), opowieść o trudnych początkach pierwszej samodzielnej pracy młodego leśniczego (polowania, kłusownik, pożar lasu itd.). Książka ta jest literacko znacznie lepsza od wcześniejszych tegoż autora („Kłusownik chodzi nocą” i następne tomy), wartościowa poznawczo (wiadomości przyrodnicze), interesująca, zwłaszcza dla chłopców około 13—16-letnich. Poziom IV, dział Z.

Kolej na powieści historyczne dla młodzieży. W najdawniejsze czasy naszych dziejów wprowadza nas akcja powieści STANISŁAWA HELSZTYŃ-

syn **Kumata** (Wwa 1973, z1 30.—), której drugiej połowy IX wieku (Poznań 1973 akcja rozgrywa się w XIII wieku, za SKIEGO **Zmierch Popielidów**. Saga z Wyd. Pozn. z1 17.—). Książka o akcji wielowątkowej, dość skomplikowanej, ze względu na obfitość scen walk interesująca głównie dla młodzieży męskiej.

Podobne walory ma też ciekawa podczasów Bolesława Wstydlivego i Leszka Czarnego. Obie — poz. IV, dział H.

Omówiony w poprzednim przeglądzie pierwszy tomik serialu „Przeciw diablom i infamisom” — JÓZEFA HENA, pt. **W walce z infamisem** (Wwa 1973 „Ruch”, z1 8.—), zaliczony został do III poziomu. Obecnie ukazały się następne tomiki: 2) **Z diablem sprawa**, 3) **Uczeń mistrza Rumianka** i 4) **Miłość do Heleny**. Ich treść jest coraz bardziej „nie dla dzieci”, przeniesiemy więc tomik pierwszy i zaliczymy następne do poziomu IV, dział H. Akcja książek rozgrywa się w XVII w., a Piotr Wolski nadal dokonuje bohaterskich czynów, tępiąc bezprawie.

Książka ROMANA JURYSIA **Nad Bajkałem przed wiekiem** (Wwa 1973 NK, z1 20.—) to wartościowa i interesująca dla najstarszej naszej młodzieży powieść historyczna, o autentycznych bohaterach Powstania Styczniowego (głównie ze środowiska łódzkiego), a następnie zesłańcach i katorżnikach na Syberii. Poziom IV, dział H.

*

A oto ciekawe, warte wprowadzenia do naszych księgozbiorów nowe książki popularnonaukowe:

HALINA SKROBISZEWSKA: **Uśmiech, przygoda, fantazja. Poradnik bibliograficzny dla młodzieży od 11 do 15 lat** (Wwa 1973 Biblioteka Narodowa Instytut Bibliograficzny, z1 12.—) — poradnik, wymieniający 100 wybranych, ciekawych książek, z adnotacjami umiejętnie zachęcającymi do lektury. Książki podane w 7 grupach tematycznych, przy końcu — indeks autorów i tytułów. Ponieważ książki, omawiane w poradniku, ustawiane są w naszych księgozbiorach

w poziomie III lub IV, albo w różnych działach, zarówno w dziale P (np. Jurgielewiczowej „Wszystko inaczej”), jak w dziale Prz (np. powieści Szklarskiego, Wernica), dziale H (np. Osterloffa „Zmierzch azteckich bogów”), czy wśród książek popularnonaukowych (np. Kuźmińskiego „Polskie nazwy na mapie świata”) — więc, wykorzystując książkę w bibliotece, dobrze będzie położyć ją przy katalogach, a opisy bibliograficzne uzupełnić sygnaturami, ładnie dopisanymi starannym druczkiem. Klas. Ol.

ADAM KIEWICZ: W drużynie zuchów Cz. 5 i W drużynie zuchów Cz. 6 (obie — Wwa 1973 „Horyzonty”, zł 13.—) — dalsze tomiki materiałów dla drużynowego zuchów, porady i przykłady zajęć, pomocnych w zdobyciu następnych sprawności zuchowych. Kla. 369.4.

J. RAFALSKI i J. URBĄŃSKI: Wolin (Wwa 1973 WP, zł 25.—) — wyspa Wolin. Interesujące wiadomości przyrodnicze (ochrona przyrody, flora, fauna) i krajoznawcze. Klasyfikacja 502:914.38.

HENRYK SYSKA: Od Wielkiego Nikaru. Puszczy Białowieskiej wizerunek (Wwa 1973 LSW, zł 12.—) — wybór prozy publicystycznej (pióra sławnych polskich pisarzy, przyrodników i krajoznawców), poświęconej różnym zagadnieniom związanym z Białowieżą. Klasyfikacja 502:914.38.

STEFAN SĘKOWSKI: Efektowna chemia (Wwa 1973 WNT, zł 25.—) — pozycja dla osób, które znają podstawy chemii, zachęcająca do bliższego zainteresowania się nią i do eksperymentowania. Opisy efektownych eksperymentów z wybranych dziedzin chemii. Klas. 54.

PAWEŁ ELSZTEIN: W kosmosie. Książka o astronautyce, a także o rakietach, satelitach i statkach kosmicznych oraz o tym, jak zrobić ich modele (Wwa 1973 „Horyzonty”, zł 45.—) — tytuł i podtytuł ściśle określają treść. Podana jest w formie starannie opracowanego albumu. Dla starszych dzieci. Klasyfikacja 629.7:689.

ALFRED ULLMANN: Triki w fotografii (Wwa 1973 WNT, zł 35.—) — poradnik wykonywania zdjęć fotograficznych „trikowych”, różnymi technikami, dla najstarszych naszych czytelników,

zaawansowanych fotoamatorów. Ilustracje — przykładowe fotografie trikowe. Klasyfikacja 77.

MAŁGORZATA KOMOROWSKA: Zaproszenie do muzyki (Wwa 1973 PZWS, zł 17.—) — krótki, popularny, interesujący zarys historii muzyki polskiej i światowej (o muzyce i muzykach) oraz porady dla kolekcjonerów płyt i słuchaczy muzyki z płyt. Bardzo dobra książka. Klasyfikacja 78.

ROMAN BURZYŃSKI: Chelm, ROMAN BIESIADA: Gniezno, TADEUSZ SZCZEPANIK: Lublin, PRZEMYSŁAW BURCHARD: Sandomierz, WIESŁAW MACHEJKO: Łódź, ROMAN BURZYŃSKI: Lidzbark Warmiński i MICHAŁ HAYKOWSKI: Frombork (wszystkie — Wwa 1973 PZWS, zł 10.—) — siedem tomików nowej, bardzo dobrej serii krajoznawczej PZWS, pod nazwą Biblioteczka geograficzna „Miasta polskie”, przeznaczonej dla starszych dzieci szkół podstawowych. Wiadomości krajoznawcze: geografia, historia, stan obecny i perspektywy rozwojowe. Opracowanie tekstu — rozmaite, np. wiadomości o Lublinie podane są w stylu podręcznikowym, a książka o Sandomierzu to raczej gawęda, natomiast szata graficzna — jednolita. Klasyfikacja 914.38.

MARIA SZYPOWSKA: Edward Dembowski 1822—1846 (Wwa 1973 MON, zł 8.—), klasyfikacja 943.8:92 Dembowski E.; **WIESŁAW SOLECKI: Generał Walerj Wróblewski 1836—1908** (Wwa 1973 MON, zł 8.—), klasyfikacja 943.8:92 Wróblewski W.; **RYSZARD ZIELIŃSKI: Gibraltarska katastrofa 1943** (Wwa 1973 MON, zł 8.—), klasyfikacja 943.8:92 Sikorski W. — trzy nowe pozycje serii „Bitwy — Kampanie — Dowódcy”, historia Polski i sławnych Polaków, dla starszych dzieci i młodzieży.

EDMUND KOSIARZ: Obrona Kępy Oksywskiej 1939 (Wwa 1973 KiW, zł 18.—), **EUGENIUSZ BANASZCZYK: W bitwie o Anglię** (Wwa 1973, KiW, zł 20.—) — dwie dostępne dla młodzieży pozycje z serii „Biblioteka Pamięci Pokoleń”, wydawanej przez Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Historia Polski, udział Polaków w II wojnie światowej. Klasyfikacja 943.8.